

N A S Z E D R O G I.

Nowy rok szkolny, a trzeci rok pracy społecznej i oświatowej, jaką prowadzi Związek P. N. S. P., rozpoczynamy w warunkach nieco odmiennych od tych, w których wypadło nam pracować w latach ostatnich. Gdy do niedawna stać musieliśmy na straży ideowej czystości pracy społeczno-oświatowej i bronić jej demokratycznych ideałów przed usiłowaniami żywiołów reakcyjnych, by z oświaty pozaszkolnej uczynić powolny instrument wstępnictwa, kiedy ekspansja naszej działalności dokonywać się mogła tylko wśród żmudnej walki, zarówno z inercją społeczną, jak i z przeszkodami, stawianymi nam przez władze — dziś przystępujemy do pracy w atmosferze o wiele zdrowszej, znacznie odświeżonej, a zatem pod wieloma względami przyjaźniejszej dla dążeń i celów, które w działalności społecznej jako organizacja reprezentujemy.

Wystarczająca to przyczyna, aby zastanowić się nad drogami, po których nam w pracy naszej iść należy oraz nad możliwościami, z którymi w nowych warunkach spotkać się mamy.

Hasło odrodzenia moralnego podstaw naszego życia publicznego, wysunięte przez nas na długo przed przewrotem majowym, a realizowane w codziennej nieustępliwej pracy nad uświadomieniem obywatelskiem szerokich mas, pozostaje i nadal jednym z głównych celów naszej działalności oświatowo-społecznej. Chwila obecna jednak stawia nas w warunki nieco odmienne od dawniejszych, a wskutek tego zadania nasze odpowiednio rozszerza. Każę nam mianowicie z pozycji obronnej, jaką zajmowaliśmy, przejść do akcji zaczepnej, zmusza nas do rozwinięcia całego zasobu energii i twórczości, by formującemu się w nowym kształcie życiu nadać treść pełną jędrnej mocy i świeżości.

Jak ważną rolę ma tu do spełnienia nauczyciel, dowodzi tego choćby tylko dwuletnie doświadczenie z pracy związkowej w zakresie oświaty pozaszkolnej, że pominiemy już ten znany powszechnie fakt, iż działalność wielu instytucyj społecznych i oświatowych pracą nauczycielstwa głównie stoi, choć ją nieraz wstydliwie ukrywa.

Doświadczenie to stwierdza, że w dziedzinie pracy społeczno-wychowawczej nauczyciel jest wartością niezastąpioną, często jedynym wprost ośrodkiem, około którego może się kształto-

wać jakakolwiek praca społeczna o charakterze zbiorowym. Wynika z tego, że możliwości oddziaływania wychowawczego, jakie posiada nauczyciel, są szczególnie rozległe, a warunki, w których może wpływ swój w tym zakresie wywierać, — bardzo korzystne.

Fakt ten, stwierdzony wielokrotnie przez samych nauczycieli, niemniej jak przez środowiska, w których nauczycielstwo pracowało, wymaga wyraźnego podkreślenia, bo na nim opiera się postulat pracy społeczno-oświatowej, stawiany nauczycielstwu nie tylko przez organizację związkową, ale także przez ogół światłego społeczeństwa.

Słuszność każe przyznać, że tę swą rolę naogół nauczycielstwo rozumiało zawsze i, w miarę możliwości, starało się z niej wywiązać na długo przed planowem ujęciem pracy społeczno-oświatowej przez Związek Nauczycielski, ale jak każda praca dorywcza i nieskoordynowana, nie posiadała ona, poza rezultatami miejscowymi, szerszego wpływu, nie miała swego wyrazu i ginęła — jak tyle innej — w cyfrowych zestawieniach sprawozdań towarzystw, które polityce oświatowej swoje wyłącznie nadawały piętno.

Nauczyciel pracował bądź z własnej inicjatywy, bądź wciągał się w szeregi jakiejkolwiek organizacji społecznej i oświatowej, bez względu na to, czy jej ideologia odpowiadała mu, czy nie, bo słusznie rozumował, że wartości oświatowe, które wnosi, przystawać będą do każdego zabarwienia ideowego.

O jakiejś jednolitej postawie ideowej nauczycielstwa w tej pracy tak długo nie mogło być mowy, póki nie pojawiła się inicjatywa Związku Nauczycielskiego, zmierzająca do tego, aby pracę społeczno-oświatową ogółu nauczycieli ująć w odpowiedni system organizacyjny i oprzeć ją na mocnej podstawie ideowej i programowej. Od tej chwili mówimy o pracy społeczno-wychowawczej nauczycielstwa jako o *akcji jednolitej, która posiada swój określony wyraz, jasno sformułowane cele i zadania, a w związku z tem posługuje się określonymi środkami pracy.*

Wprawdzie poruszaliśmy niejednokrotnie tę kwestję na łamach naszego pisma, jednak przypomnienie jej będzie i obecnie na czasie, skoro się zważy, że tak wiele jeszcze pozostawia do życzenia zarówno charakter i kierunek, jak i środki pracy oświatowej, którą prowadzi nauczycielstwo związkowe. Wszak spotykamy się jeszcze, choć coprawda coraz rzadziej, ze zwolennikami osławionych „czwórek oświatowych”, a cóż dopiero z pracownikami tego typu, którzy w przyswajaniu dorosłym umiejętności syllabizowania widzą istotę oświaty pozaszkolnej i ostateczny cel swojej w tym zakresie działalności.

W rzeczywistości jednak, choć nauka czytania i pisanie, udzielana dorosłym analfabetom, stanowi jedno z ważnych zadań pracy oświatowej, nie można powiedzieć, żeby to było zadanie najważniejsze, a tem bardziej jedyne.

Przeciwnie na czoło zagadnień, które się mieszczą w tem, co określamy pojęciem oświaty pozaszkolnej, wysuwają się, zwłaszcza dzisiaj, *zadania wychowawcze o wybitnie społecznym charakterze*. Dlatego inicjując akcję nauczycielstwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, określiliśmy ją jako *pracę wychowawczą, zmierzającą do przebudowy duchowej człowieka, z którego wytworzyć pragniemy jednostkę samodzielnie myślącą, ruchliwą i czynną społecznie, a w działaniu społecznym — bezinteresowną*. Tą drogą podnosić pragniemy kulturę umysłową i etyczną, społeczną i gospodarczą szerokich mas i wierzymy głęboko, że tylko na niej doprowadzić można do skutku przebudowę życia polskiego w duchu prawdziwie demokratycznym.

Tak sformułowany cel naszej działalności w dziedzinie oświaty stanowi zarazem kręgosłup ideowy pracy społeczno-oświatowej, którą podjął Związek Nauczycielski oraz współpracujące z nim w obrębie Wydziału Oświaty Pozaszkolnej organizacje społeczne i oświatowe. Równocześnie tak pojęty cel pracy oświatowej nie pozwala zamykać jej w ciasne ramy nauczania, ale czyni z niej *wielką akcję wychowawczą, obejmującą rozległy teren różnorodnej pracy obywatelskiej*, w której się powinna przejawiać.

Program pracy dla Komisji Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P.,*) wymieniając kursy dla dorosłych i czytelnictwo jako dwie równorzędne sfery systematycznej działalności oświatowej nauczycielstwa, wysunięte w szeregu innych na czoło jako najważniejsza dziedzina pracy nauczycielskiej, w rozwinięciu tego postulatu podkreśla dobitnie konieczność budzenia inicjatywy, udzielania rad i wskazówek wszędzie tam, gdzie środowisko nie wykazuje dostatecznej samodzielności i ruchliwości. Szczególniejszy przytem nacisk kładzie program na to, aby nie nauczyciel organizował, inicjował, narzucał niejako myśl swą otoczeniu, lecz by wy dobyć się starał z otoczenia możliwie najwięcej samodzielności i inicjatywy, sam zaś ograniczył się do roli życzliwego doradcy i opiekuna poczynań środowiska.

Wynika z tego, że działalność nauczyciela w zakresie oświaty pozaszkolnej nie może się zamknąć w obrębie ścian sali szkolnej, w której mają miejsce kursy. Przeciwnie, im rozleglejsze ogarnie on pole zainteresowań środowiska, w którym pracuje, tem poważniejszych rezultatów spodziewać się może, nie tylko w zakresie swej społeczno-wychowawczej działalności, ale także w pracy ściśle nauczającej na kursach dla dorosłych.

Pozostaje jednak ogromna część młodzieży i dorosłych, która z różnych powodów udziału w pracy na kursach nie bierze, a jednak dla różnych spraw ogólniejszej natury wykazuje zainteresowanie. Czy obok tych, bezsprzecznie dodatnich, objawów wolno przejść obojętnie? Wszak ludzie ci brać będą udział w organizo-

*) Por. Rocznik Polskiej Oświaty Pozaszkolnej r. 1925, str. 271.

waniu życia choćby własnego tylko środowiska, zabierać będą głos w sprawach gospodarczych, gminnych, szkolnych i politycznych, będą — zależnie od stopnia uświadomienia — uważać szkołę i nauczyciela za wrogów swych lub przyjaciół, będą wypełniać szeregi stronnictw i przez nie oddziaływać na bieg życia publicznego w kraju. Czyż zatem nie jest obowiązkiem nauczyciela - oświatowca dążyć do tego, aby obudzonym zainteresowaniom nadać kształt konkretny, prowadzić je do wyrażenia się w zbiorowych poczynaniach w formie organizacji dla tych czy innych celów społecznych?

W ten sposób w bardzo licznych wypadkach wyrosły te instytucje po wsiach i miasteczkach, które dziś są jedynymi ośrodkami twórczej działalności społecznej, tak wyrastały dawniej i wyrastają dziś jeszcze: Kółka rolnicze, organizacje spółdzielcze, straże ogniowe, Koła młodzieży, przy tej pomocy nauczyciela życie kulturalne wsi czy miasteczka wzbogaca się i podnosi.

Biorąc to właśnie pod uwagę, program naszej pracy podkreśla konieczność współdziałania z istniejącymi na terenie organizacjami, szczególnie zaś zaleca wejście w kontakt z Kołami Młodzieży, dla których współpraca z nauczycielstwem stanowi zawsze nieocenioną pomoc w organizowaniu tak trudnej zwłaszcza na wsi pracy kulturalnej, podobnie jak i odwrotnie nauczycielstwu współżycie z Kołami Młodzieży ułatwia oddziaływanie na otoczenie i zdobywanie sobie w niem niezbędnego do tej pracy zaufania ludności.

Doświadczenie dwuletniej pracy związkowego nauczycielstwa w zakresie oświaty pozaszkolnej przekonywa, że droga przez program wskazana najskuteczniej prowadzi do celu, a rezultaty, zdobyte we współpracy z Kołami Młodzieży, są zaliczane zarówno przez nas jak i przez Związek Młodzieży Wiejskiej do najcenniejszych. Gdy instytucje oświatowe starego typu, które rozporządzały zresztą ogromnymi zasobami pieniężnymi i, większymi od nich, wpływami t. zw. sfer miarodajnych, konstatując objawiające się powszechnie na wsi zainteresowanie sprawami oświaty i kultury, skarżą się równocześnie, że nie mogą zdobyć słuchaczy dla swych kursów — my, przez to, że odarzu poszliśmy drogą właściwą, tych trudności nie mamy wcale. Ale bo też do pracy weszliśmy z hasłami żywymi, z programem, wyrosłym z potrzeb życia i z świadomością, że to, co wnosimy i tworzymy naszą pracą, jest w pełnej harmonii z nastrojem budzącej się do życia aktywnej demokracji ludowej.

Jeśli jednak mówimy o potrzebie społeczno - wychowawczego oddziaływania nauczycielstwa w duchu ideologii związkowej, nie wolno nam, zwłaszcza obecnie, spuszczać z oka i innych jeszcze czynników, które pracę naszą w tym kierunku czynią niezbędną i nie pozwalają nam ograniczyć się li tylko do roli wykładających takie czy inne przedmioty. Czynniki te mieszczą się we właściwościach naszego życia zbiorowego, które gwałtownie domaga się reformy i które przebudować pragniemy swą społeczno oświatową działalnością.

Jest nieodłączną cechą każdego demokratycznego ustroju, że opinia publiczna wywiera wielki a nieraz decydujący wpływ na kierunek, w którym podąża życie gospodarcze, społeczne i polityczne kraju. W życiu politycznym opinia ta wyraża się w programach i sposobach działania stronnictw, w życiu społeczno - gospodarczym czy społeczno - kulturalnym znachodzi swój wyraz w organizacjach tym zadaniom służących — w każdym zaś razie dąży ona do ujawnienia się w jakimś wyrazie zbiorowym, który przez ten właśnie charakter wystąpienia zbiorowego nabiera szczególniejszej powagi i znaczenia.

Niestety, w stosunkach naszych nie możemy powiedzieć, aby opinia publiczna odgrywała tę rolę, którą spełniać powinna dla stworzenia pewnego określonego nastroju w rozwoju zbiorowego życia. Opinia publiczna w Polsce nie opiera się na żadnych, a cóż dopiero jasno skryształizowanych zasadach, niema kierunku ani orientacji wśród zmieniających się zjawisk zbiorowego życia a wskutek tego łatwo ulega najnieprawdopodobniejszym odmianom, jeszcze zaś częściej kompletnemu rozbićciu. To też cechą znamioną naszego życia zbiorowego jest właśnie rozbićcie i dezorientacja opinii społecznej, dla której demagogiczne hasło zastępuje ideję, a interes najbliższy — na końcu nosa zresztą najczęściej widziany — program działania. Cóż dziwnego zatem, że wśród ogólnej dezorientacji tryumfy święciła demagogja partyj i partyjek, cóż dziwnego, że życie polityczne i społeczne tak nasiąkło metodami pożerania się wzajemnego, iż prawie już stało się niepodobieństwem odróżnić wśród powodzi rzucanych na siebie wzajem oszczerstw, kalumnij i podejrzeń, gdzie jest prawda a gdzie kłamstwo.

Na szczęście, najkrytyczniejszy okres tej „wojny wszystkich przeciw wszystkim” — jak się zdaje — mija i zwolna obserwować się daje pewne w umysłach otrzeźwienie. Przewrót majowy i dokonany w związku z nim rozrachunek sumienia narodowego przyspieszył nadejście chwili, w której obałamuczone umysły dostrzegają poczęły nicość demagogicznych haseł i pustych partyjnych frazesów, niemniej jak kryjące się tu i ówdzie za nimi brudne interesy sprytnych jednostek.

Żyjemy właśnie w chwili objawiającego się przesylenia ciągłymi walkami partyjnemi i tem, co się dotąd nazywało polityką, a za to spostrzec możemy — zwłaszcza na wsi — coraz wyraźniejszą tendencję do zapoznania się z problemami życia pospólnego w sposób o ile możności obiektywny, a w każdym razie wolny od partyjnego zabarwienia.

Chwili tej, rzecz jasna, nie wolno przeoczyć tym, którzy pracę społeczno - wychowawczą postawili w szeregu swych ideowych zadań; przeciwnie wyzyskać ją trzeba w najszerszej mierze w pracy, by fundamenty, kładzione pod nową orientację, były jaknajsolidniejsze i najwartościowsze.

Oczywiście, nie mamy tu na myśli działalności agitacyjno-

partyjnej i nie do niej wzywamy nauczycielstwo związkowe — przeciwnie chodzi nam o to, co wszelkiej tego rodzaju agitacji jest zaprzeczeniem, o *budzenie samodzielności w tworzeniu poglądów o rzeczach publicznych oraz kształcenie bezinteresownego do nich stosunku.*

W jakiz sposób to czynić?

Jeśli mowa o dorastającej i dorosłej młodzieży, oraz o jej społecznem i obywatelskiem wychowaniu, to ośrodkiem najwłaściwszym dla tej pracy, jak zresztą już sami o tem przekonali się zdołaliśmy, są Koła Młodzieży Wiejskiej. Tu odbywać się może w różnorodnych formach inicjowana praca oświatowa i kulturalna, tu kształcić i rozwijać się mogą instynkty społeczne, może się wyrabiać samodzielność w ocenie zjawisk życia zbiorowego i budzić tak cenna dla przyszłości i rozwoju wsi inicjatywa społeczno-organizacyjna.

Alé młodzież — to dopiero zarybek dla przyszłości. Tymczasem zaś życie nasze formuje masa obywateli dorosłych, w olbrzymiej swej ilości do zadania tego nieprzygotowana, a jeśli mówimy o wsi — rozrywana w dodatku namiętą, nieprzebierającą w środkach walką partyjną.

A wszak nasze szczęście jako narodu, nasz dobrobyt i potęga państwowa, nasze wpływy zagranicą i spoistość wewnętrzna zależą od tego, czy będziemy trafnie orjentować się w potrzebach i warunkach rozwoju kraju i w jakim stopniu naszą działalność obywatelską oprzeć zdołamy na dobrej znajomości tych dziedzin życia, z któremi zetknąć się nam wypadnie.

Stąd stałe i nieustanne pogłębianie wiadomości w swoim zawodzie, żywe interesowanie się sprawami swej gminy, powiatu, województwa i państwa, a nadto rozszerzanie swych widnokręgów przez czerpanie wiadomości z całego świata — są to potrzeby, które dzisiaj, w momencie dokonywającej się rewizji poglądów na życie publiczne, powinny być szczególnie mocno podkreślane i stanowić punkt wyjścia każdej pozytywnej pracy społecznej i oświatowej.

Szczęściem pęd do oświaty, do dobrej książki jest coraz większy. Chodzi tylko o to, aby udzielana oświata, wypożyczana książka i propagowana gazeta zawierały wartości żywe, przemawiające wymownie do budzących się, często podświadomie tylko odczuwanych, potrzeb duszy ludu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie prędko w Polsce rozbudować zdołamy sieć wartościowych bibliotek, jak również i z tego, że z dnia na dzień nie podobna wychować odpowiednich pracowników oświatowych i wprowadzić ich do akcji w dostatecznej liczbie. Wiemy również, jak ubogą pod względem treści a niewybredną w formie jest współczesna prasa ludowa w Polsce. To też, chcąc zaradzić tym dotkliwym brakom, raz wreszcie zacząć musimy, wychodząc choćby od poczynań skromnych, a jednak takich, które

przysporzyć mogą niejednej cegły do podejmowanej przebudowy naszego życia.

Ażeby ułatwić dostęp do książek i gazet tym, którzy ich kupić sobie nie mogą, lub przeczytać nie potrafią, ażeby dalej umożliwić ludziom podzielenie się swymi spostrzeżeniami i uwagami z innymi, a także aby dostarczyć chętnym takiej właśnie gazety, z którejby się o różnych sprawach, kraj nasz obchodzących, dowiadywać mogli nie pod kątem widzenia organów partyjnych, lecz obiektywnie — wprowadził Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku wraz z Instytutem Oświaty i Kultury im. Staszica dwie nowe formy pracy społeczno - wychowawczej, które oddaje do użytku ogółu kolegów.

Jedna — to *Czytelnie Staszicowskie*,*) które powstać powinny w każdej wsi i każdym miasteczku, gdzie znajdzie się chętny grono ludzi dla wspólnego kształcenia się; druga — to nowe pismo społeczno - oświatowe p. n. *Ruch Ludowy*,**) które ma za zadanie informować bezstronnie o przejawach współczesnego życia oraz budzić inicjatywę i energję do pracy nad wyplenieniem złego, co życie polskie zachwaszcza.

Oba inicjowane przez Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica przedsięwzięcia oświatowe mają na celu ułatwić nauczycielstwu wykonanie tej części programu oświatowego Związku, która dotyczy oddziaływania społeczno - wychowawczego w duchu przyświecających nam w tej działalności ideałów. To też spodziewać się należy, że z obu wymienionych form pracy nauczycielstwo związkowe skwapliwie skorzysta. Wypadnie nam zatem z jednej strony tworzyć i napełnić rozgwarem życia *Czytelnie Staszicowskie*, z drugiej — propagować *Ruch Ludowy*, zyskując dla niego prenumeratorów i czytelników, oraz biorąc treść pisma za podstawę rozważań, dyskusyj i pogadanek, prowadzonych w „czytelniach”, czy gdzieindziej.

Wierzymy mocno, że przy czynnej współpracy ogółu kolegów, którzy jej doniosłość rozumieją, będziemy mogli pod sztandarem idei przebudowy polskiego życia skupić najszersze masy pracującego społeczeństwa, a w ten sposób przyczynić się waleńnie do budowy potężnego gmachu Rzeczypospolitej na niespożytych fundamentach, jakim stać się dla niej powinien uświadomiony i obywatelsko czynny lud polski.

*) Por. Regulamin „Czytelni Staszicowskich”, zamieszczony niżej.

**) Por. artykuł p. t. „Zapowiedź”.

Z A P O W I E D Ź.

Od ośmiu lat budujemy Polskę, ciągle bojąc się, że nam dach runie na głowę. Obawa słuszna, bo dach jest zbyt ciężki a fundamenty zbyt słabe. Dachem są urzędy; zbyt liczne, często liche, zawsze bardzo kosztowne. Fundamentem są obywatele, od których rozumu, sumienia i miłości do Polski zależy przyszłość i zdrowy rozwój państwa. Ten fundament chcemy pogłębiać i wzmacniać; chcemy kształcić obywatela, uczyć go własnymi rękami własną budować siłę i tyle z niej Polsce oddawać, ile się jej od niego należy. Takim celem służyć będzie pismo, które od 1 października r. b. chcemy wydawać.

Szczególną uwagę będziemy zwracali na lud wiejski. Nie dlatego, żeby nam chłop zasłaniał Polskę, ale póki on jest najlicniejszą warstwą narodu, jego interesy są głównym interesem państwa, jego rozwój jest rozwojem Polski. Kiedy chłop będzie syty, Polska będzie bogata. Chłopska zawzięta wytrwałość jest konieczna, żeby wyjść z błota, w które nas własne niedołęstwo wpędziło. Chłopski spokojny rozsądek ocali nas od szaleństw, do których pcha nas nędza i niecierpliwość.

Nie występujemy przeciwko żadnemu stronnictwu, ale też żadnemu z nich nie służymy. Chcemy służyć tylko Polsce Ludowej i prawdzie. Nie znaczy to, żebyśmy nie mieli żadnych poglądów politycznych, żebyśmy nie dążyli do stworzenia własnego programu. Jesteśmy ludowcami w ogólnem słowa tego znaczeniu; stoimy po stronie demokracji, wierząc głęboko i szczerze, że Polska, jeśli ma żyć, musi być Polską demokratyczną. Nie tworząc własnej organizacji partyjnej, nie ubiegając się o władzę, nie żądamy od nikogo mandatów poselskich i nikomu ich nie dajemy. Wyciągamy natomiast do wszystkich ludzi dobrej woli ręce, niezależnie od tego, w którym się znajdują stronnictwie demokratycznym, wzywając do wspólnej pracy dla jednakowo wszystkim nam drogiej sprawy ludowej. Z kłamstwem natomiast, z obiecywaniem gruszek na wierzbie, z nienawiścią partyjną, ze szczuciem jednego chłopca przeciwko drugiemu walczyć będziemy bezwzględnie jako z trucizną, która osłabia cały obóz ludowy.

Jednym z głównych celów, do których dążyć będziemy przede wszystkim, jest szerzenie oświaty. Ciągle jeszcze Polska jest krajem, w którym miliony obywateli nie umie nawet czytać i pisać, nie wie, co się dzieje poza granicami ich gminy, nigdy nie słyszało o tem, jak gdzieindziej ludzie w takich samych ciężkich warunkach polepszają umiejętną pracą swój los. Jesteśmy za oddaniem ludowi pracującemu największego wpływu na los państwa, za oddaniem ziemi tym, którzy na niej pracują, ale gdyby nawet dać ludziom ciemnym całą władzę w państwie, dać całą w Polsce ziemię, znaczyłoby to to samo, co rzucić złoty pieniądz do dziurawej torby. Lud polski, jeśli ma mieć pierwsze miejsce w narodzie, musi

znać swoje prawo i swój obowiązek, musi znać swoje miejsce w Polsce i miejsce Polski w świecie. Tego chcemy go uczyć. Będziemy go uczyli obcym przykładem, pokazując jak zagranicą drobny rolnik dokonywa oświeconym wysiłkiem olbrzymich rzeczy. W naszych polskich stosunkach będziemy usilnie tłumaczyli, jak tysamym nakładem pracy można łatwo, byle się umiało i chciało, otrzymać o wiele lepszy plon. W piśmie przeznaczonem dla drobnego rolnika, dział porad gospodarczych dotyczących zarówno uprawy roli, jak wszystkiego, co z rolą jest związane, będzie zajmował obszerne miejsce.

Będziemy też nieustającym szeregiem swoich i obcych przykładów wyjaśniali, jak dalece wzmóc się może wydajność ludzkiej pracy, jeżeli swój wysiłek połączyć z wysiłkiem innych ludzi. Jesteśmy głęboko wierzącymi wyznawcami idei spółdzielczości, zwłaszcza, jeżeli o wieś chodzi, spółdzielczości wytwórczej. Ta sieć o niezliczonych oczkach wszelkiego rodzaju spółek mleczarskich, jajczarskich, hodowlanych, tkackich czy innych — jaką pokryć należy Polskę, prędzej i głębiej zmienić może wygląd kraju niż najbardziej krwawa rewolucja, nie zostawiając przytem w duszach ludzkich takiego jak rewolucja osadu i mętów. Dla nas spółdzielczość nie jest tylko sposobnością zaoszczędzenia czy zarobienia kilkunastu złotych na miesiąc, ale przedewszystkiem dążeniem do oczyszczenia duszy ludzkiej ze skłonności do wyzyskiwania cudzej pracy. W Polsce, którą chcemy budować, nie może być miejsca dla przywilejów ani dla wyzysku.

Na równi ze spółdzielczością szerzyć będziemy zamiłowanie do samorządu, nie tego kosztownego i często niewiele dającego samorządu, jaki dziś mamy, ale dla tego, który trzeba dopiero stworzyć, aby lud umiał w sposób tani i prosty zarządzać swojemi najbliższymi sprawami. Samorząd winien być szkołą. Kto się nie nauczy rządzić interesami wsi, gminy i powiatu, ten nie będzie rozumiał napewno, jak się ma rządzić państwem.

Stają i bacznią uwagę będziemy poświęcali sprawom politycznym. Nie sprawom partyj — te do nas nie należą — ale polityce państwa i polityce ludu — tak, jak my je rozumieć będziemy. Każdy zresztą obywatel winien znać i rozumieć ustawy, jakie nim rządzą, winien wiedzieć, czego od państwa chce, co mu państwo dać może i powinno. Nie każdy może być posłem, ale każdy musi przynajmniej umieć rozmówić się ze swoim posłem, wiedzieć czego od niego ma żądać.

W polityce i w oświacie, w spółdzielczości i samorządzie doskonalić trzeba przedewszystkiem człowieka. Nową Polskę muszą nowi ludzie budować. Pismo nasze przeznaczamy dla tych, którzy chcą być mądrzejsi i lepsi. Będziemy szczęśliwi, jeżeli pozyskamy ich zaufanie, dopomożemy im w tem dążeniu.

CZEM JEST I CZEM POWINNA BYĆ KULTURA LUDOWA.

Żyjemy coraz bardziej pod tak przemożnym wpływem kultury ogólno-światowej, że przeciętny człowiek z pośród nas, wypełniając nią swe życie realne i duchowe, staje się coraz bardziej prawie tylko jej konsumentem i prawie nie widzi możliwości i nie czuje potrzeby, aby mógł do niej coś dodać własnego. Życie uważa za umiejętność przystosowywania się. Takim gdybyśmy chcieli mówić o jakiejś kulturze ludowej, narazilibyśmy się i narazamy naprawdę na zarzut ciasnej, spóźnionej i śmiesznej parafian-szczyzny, widzianej z wysokości przodującej życia stolicy.

Gdy więc dziś pracownik ludowy w drogach swych i rozwaniach oparcia szuka w treści i wypowiada słowo: „kultura ludowa”, słyszy wtedy ze strony ludzi, żyjących daleko obcem od wsi życiem, często przodujących w życiu narodu, że to frazes nie realny, że to szukanie nazwy na pewien tylko nastrój. Wyrażają oni powątpiewanie, czy tzw. kultura ludowa ma jakieś właściwości swoiste, aby można o niej jako osobnej w narodzie mówić. Zapelniające się zwolna muzea i istniejące etnograficzne materiały ukazują wprawdzie bogactwo oryginalnych wytworów twórczości ludowej, ale oglądającym je wydają się one jako ciekawe okazy uzdolnień, zasługujące na to, by je schować, czy zanotować, jak się to czyni z przywiezionymi z Afryki lub Australji egzotycznymi instrumentami do grania lub polowania, które jednak nie mogą na przyszłość mieć jakiegokolwiek znaczenia i zastosowania w życiu, nie mogą oddziaływać na wspólną narodu kulturę.

Objawy takie mówią o wzajemnej ignorancji życia grup tego samego społeczeństwa z dużą dla niego szkodą. Dla rozwijania potęgi polskiej kultury trzeba znać wartości, na jakich ma się ją oprzeć. Trzeba zatem mówić o kulturze ludowej zwłaszcza tym, którzy na życie nasze nowe wpływają, je tworzą, niem kierują, a wsi nie znają. Trzeba mówić nie mniej i tym, którzy ze wsi wychodzą, aby pojęć swych w tej dziedzinie do powyższych nie asymilowali. Trzeba, abyśmy wszyscy razem szukali dróg odrodzenia naszej potencji kulturalnej i państwowej sposobem wypróbowanym choćby przez naród duński, przodujący upowszechnieniem kultury, zrównaniem w niej warstw i demokracją w życiu.

Zdobytcze przodków naszych inne były na wsi i inaczej przekazywane potomnym niż u reszty warstw. Obcowanie stałe z przyrodą, odosobnienie wiekowe i odepchnięcie zupełne od wspólnoty kulturalnej narodu dać musiało ludowi wsi życie zupełnie odrębne w formie i treści. Słaba łączność ze światem zewnętrznym utrzymuje we wsi wiernie tradycje plemienne, słowiańskie, polskie. Niemożność przekazywania następcom doświadczeń i myśli drogą pisma powoduje konieczność czynienia tego drogą tradycji ustnej; wytwory te, nie przywiązane do martwego papieru, musiały

być ciągle żywe, uzupełniane, wzbogacane przez bezimiennych twórców, zbiorowość wiejską.

To wszystko ma więc cechy swoiste, jest kulturą tylko wiejską, ludową. Aby jednak zdać sobie sprawę z wartości, charakteru jej, odrębności i potencji w stosunku do kultury całego narodu, przejrzyjmy z grubsza jej przejawy w różnych dziedzinach życia wsi.

W zakresie kultury *materjalnej* rzuca się w oczy budownictwo. Wyrasta ono z charakteru terenu i ma oblicze, harmonizujące z obrazem otaczającej przyrody, gdy góral w kolibie opiera się wichrom skalnym i formą jej daje wyraz swej wolnej duszy, gdy podolak lepianką wyraża swą ziemię i ciszę. Tak rośnie budownictwo naturalne i oryginalne, swoje: góralskie, podgórskie, mazurskie i t. p. w wielkim bogactwie form i pięknych pomysłów. Gdzie swobodniej chłop oddychał, gdzie nie ciążyła nad nim pańszczyzna i bieda, tam rozwija on wybitnie artyzm w budownictwie, zdobnictwie, czy w stroju np. na Podhalu, na Kurpiach, czy w Łowickiem. Budownictwo ludowe w Polsce oglądane czy w domach, kościołach, kapliczkach, czy przydrożnych „bożomękach”, ma wspólne znamię, jest stylem ludowym, oryginalnym. Jeśli gdzieś działały nań wpływy z zewnątrz, to zostały one swoiście przetworzone uzdolnieniem pospólnem.

Że ten rodzaj ludowej twórczości nie jest objektem muzealnym tylko, świadczą dosadnie fakty szerokiego upowszechniania się stylu ludowego, zwłaszcza najpiękniejszej jego odmiany: podhalańskiej; to fakt, że przez Witkiewicza dawniej, a przez wystawę paryską obecnie, stał się ten styl własnością narodową, i chlubą. O trwałość tego drewnianego stylu w nowem kamiennem budownictwie nie należy się obawiać — nie tyle dlatego, że Polska długo jeszcze drewnianą zostanie, ale przede wszystkim dlatego, że styl przystosowuje się do materiału i nim się nie krępuje. Dowodzi tego historia kamiennej architektury greckiej, która wyszła z drzewa, a także historia polskiego gotyku, wreszcie liczne dziś próby stosowania stylu podhalańskiego w murze. Trzeba tylko, aby wydziały architektury na politechnikach w należytych rozmiarach uwzględniały styl ludowy w wychowaniu nowych architektów.

Przy tej sposobności zauważyć należy, że dziś wieś ulegając poczuciu wmówionej jej niższości, zaczyna dość żywo naśladować bezstylowe lub niesmaczne i brzydkie budowle miejskie. Pilno jest, by temu przeciwdziałać przez uświadamianie przede wszystkim cieśli wiejskich i murarzy a następnie i ogółu ludności wiejskiej. Pierwsi obowiązani tu są inteligenci ze wsi, a bardzo właściwą dla nich drogą byłyby koła Młodzieży Wiejskiej.

Równie wiele i mocno możnaby mówić o zdobnictwie ludowym, przebogatem, jako źródle do wyczerpania dla polskiej sztuki.

Warunki życia z przyrodą, patrzenie na mądrość jej urządzeń, celowość działań, a z drugiej strony zmaganie się ciągle

z jej siłami wytworzyły w społeczności chłopskiej pewne właściwości duchowe o dużej wartości *społecznej*. Z takich warunków wyrasta zawziętość, hart, wytrwałość i zaradność, cierpliwość, zrównoważenie i optymizm w najgorszych nawet warunkach bytu. — Zamknięty świat wsi zagęszczał się w sobie, ubożał i doszedł do dzisiejszego stanu biedy, w którym by żyć, najwięcej myśli i zabiegów poświęcać się musi z konieczności ziemi i jej dochodowi. Stąd posądzenie chłopa niesłuszne przez lepiej od losu obdarzonych — o *materjalizm*. Jest to jednak pomyłka, bo ścisłość obserwacji każe to nazwać za prof. Matulą *realizmem* tj. dążnością do szukania dróg jak najbardziej skutecznie wiodących do celu. To wynik doświadczenia i rozumienia zależności wyniku od wielu przyczyn, tak jak urodzaju w gospodarstwie od pogody, ziemi, roboty itd. Taki realizm to znany nam dobrze i chwalony przecież „chłopski rozum”. Przejawia się on i w zwyczaju ludowym, który każe družbie weselnemu przyjąć państwa młodych najpierw z kądziałą i z cepami w rękę jako narzędziami żmudnej pracy — nim ofiaruje im chleb, tej pracy daleki rezultat. Mówią nawet, że chłop jest najlepszym praktycznym ekonomistą. Najżywszem zaprzeczeniem posądzenia o materjalizm jest przecież najpowszechniej obserwowany objaw ukochania ziemi, będącej nie tylko warsztatem i karmicielką, ale świętą ojcowizną, której się nie sprzedaje, do której po latach długich wraca się z za morza.

Pewnym przejawem realizmu jest *konserwatyzm*, jako znamię wsi niezaprzeczone. Nie można go jednak traktować jako pojęcie bardzo ujemne, jako opór ciągły przeciw nowościom i postępowi, ale jako kontrolę wartości życiowej tych nowości — dla oszczędzenia nowych przykrych doświadczeń. Wiele ich bowiem na wieś niosło zapalonych i szlachetnych nieraz ale mało realnych działaczy. Konserwatyzm ten z innej strony jest bardzo cennym przenosicielem i powiernikiem naszych właściwości czysto plemiennych, słowiańskich, które przekazane dzisiejszym czasom przez najdawniejsze, dają możność przez chłopa narodowi — zasilenia się i odświeżenia kulturalnego, pozwalają nam dziś w kosmopolityzującej nas atmosferze wnieść do ogólnej kultury świeże, polskie, oryginalne wartości.

Przyroda, indywidualne posiadanie ziemi, jako warsztatu najbardziej samowystarczalnemu, terytorjalne rozrzucenie i wolna tradycja ustna — to były warunki wytworzenia się *indywidualizmu* członków wiejskiej społeczności. Ocenić jego wartość możemy obserwując dzisiejsze tendencje życia do mechanizacji człowieka, jego myśli, wiedzy, poczynań. Indywidualizm ten nie idzie jednak tak daleko, by wieś pozbawiona była poczucia społecznej łączności i *współdziałania*. Ilustrować mogłyby to bogate momenty zwyczajów ludowych — od drobniejszych np. gdy dawniej jeden dzień, dziś jeden wieczór każdego wesela należał do całej wsi, gdy dawniej powiadamiano wszystkich mieszkańców wsi o śmierci jednego,

by przestrzedz przed złem, — aż do poważnych, — gdy np. w powiecie konińskim część wsi zbiera się, by jednemu, kilku lub wszystkim po kolei pomóc bezinteresownie w jakiejś większej pracy, gdy gdzieindziej zbierają się gromadą na „tłoki”, by przy księżycu powalić sierpem łan zboża. Charakterystyczne bardzo są zwyczaje dawne, do dziś tu i owdzie w podobnej pozostałe formie, a mające związek z obywatelskim życiem wsi, gdy więc, zwołującą gromadę w ważnej sprawie podawano sobie z rąk do rąk tak spiesźnie, że chłop orzący, kobieta niosąca dziecko lub z pola brzemie — rzucali wszystko, by podjętą więc co tchu oddać sąsiadowi. Prof. Bujak stwierdza dwie podstawowe obywatelskie zalety chłopca: jest to *dobry żołnierz i dobry podatnik*.

W dzisiejszych czasach rozprężenia obyczajowego należy podnieść, że wieś może być mimo wszystko przykładem etyki życia rodzimego dla warstw innych, usprawiedliwiających w sybarytyzmie prostytucję uliczną i małżeńską. Dopiero wojna wniosła na wieś wielki prąd zakaźny jako ujemną stronę kultury miasta i świata. Wsi nie podmiejskiej ani będącej pod specjalnymi wpływami obcy jest erotyzm chłopów Reymonta.

Wspominane wyżej i nie wspomiane, a podobne właściwości ustroju ducha wsi o wartości społeczno-obywatelskiej są tak poważne, że stały się oparciem do wytworzenia w Czechach żywej ideologii ruchu społeczno-państwowego pod nazwą znanego nam agraryzmu.

Dla zaspakajania potrzeb rozumu, woli i uczucia ma lud wiejski bardzo pojemny zasób wytworów swej twórczości, stanowiących przeciwagę strony materialnej jako jego kultura *duchowa*.

Wyobrażenia istot duchowych, rządzących żywiołami przyrody czy losami ludzi, nie mają w Polsce charakteru krwiożerczego. Przeogromna „literatura” ludowa, te niepisane *opowieści*, zmieniające się w ustach pokoleń, żyjące zawsze i tworzone przez wszystkich, mają swój charakter i mogą być bezcennego znaczenia dla literatury właściwej. Niektóre podania ludowe historyczne przeszły już na uświęconą własność narodu i wychowują w szkołach młodzież. Wiele podań lokalnych i legend jest dziś pięknym materiałem dla nowego teatru w Polsce. Ułamki tego skarbu ludu, przyswojone już literaturze naszej i sztuce, nadają im cechę oryginalności, wypływającej z charakteru polskiej ziemi i jej mieszkańców.

Znaczenie podań ludowych dla wychowania narodu i odrodzenia jego kultury ocenił już wielki reformator wychowania narodu duńskiego Grundtvig, uwzględnił je szeroko przy wykładach historii i literatury narodowej w zapoczątkowanych przez się Wiejskich Uniwersytetach Ludowych (Volkehojskole).

Zapoznanie się z tym rodzajem twórczości ludowej pozwoliłoby lepiej odczuć życie duchowe wsi, a potem stworzyć bardziej

dostrojona i bardziej rozumiana literaturę książkową dla tej przeważającej liczbą części społeczeństwa naszego, jak tego pragnął Żeromski, oraz złączyć ją kulturalnie z całością narodu. Pomogłoby nam to zrozumieć, dlaczego „Chłopi” Reymonta ze swym literackim i malarskim artyzmem, z przesadnym u chłopów erotyzmem — nie są na wsi lubiani i czytani.

Nie małą uwagę zwraca się już dziś na język wsi, na *gwary ludowe*. Wielu już wie, że to nie przekreślona mowa inteligentów, ale najczystsza i najrdzenniejsza ze wszystkich jej odmian polska. Cechuje ją przemnogą obfitością form, słów i ciągle żywa twórczość; na przykłady miejscaby nie stało, biorę niewyszukane i nie najlepsze, a świeże w pamięci: Był ojciec Juma, syna wołano Jumka, wnuka Jumcyk, prawnuka Jumcykok, a gdyby przybył prawnuk, mógłby jeszcze choć mniej zgrabną dostać przezwę Jumcycoyok; na oznaczenie drewnianej rękojeści narzędzi gospodarskich są: trzonek, stylisko, kosisko, toporzysko, osepisko, dziyrzok, cepigi, bicysko; — na nogi: knagi, gizły, gicale, chodyrace itd. Język ten żyje, zmienia się ciągle, przetwarza i rozrasta, nie znosząc zasuszających prawideł, nie znając więzów gramatyki, która jest tylko uchwyleniem pewnej chwili jego przemian. Język ludowy jest więc samodzielny, oryginalny, twórczy i najbardziej polski, a poznanie go może przynieść odświeżenie skosmopolityzowanego i zbanalizowanego już, jak powiada prof. Nitsch, języka literackiego. W nim się wzbogaci, odrodzi i zdemokratyzuje na pożytek wszystkim. W tej myśli zwracał przecież uwagę Żeromski w „Sno- biźmie” i działał czynnie zwłaszcza w ostatnich swych dziełach. Z tego odczucia idzie język Orkana, Reymonta, Tetmajera, Witkiewicza, Gwiżdża i wielu.

Wymownem świadectwem artyzmu duszy ludowej—to *ludowa pieśń*. Znamy ją często jako zabawkę, dziś ceni się ją coraz poważniej dla jej walorów, spisuje się i bada. Zebrano ich już pono dziesiątki tysięcy, a ma to być drobiazgiem w porównaniu do ilości żyjących i ciągle powstających. Tworzą ją na wsi podług możliwości wszyscy bez podziału na twórców i konsumentów. Śpiewają nastroje, opowieści, śmiech, satyrę, przy obrzędach i modlitwie. Prof. Bystron stwierdza w pieśni ludowej niesłychane bogactwo treści, melodji i form, a chwytając za serce jej prostotę i szczerść uważa za najcenniejsze dobra artystyczne, tak bardzo pożądane dla naszej polskiej poezji, duszącej się i nudzącej w oficjalnie uznanych formach i pomysłach. Nie dziw więc, że najwięksi mistrze nasi dawno z niej korzystali: Mickiewicz i Słowacki.

Najoczywistszym jednak dowodem znaczenia kultury ludowej dla tzw. wyższej, jest przepotężny wpływ, jaki na tę ostatnią wywarła *muzyka ludowa*. Zdawna melodja wiejska zachwycała ucho, a mimo wszystko traktowana była i jest często dziś z pewnej wysokości pobłażania, jeśli nie lekceważenia. Nie dała się bowiem przyłożyć do jakiejś martwej formy i miary. Nie jest też naogół

rozumiana. Nuta i ozdobnik nie pytają się o swe granice, wchodzą w siebie, skacze pod różne takty jedna i ta sama melodia, nie trzyma się szkolnej gamy i ma w niej swoje tony „prawdziwe”, choć nie znający jej zwać je chcą podług swej miary „fałszywymi”. Pieśń ludowa jest sama sobą, żyje wolna i swobodna, naturalna, nie przykrawana i nie koszarowana, nosi w sobie charakter ziemi i związanych z nią ludzi. Co wieś, to pieśń, ilu skrzypków, tyle odmian melodji, ile družbów, tyle odmiennych śpiewek. Cenę tej sztuki ludu odczuł dopiero Chopin, który też wniósł ją do skarbcza narodowego. Do upowszechnienia i uobywatelnienia jej przyczynili się Namysłowscy, wywołując w sercu pod kosmopolitycznym ubiorem resonans polskiej duszy. Obecnie stwierdza się, że dzisiejsza muzyka polska—to muzyka ludowa. Taką ją znają za granicą, taka przysporzyła Polsce praw w świecie.

Teatr ludowy, nie ze wszystkiem może oryginalny w pochodzeniu ale nie mniej zato w przetworzeniu, wywodzi się ze zwyczajów obrzędowych słowiańskich lub późniejszych misterjów kościelnych. Z nich mamy do dziś szopki o przeróżnych tekstach na pół świeckich, Herody, judasze, turonie, kobyłki, droby itp.; znów ciekawy w nich rys, np. Herod przed Krakowem, a Herod już w Jasielskiem, jakie niepodobne widowiska. Jako chłopiec patrzyłem na to ostatnie: osób grających liczba nie ogranicza ściśle, zabarwienie sztuki zupełnie wiejskie, tekstu ścisłego niema, obmyśla się pospołu osnowę ról i akcji, a sztuka rodzi się dopiero na pierwszym występie. Czas grania w różnych domach różny, bez obniżenia żywości działania scenicznego i treści, przeważnie humorystycznej; ktoś może samorzutnie przyłączyć się do grających, to nie psuje gry, a raczej ją wzbogaca. Aktorzy nie są niewolnikami tekstu, czekającymi na ostatnie słowo współgrającego, by wyrecytować swe zdania wyuczone, są twórcami i wykonawcami równocześnie. Jakże to inny teatr od bardzo wielu tzw. „sztuk ludowych”, rzucanych z wyższości kulturalnej miasta na wieś. Jest wolny i twórczy. Środowisko obrazu wiejskiego daje możność grającym wczucia się w typy, ze wsi im dobrze znane, a patrzącym pełną wartość tego, co nazywa się teatrem. Dla grających w ten sposób rodzajowe obrazki wiejskie, czy lokalne podania i opowieści jest ten rodzaj teatru rzeczą wielkiej wartości wychowawczej, co ważne jest dla Kół Młodzieży Wiejskiej, wypełniających dużą część swej pracy przedstawieniami.

W tym kierunku idące wskazania zostawił nam Żeromski w „Snobizmie i postępie”, tą drogą w mieście poszła „Reduta”, reprezentantem i propagatorem tej myśli jest Związek Teatrów Ludowych, a realnie nad upowszechnieniem tego rodzaju teatru na wsi samej pracuje z powodzeniem Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach.

Właściwe ukazanie oblicza kultury ludowej najlepiej byłoby osiągnąć plastycznym jej zobrazowaniem, czego niestety tutaj nie-

ma możności uczynić. Świadomy przytem jestem, że są, bo być muszą, i pewne ujemne przejawy tej kultury, ale przecież ma je w nierównie wyższym stopniu i kultura, zwana wyższą, a jednak ją chłoniemy, wybierając strony lepsze. W tem znaczeniu mówiłem tu o wiejskiej.

Z rozważań naszych musimy przeto stwierdzić oczywistość, że kultura ludowa nie jest odbiciem w kiepskim przezieradle kultury wyższej, ale jest samodzielna, oryginalna i polska; że nie może być uważana za muzealny zabytek, ale powinna być czynnikiem, który rozszerza przestrzenie i nową siłę daje kulturze narodowej oraz nie pozwala jej rozpuścić się bezwolnie w kulturze świata. W tem znaczeniu powinna ona być przedmiotem i celem ruchu ludowego.

Z tego stwierdzenia płyną konsekwencje. Praca nasza społeczna, kulturalna, gospodarcza, czy obywatelska na wsi nie może być prowadzona pod hasłem oświecania „ciemnego ludu”, ale najpierw wszczać ją należy od poznawania go, od uczenia się wsi, jak mówi Orkan — i prowadzić przy uznawaniu w niej cennych i dla nas wartości. Należy lud uświadamiać o posiadanych przezeń bogactwach, by przestał się ich wyzbywać w poczuciu swej niższości, by nie czuł się kulturalnym parjasem, ale równym i twórczym czynnikiem życia. Na czele tego ruchu iść mają Wiejskie Uniwersytety Ludowe, stawiające sobie w zadaniach swoich wytworzenie nowej kultury narodowej, na pierwiastkach ludowych mocno opartej. Z istniejących w Polsce dotąd trzech, Szyce tę pracę podjęły żywo. A inteligencja ze wsi wychodząca, która tak dalece od niej dotąd odbiegała, nie rzadko nawet jej się wstydziła, winna mieć w sobie godność i śmiałość reprezentowania najlepszych wartości kultury ludowej w nowem swoim otoczeniu, obowiązana jest wnosić je do sfer kultury narodowej, aby tak przez wzajemne przenikanie, zapładnianie wytworzyć jedną wspólność kulturalną wszystkich warstw w narodzie i dać zdrową, mocną i trwałą podstawę demokratycznej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oto czem jest i czem powinna być kultura ludowa.

IGNACY SOLARZ.

NAUCZYCIEL A MŁODZIEŻ WIEJSKA.

Atmosfera dla pracy społecznej na wsi staje się coraz bardziej sprzyjająca. Wiec polityczny, do niedawna nieomal jedyny przejaw żywotności i zainteresowań wsi, przestaje być czynnikiem atrakcyjnym. Rośnie świadomość, że ustawa czy uchwała sejmowa — twór akcji politycznej — sama przez się nie zmienia życia, a tylko normuje czy zmienia warunki rozwoju. Rośnie świadomość,

że nowe życie kształtuje się dopiero przez celowe, umiejętne i wszechstronne wyzyskanie warunków, w ciągłym zorganizowanym wysiłku gromad ludzkich.

Ten zorganizowany wysiłek wieś podjąć musi — dla dobra swego i Rzeczypospolitej. Świadomość tej konieczności — powtarzam — wzrasta. Że winien to być twórczy wysiłek samej wsi, nie trzeba udowadniać. Wtedy tylko rezultat będzie trwały.

Zważywszy jednak na dzisiejszy stopień przygotowania wsi do pracy zbiorowej, należy stwierdzić, że dla intensywności ruchu niezbędna jest pomoc instruktorska. Naturalną jest rzeczą, jeśli pomocy tej w pierwszym rzędzie będziemy szukali u nauczycielstwa i chodzi tylko o to, aby pomoc ta miała właściwy charakter.

Temu zagadnieniu poświęcimy kilka uwag. Dotychczasowy stosunek nauczycielstwa do samodzielnych poczynań wsi bywa różnolity, ale na czoło wysuwają się przede wszystkim dwie grupy.

Do pierwszej zaliczymy tych wszystkich, którzy z różnych przyczyn zamykają się wyłącznie w ścianach sali szkolnej i tych, którzy sympatyzują z dążeniami do patronowania wsi. Ta grupa nie posiada większej wartości dla naszych celów i da się wyzyskać tylko w rzadkich wypadkach, jako fachowy nauczający czynnik. Druga grupa to nauczyciele — społecznicy, różnorodni pod względem czołowych zainteresowań i o rozmaitej skali możliwości pracy. Chodzi nam o tę grupę, o właściwy jej stosunek do pracy społecznej na wsi.

Dzisiaj nauczyciel uspołeczniony bywa przeważnie głównym filarem wszelkich poczynań na wsi, jako inicjator, kierownik, a bardzo często i bezpośredni wykonawca. Stosunek taki uważam za szkodliwy i to z dwojakich względów. Najprzód praca taka przeciąża siły jednego człowieka i po paru latach szarpaniny, w walce z przeciwnościami, prowadzi do rezygnacji, a powtórnie nie pozwala ujawnić się i rozwinąć samorodnej inicjatywy i twórczości wsi. Jakże nadmiernie liczne są przykłady załamania się całej pracy w chwili, gdy zabraknie nauczyciela, robiącego wszystko za wszystkich.

Zdaje mi się słusznym i koniecznym, aby nauczyciel i w swej pracy pozaszkolnej był wychowawcą. Stawianie zagadnień, budzenie inicjatywy, instruowanie pracy da może powolniejsze efekty, ale bezwątpienia trwalsze rezultaty. Taki charakter współpracy świadomie stosowany, daje równie pełne zadowolenie, a mniej wyczerpuje, gdyż nie narzuca formalnych obowiązków (z tytułu prezesa, sekretarza lub naczelnika); nie wyłączając roli istotnie kierowniczej, jednocześnie wychowuje ludzi, umięających swoje sprawy brać we własne ręce. A przecież dla wszechstronnego rozwoju wsi, najpilniejszym dzisiaj zagadnieniem jest wychowanie przodowników życia gromadzkiego.

Jednym z przejawów samodzielnie dźwigającej się wsi jest ruch młodzieży wiejskiej. Pierwszym wykładnikiem tego ruchu były

przedwojenne pisma „Drużyna” i „Młodzi idą”, obecnie skupia się on w Centralnym i Małopolskim Związkach Młodzieży Wiejskiej. Nie minimy się z prawdą, twierdząc, że Koła Młodzieży Wiejskiej to najliczebniejsze, a może i najżywotniejsze dzisiaj organizacje wsi. Obydwie centrale skupiają przeszło 2000 kół z 60.000 członków.

Wybitną cechą ruchu tego jest samorodność. Od pierwszej chwili do dnia dzisiejszego rośnie od dołu i na dole ustala się jego charakter. Drugą znamioną cechą, równie od dołu płynącą, jest pełna harmonja w pracy organizacyjnej, pomimo tak strasznego rozbitcia politycznego wsi.

Próbując ogólnie określić te poczynania młodzieży wiejskiej, należy nazwać je ruchem społeczno-wychowawczym, ideowo związanym z całokształtem ruchu ludowego. Związek Młodzieży Wiejskiej — to wielka szkoła życia obywatelskiego, w której młodzież kształci swe serca i umysły w atmosferze współdziałania i samopomocy. Jak szerokie i rozmaite są zainteresowania wśród młodzieży wiejskiej, tak rozległy jest program pracy Związkowej. Do dzisiaj wyraźniej zarysowały się następujące działy: oświatowy, kulturalny, wychowania fizycznego i przygotowania zawodowego.

Przyglądając się pracy tej z zewnątrz, oczami takiego lub innego fachowca, łatwo stwierdzić całą masę niedomagań we wszystkich dziedzinach, ale kto uprzytomni sobie ciemnotę i bierność wsi polskiej, ten uzna dotychczasowy dorobek za wartość olbrzymią, gdyż jest on świadectwem budzącej się na wsiach aktywności społecznej.

Jakże wielkie, a jednocześnie jak niezmiernie wdzięczne zadania może mieć w tym ruchu nauczyciel — społecznik. Podkreślam *społecznik*, gdyż chodzi tu nie tylko o zawodowych oświatowców, lecz pożądanym jest sukurs społeczników o całej różnorodności upodobań i zainteresowań społecznych — prelegentów, organizatorów czytelnictwa, miłośników sceny, pieśni lub muzyki, sportowców, organizatorów życia gospodarczego i t. d. i t. d. Pomoc na linii upodobań własnych jest zawsze najmilsza, a na terenie Z. M. W. w każdej dziedzinie równie pożądana. Żywotność młodzieży łatwo przewycięży wszelkie trudności techniczno-organizacyjne, a wychowawczy i kierowniczy wpływ nauczyciela najłatwiej się przyjmie wśród młodzieży; dlatego widzę pełną łatwość współpracy.

Krótko tylko zaznaczę, że jak zawsze, tak i na tym terenie, dobrego wychowawcę cechować winna pełna bezinteresowność ideowa w stosunku do wychowanków.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, rzucając chasło pracy nauczycielskiej w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, podjął akcję olbrzymiej doniosłości. Uważamy za najbardziej właściwe i owocne, aby na wsi praca ta przejawiała się przede wszystkim na terenie zorganizowanej młodzieży, gdyż współpraca nauczyciela z Kołem Młodzieży, to siedmiomilowe buty na

drodze do lepszego Jutra, a współpraca zorganizowanej młodzieży z nauczycielem, to dobry stosunek wsi do szkoły.

I jeszcze jedno. Oświata pozaszkolna to nietylko kursy dla dorosłych ale i krzewienie czynnego stosunku do życia, budzenie potrzeb duchowych oraz kształcenie umiejętności zaspakajania tych potrzeb. W związku Młodzieży Wiejskiej te metody wysuwają się na czoło. Samodzielne podejmowanie i wykonywanie prac, zmierzających do zaspokojenia potrzeb własnych i rówieśników, najlepiej kształci przodowników i najpewniej prowadzi do celu. Masowy udział nauczycielstwa w tej pracy, pogłębi ją i usprawni, to znaczy usunie największe braki.

ZYGMUNT ZAŁĘSKI.

KURS ZIMOWY WIEJSKIEGO UNIWERSYTETU LUDOWEGO W SZYCACH.

Zima to jedyny dla rolnika czas, w którym po znoej pracy lata może odetchnąć i nabrać nowych sił fizycznych, ale przytem i rozejrzeć się dalej poza gospodarską miedzę na świat dalszy, na życie inne, by nie stracić związku z ludźmi, nie zostać za nimi w tyle.

Chłop polski daje sobie sam radę zawsze, ale mało zaradny jest w zespole jako polska wieś; mało ona samodzielna i mało ją znać w życiu naszym wspólnem. Jest biedna, bo czeka biernie darów losu i nie współdziałanie lecz zawiść nią władą; jest gnębiona partyjnemi zarazami, bo nie krzesa w sobie własnego ognia, by te zarazy spalić; jest upokarzana przez warstwy wyższe, bo w sobie samej nie szuka godności i wartości, lecz od nich przyjmuje zupełnie sposoby myślenia i życia; nie tworzy czynnie doli własnej i doli narodu. A dzisiaj jest przecież do tego powołaną. I będzie mieć moc to uczynić, gdy pozna i doceni wartości, tkwiące w niej samej, gdy na nich oprze swój sąd i własną wolę.

W tym kierunku pomoc jej chce Wiejski Uniwersytet Ludowy, działający w swoisty sposób na dorastającą młodzież wsi.

Na uczestników kursu oddziaływa Wiejski Uniwersytet Ludowy wykładami i życiem wewnętrznem. *Wykłady* obejmują sprawy, które interesują i powinny interesować ogół wiejski, aby stał się żywiołem społecznie czynnym, z inicjatywą własną i samodzielnym sądem. Są tani więc: dzieje ludzi, ziemi, wsi, dzieje ludzkich myśli przekazanych literaturą, znajomość zasad życia obywatelskiego i gospodarstwa społecznego, traktowane w swoisty sposób, a pozatem są godziny nauki o zdrowiu, języku ojczystym i rachunkach, wiele wspólnych dyskusji, wszędzie towarzyszy

śpiew. Do pomocy jest biblioteka, wiele pism periodycznych, przezrocza, kinematograf oraz częste wycieczki do Krakowa i w jego piękne okolice.

Życie w zakładzie opiera się na wspólnym obcowaniu rodzinnym wychowawców z uczestnikami kursu — i na nastroju domowym zamiast surowej karności, którą uczestnicy starają się utrzymać sami, gdy potrzebna, przez swą wewnętrzną organizację — i tam też uczą się samodzielności i społecznego życia przez swobodne referaty i rozprawiając wspólnie z nauczycielami o bieżących i żywotnych sprawach, współpracują z miejscowem Kołem Młodzieży Wiejskiej, biorą udział w zebraniach okolicznych wsi, urządzają obrazki sceniczne z własnych niepisanych utworów lub z pieśni ludowych, zabawiają się grami umysłowymi, ruchowymi i towarzyskimi i utrzymują porządek w zakładzie. Tłem tego życia jest tradycja ludowa i wymogi ducha demokratycznego.

Najbliższy kurs dla młodzieży męskiej *rozpoczyna* się 15-go października b. r. i potrwa do 15-go marca r. p. to jest 5 miesięcy.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest: ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej, 18 roku życia i postanowienie dalszego współżycia ze wsią, a pożądane polecenie Koła Młodzieży lub innej społecznej instytucji.

Oplata za wykłady, utrzymanie i mieszkanie jest w obecnym roku o 30% mniejsza i wynosi 50 zł miesięcznie, z czego 30 zł. może być wpłaconych mąką lub tłuszczem, a 20 zł. gotówką. Niezamożni powinni starać się o stypendja w Sejmikach, w organizacjach Młodzieży, kółek i spółdzielniach. Wobec obniżenia opłat zniżki będą udzielane tylko nieznaczne i to najbardziej niezamożnym, po przedłożeniu zaświadczenia niezamożności przez miejscowe Koło Młodzieży.

Zgłoszenia należy przysyłać wraz z zaliczką 20 zł.

Wziąć ze sobą należy bieliznę osobistą i pościelową, poduszkę, ciepłe przykrycie na łóżko i kosz.

Przyjechać należy 14-go października do stacji Kraków, skąd dojedzie się podwodami do Szcyc odległych 9 klm. Podwody te czekać będą na tych, którzy zgłoszą godzinę swego przyjazdu; kosztować będą po 3 zł. od osoby. Na wypadek przybycia w innym terminie, należy rzeczy zostawić w przechowaniu kolejowej i udać się piechotą przez rogatkę krowoderską w kierunku północnym przez wieś Tonie.

Wszelkie pisma kierować pod adresem: **Dyrekcja Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego p. Kraków 9.**

PROGRAM REGJONALIZMU POLSKIEGO.

I. Jedność państwowa i zróżnicowanie terenowe.

1. Równowaga autorytetu państwa i wolności obywateli, interesów lokalnych i potrzeb całości, jest podstawą jedności państwa.

2. Pełna swoboda rozwoju materialnych i duchowych indywidualności terytorjalnych ziem polskich (regionów), stwarza podstawę dla racjonalnego podziału pracy, rozwoju energii twórczej społeczeństwa i bogactw kultury.

II. Życie gospodarcze.

1. Każda ziemia polska (region) winna mieć swój własny typ gospodarczy, odpowiadający warunkom naturalnym, ludnościowym i kulturalnym danego terytorjum. Na jedność gospodarczą państwa składa się harmonijne współistnienie regionów gospodarczych, różnorodnych w typie gospodarczym, a możliwie zbliżonych w poziomie.

2. Regionalizm koordynuje, budzi inicjatywę i uświadomienie społeczne w kierunku:

a) badań naukowych i tworzenia terytorjalnie zindywidualizowanych programów gospodarczych,

b) i pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczych indywidualności terytorjalnych.

3. Regionalizm dąży do realizacji postulatów przez organizację związków lokalnych, oddziaływania na opinię i przygotowanie fachowe ludzi, związanych swą pracą z działalnością samorządu ogólnego i gospodarczego. Pomieniona sfera oddziaływań obejmie również zrzeszenia zawodowe i ruch spółdzielczy.

III. Życie społeczne.

1. Regionalizm dąży do takiego ukształtowania administracyjnego państwa, któreby zapewniło rozwój należyty indywidualnym wartościom gospodarczym i kulturalnym poszczególnych regionów. Powyższemu postulatowi odpowiada decentralizacja administracji wewnętrznej, nie naruszająca jednolitej i sprężystej administracji państwowej.

2. Szeroki samorząd, współdziałający z administracją publiczną, swym zakresem działania objąć winien wszystkie zadania istotne dla rozwoju indywidualności centrów lokalnych, gospodarczych i kulturalnych.

3. Regionalizm dąży do zapewnienia administracji publicznej zindywidualizowanych i dostosowanych do potrzeb lokalnych przepisów prawnych.

IV. Życie kulturalne.

1. Praca społeczno - kulturalna, przystosowująca się do miejscowych warunków fizjograficznych, etnicznych i społeczno-gospodarczych, powinna być stale w organizacyjnej łączności z naukowym badaniem warunków.

2. Podstawą ścisłej łączności życia regionalnego z nauką są muzea regionalne w ośrodkach fizjograficznych, historycznych i gospodarczych. Muzea regionalne są stacjami naukowymi oraz instytucjami pracy oświatowej i społecznej; jako takie — muzea regionalne koordynują działalność wszystkich, istniejących na danym terenie, stowarzyszeń i związków wszelkiego rodzaju przy zachowaniu całkowitej ich autonomji, pod znakiem współdziałania dla jednego wspólnego celu: poznania dziejów, wartości i warunków rozwoju poszczególnych regionów Polski.

3. Regionalizm dąży do jaknajszerszego związania pracy wychowawczo-oświatowej w szkole i poza szkołą ze środowiskiem własnym przez lokalizację całokształtu przedmiotów nauczania.

4. Regionalizm w twórczości literackiej polega na ukazaniu w całej pełni duszy człowieka w związku z jego najbliższym otoczeniem.

Człowiek, język, krajobraz oraz całokształt kultury danej okolicy, jako rezultat działań człowieka o pewnych właściwościach rasowych i odziedziczonych tradycjach na rodzimym terenie, — to sprawy najbliższe dla regionalizmu literackiego. Ma on kult dla wyzyskania w zakresie tematów literackich podań miejscowych, zdarzeń historycznych oraz wszystkiego, co może dać ludowa tradycja literacka. Łącznie w zakresie historycznym i krytyczno-literackim regionalizm zwraca szczególną uwagę na to, jakie warunki terenu i rasy sprzyjają większemu lub mniejszemu udziałowi danej okolicy w twórczości literackiej oraz, jakie przyczyny wpływają na większe lub mniejsze zajęcie się poetów jakimś krajem. Regionalizm zwraca się do badania terenu oraz właściwości etnograficznych i językowych, które znalazły swoje odzwierciedlenie w twórczości literackiej.

5. Regionalizm w teatrze dążyć będzie „do wyzyskania legend, podań, klechd, historyj, bajek, gadek, opowieści, przywiązanych do ruin, wzgórz, uroczysk, miejsc szczególnych, mających w każdej okolicy swe dzieje własne, żyjące zawsze w ustach ludu”. Szczególnie bliskie mu będzie tworzenie na tej podstawie teatru ludowego w Polsce, a przez teatr ludowy odrodzenie twórczości wogóle, organizacji zaś kulturalnej w szczególności.

6. Sztukom plastycznym i architekturze regionalizm wskazuje bogactwo tematów oraz techniki, jaką operuje miejscowa sztuka ludowa i wyrosła samodzielnie w danym środowisku sztuka historyczna.

7. Regionalizm muzyczny otoczy szczególną troską etnografię muzyczną (zbieranie i naukowe opracowanie melodj i instrumentów muzycznych ludu polskiego) oraz jak najszersze uprzyśtępnienie muzyki ludowej, jako podstawę do umuzykalnienia społeczeństwa w kierunku narodowym. W zakresie twórczości muzycznej regionalizm ma dążyć do wpływu na pomysłowość i wynalazczość muzycznej myśli polskiej w kierunku jej rasowej i terytorjalnej indywidualności, ujętej w formy artystyczne. Nadto zadaniem regionalizmu muzycznego ma być popieranie badań nad historją muzyki i kultury muzycznej w poszczególnych terytorjach Polski celem stworzenia w przyszłości syntezy dziejów polskiej muzyki.

8. Prasie stawia regionalizm za zadanie: odzwierciedlać wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się w najbliższem otoczeniu dzieje, niecić energję oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypełniania swych zadań przez każdego obywatela.

Rada Naukowa Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polsk.

Naucz. Szkół Powszechnych:

(—) *Dr. Tadeusz Brzeski*, (—) *Dr. Franciszek Bujak*,
 (—) *Stanisław Bukowiecki*, (—) *Dr. Witold Staniewicz*, (—) *Dr. Maurycy Jaroszyński*, (—) *Dr. Włodzimierz Antoniewicz*, (—) *Aleksander Janowski*, (—) *Dr. Jan Czarnocki*, (—) *Dr. January Kołodziejczyk*, (—) *Wacław Roszkowski*, (—) *Dr. Stanisław Arnold*,
 (—) *Dr. Kazimierz Nitsch*, (—) *Dr. Witold Doroszewski*, (—) *Dr. Konrad Górski*, (—) *Dr. Eugenjusz Frankowski*, (—) *Dr. Jan Stanisław Bystron*, (—) *Dr. Stanisław Lorentz*, (—) *Dr. Adolf Chybiński*, (—) *Dr. Jan Mydlarski*.

Za Zarząd Sekcji:

(—) *Zygmunt Nowicki*. (—) *Aleksander Patkowski*.

Z PRAKTYKI PRACY OŚWIATOWEJ WŚRÓD DOROSŁYCH.

Rozpoczynanie zimowego okresu pracy w ogniskach oświatowych.

Zbliża się pora roku, kiedy zarówno w mieście jak i na wsi będziemy mogli podjąć systematyczną pracę w ogniskach oświatowych¹⁾.

Musimy jednak mieć na uwadze odmienny charakter miasta i wsi i każdym z tych środowisk zająć się oddzielnie.

Środowisko miejskie.

Zaczęcie systematycznej pracy musi poprzedzać cały szereg czynności przygotowawczych, jak:

- 1) pozyskanie słuchaczy,
- 2) zapisy,
- 3) egzaminy.

Przedtem jednak musimy mieć skompletowany zespół nauczycieli. Jeśli działalność ognisk oświatowych na danym terenie nie jest nową, a już idzie utartym szlakiem np. w oparciu o samorząd, to zespół nauczycieli poważniejszym zmianom nie podlega, a drobne uzupełnienia winny być uskuteczniane przed wakacjami. Gdybyśmy jednak tego nie zrobili, to obecnie należy mieć to na uwadze. Jeśliby z pośród nowozaangażowanych nauczycieli było dużo takich, którzy mają się nauczania dorosłych po raz pierwszy, radzimy zorganizować dla nich chociaż krótki kurs instruktorski. Zresztą sprawą nauczycieli zajmiemy się później.

Jak pozyskać kandydatów do systematycznej pracy? To jest sprawa, która nastrecza dużo trudności. Przymusu w zakresie uczenia się dorosłych niema i być nie może. Ci zaś, dla których praca ognisk oświatowych ma doniosłe znaczenie, często z tego nie zdają sobie sprawy i nie przychodzą.

Jeśli ognisko w roku ubiegłym funkcjonowało dobrze, jeśli czynne było również w okresie letnim, większość dawnych słuchaczy niezawodnie zgłosi się na naukę. W stosunku do wielu z nich wystarczy przypomnieć o terminie drogą plakatów, czy wzmianek w prasie. Będą jednak i tacy, którzy na to nie zareagują. Do tych radzimy wysyłać indywidualne przypomnienia w formie listów. To daje pewne rezultaty. Obserwowaliśmy również wypadki osobiste-

1) Patrz artykuły K. Frelka w Nr. 6 rok 1925. Pol. Oświaty Pozaszkolnej pod tytułem „Co to jest ognisko oświatowe”; w Nr. 2 z roku 1926 „Kończenie zimowego okresu pracy ognisk oświatowych” i w Nr. 3 z tegoż roku „Praca ognisk oświatowych w okresie letnim”.

go odwiedzania tych, którzy się nie zgłosili, przez nauczycieli celem przypomnienia im o zaczynającej się nauce. Należy się jednak liczyć z tem, że mimo wszystko będzie pewien procent takich, którzy się nie zgłoszą, czy to dla tego, że utracili pracę i w poszukiwaniu nowej zmuszeni byli wyjechać, czy też po prostu dlatego, że nie chce się im już systematycznie pracować. Im więcej jednak jest tych ostatnich wypadków, tym gorzej to świadczy o pracy ogniska w okresie poprzednim.

Celem pozyskania nowych słuchaczy, należy użyć całego szeregu sposobów, które będziemy nazywali środkami agitacji do ognisk oświatowych. Dla przykładu niektóre z nich wymienimy:

1) Wspomniane już wyżej plakaty, które winny być pomieszczane w lokalach różnych, często odwiedzanych, instytucji jak:

- a) Kasy chorych,
- b) Związki zawodowe,
- c) fabryki,
- d) spółdzielnie,
- e) szpitale,
- f) apteki,
- g) kancelarje parafjalne,
- h) komisarjaty policji,
- i) sądy,
- k) dworce kolejowe,

nadto na murach i w bramach domów;

2) Małe ulotki rozdawane na ulicach, przed fabrykami, na placach targowych, przed kościołami. Niezależnie od rozdawania dobrze jest rozrzucać ulotki z samochodów jeżdżących po ulicach.

3) Żywe słowo w postaci przemówień w teatrach i kinematografach przed przedstawieniem, a jeszcze lepiej w czasie antraktu. Można również zorganizować zastęp lotnych prelegentów, którzy na placach targowych, przed kościołami w dni świąteczne czy przed fabrykami w chwili wychodzenia robotników z pracy lub też na zebraniach związków zawodowych będą wygłaszali krótkie agitacyjne przemówienia i informowali o tem, gdzie i kiedy można się zapisać.

4) Krótkie wezwania do zapisywania się, rzucane przy pomocy specjalnych latarni projekcyjnych na chodniki, jezdnie, mury domów i t. p.

5) Wzmianki w prasie codziennej, zawodowej, politycznej i t. p.

6) Kontakt z różnymi organizacjami społecznymi i zawodowymi, które skierują swoich członków do ogniska. Przykładów możnaby mnożyć bardzo wiele, np. Kursy dla Dorosłych m. st. Warszawy prócz szeregu innych środków agitacji w bieżącym roku nadają komunikaty o zapisach przez warszawską radiostację nadaw-

czą. Rozmiary agitacji uwarunkowane są rozporządzalnemi na ten cel środkami finansowemi. Dużą rolę w agitacji odgrywają dawni słuchacze, czy to przez namawianie do nauki swoich znajomych i krewnych, czy też przez współudział w prowadzeniu wyżej wymienionych form agitacji. Na Kursach dla Dorosłych m. Warszawy działalność słuchaczy na tem polu ma już swoją tradycję. Ważną jest rzeczą, by wszystkie formy agitacji były stosowane jednocześnie, wówczas łatwiej jest zwrócić uwagę wszystkich na pracę ognisk.

Termin zaczęcia agitacji całkowicie zależny jest od miejscowych stosunków. Dobrze jest jednak odbywać ją co roku możliwie w tym samym czasie, np. przez pierwsze dwa tygodnie września.

Zapisy winny się zaczynać w 2 — 3 dni po zaczęciu agitacji. Lokal winien być możliwie ten sam, w którym ma być czynne ognisko; wszelkie późniejsze zmiany pod tym względem mogą wpłynąć na to, że jednostki mniej zdecydowane w postanowieniu uczenia się mogą odpaść.

Równolegle z zapisami mogą się odbywać i egzaminy. By unikać zamieszania, musi być przeprowadzony podział pracy wśród pracowników ogniska. W pierwszej od wejścia ubikacji lokalu, w którym się zapisy odbywają, winna być osoba, która ogólnie informuje zgłaszających się o tem, czego się tu można nauczyć i na jakich warunkach, oraz wskazują, gdzie zgłaszać się do zapisu.

Zapisy winna prowadzić druga osoba, która w rozmowie ze zgłaszającym się zgruba orjentuje się w poziomie kandydata i po zapisaniu kieruje go do odpowiedniej sali na egzamin. Zapisy winny się odbywać na specjalnych kartach zapisu¹⁾. Przy zapisywaniu dobrze jest brać ustalone niewielkie wpisowe, wysokość którego winna być podawana przy agitacji. Wpisowe to nie powinno podlegać w żadnym wypadku zwrotowi. W ten sposób częściowo zabezpieczamy się od napływu jednostek mało powołanych, które przychodzą bez zamiarów uczenia się, a raczej dla zabawy, zapisują się w kilku punktach, a w rezultacie nigdzie nie chodzą systematycznie.

Jeśli napływ kandydatów jest duży, te same funkcje winno spełniać kilka osób równolegle. Mogą tu również oddać duże usługi dawni słuchacze. Gdyby jednak napływ był zbyt wielki, a ilość pracowników niewystarczająca, należy ograniczyć się tylko do zapisów, a na egzaminy wyznaczyć specjalny termin. Nie można dopuścić do tego, by się robił zamęt, gdyż to nie tylko utrudnia pracę, ale może w zniechęcający sposób wpłynąć na zgłaszających się i niektórzy z nich wyjdą nie zapisawszy się i więcej już nie wrócą.

1) Karty zapisu, oraz inne druki administracyjne, jak listy obecności, rozkłady lekcyjne i arkusze statystyczne, specjalnie dostosowane przy nauczaniu dorosłych, można otrzymać w Centr. Biurze Kursów dla Dorosłych—Warszawa, Krucza 21.

Egzaminy winny być tak zorganizowane, aby poszczególne osoby egzaminowały na określone stopnie nauczania i następnie o ile tylko to będzie możliwe, skompletowane przez siebie zespoły prowadziły w ciągu roku. Zwłaszcza jest to wskazane i możliwe na niższych poziomach kursów początkowych. Sam egzamin winien się odbywać w formie swobodnej rozmowy. Treść rozmowy egzaminacyjnej winna być przede wszystkim osnuta na aktualnych sprawach życia codziennego. Należy również przestrzegać tego, by wymagania przy kwalifikowaniu słuchaczy na dany stopień w różnych ogniskach były te same, gdyż w przeciwnym razie przy przesyłaniu słuchaczy z jakichkolwiek względów do innego ogniska otrzymamy komplet nierówny pod względem poziomu, a to poza innymi trudnościami może sprawić, że słuchacz odpadnie. Słuchacze dawni, o ile wylegitymują się zaświadczeniami z promocji, egzaminom nie podlegają, zaś przy zapisach stosujemy do nich wyżej omawiane zasady.

Okres zapisów i egzaminów nie może trwać zbyt długo, gdyż to psuje atmosferę pracy i niepotrzebnie wystawia na próbę wyczekiwania człowieka, który przy zapisywaniu się pokonał szereg wewnętrznych zastrzeżeń.

Przejsie od zapisów i egzaminów do normalnych lekcji winno się odbywać spokojnie, bez wszelkich hałaśliwych uroczystości z gorącymi przemówieniami, gdyż to człowieka poważnego żenuje.

Okres zaopatrywania się w podręczniki i inne materiały, jak zeszyty, ołówki i t. p. nie może trwać dłużej jak 2 — 3 wieczory. Wszystko to słuchacze muszą mieć możność nabyć w ognisku. Obowiązkiem kierownika ogniska jest mieć wszystko wcześniej przygotowane.

Przed zaczęciem lekcji wpisujemy wszystkich słuchaczy danego stopnia na prowizoryczną listę obecności i przez pierwsze kilka dni na niej notujemy frekwencję. Dopiero po kilku dniach, kiedy frekwencja się ustali, zaprowadzimy stałą listę obecności.

Tak pokrótce radzimy zaczynać systematyczną pracę w mieście.

A teraz przejdźmy do wsi. O małych miasteczkach oddzielnie mówić nie będziemy, gdyż tam dadzą się zastosować pewne wskazania z terenu miejskiego jak i wiejskiego.

Środowisko wiejskie.

Poza pewnymi wskazaniem, które będą wspólne dla terenu miejskiego jak i wiejskiego, na tym drugim wypadnie nam stosować szereg poczynań wyłącznie właściwych temu terenowi. O tych też przede wszystkim będziemy mówili — pozostawiając pracownikowi wiejskiemu wybór z pośród wyżej wymienionych wskazań tych, które on uzna za stosowne.

Zacznijmy od terminu. Sprawa ta przedstawia się na wsi zupełnie inaczej niżli w mieście. Po pierwsze, termin ten będzie znaczą-

nie późniejszy niż w mieście, po drugie nie można pod tym względem wytwarzać żadnych tradycji. O ile tam prawie zawsze można zaczynać w pierwszych dniach września, o tyle tu co roku rzecz ta może wyglądać zgoła inaczej. Jest to całkowicie zależne od tego, kiedy się skończą roboty w polu. Raz można będzie zaczynać w połowie października, innym znów razem w końcu tego miesiąca. Decyzja pod tym względem musi być zawsze pówzięta w porozumieniu z miejscowym kierownikiem ogniska i przyszłymi słuchaczami. Żadnych norm stałych w tym względzie być nie może.

Przejdźmy teraz do słuchaczy. Celem powiadomienia o zaczynaniu pracy systematycznej w ognisku zarówno w stosunku do dawnych jak i nowych słuchaczy, użyjemy następujących sposobów:

- 1) zawiadomienie wszystkich przez dzieci szkolne;
- 2) wysłanie na wieś odpowiedniego pisemnego zawiadomienia, które będzie przesyłane od chaty do chaty;
- 3) zebranie gromadzkie specjalnie zwołane przez sołtysa w tym celu;
- 4) obejście przez nauczyciela wszystkich chat i przeprowadzenie indywidualnych rozmów z tymi, którzy powinni przyjść do ogniska.

W wielu zaś wypadkach wystarczy wieczorem zapalić światło w lokalu, w którym odbywały się zajęcia w roku ubiegłym, a wszyscy we wsi to już zauważą i stopniowo będą się sami zjawiali. Nie mówimy już o tych wypadkach, kiedy we wsi jest sprawna organizacja społeczna, jak np. Koło Młodzieży czy Kółko Rolnicze, na której była oparta praca ogniska. Tam słuchacze sami powiedzą, że czasby już pracę zaczynać. Będą jednak i takie wypadki, kiedy wszystkie z wyżej wymienionych sposobów zawodzą, zwłaszcza dotyczy to wiosek słabo, albo jeszcze wcale nie rozbudzonych pod względem społecznym. Jedynym czynnikiem, który może to zmienić, będzie wyłącznie stosunek mieszkańców do organizatora ogniska, a ten się może wytworzyć tylko stopniowo z biegiem czasu. Tu może liczyć na powodzenie tylko ten, kto umie całkowicie zsolidaryzować się z atmosferą i środowiskiem, w którym chce pracować.

Technika zapisów i egzaminów również musi mieć na wsi nieco odmienny przebieg niż w mieście, a zwłaszcza jeśli mowa o dorosłych. Co do młodocianych, to można i należy ich traktować w sposób zbliżony do miejskiego. Po pierwsze napływ słuchaczy dorosłych nie będzie zbyt duży i tempo samych zapisów i egzaminów będzie powolniejsze, co jest konieczne ze względu na właściwości psychologii mieszkańca wsi. Forma egzaminów tu jeszcze bardziej niż w mieście winna mieć charakter rozmowy. Dobrze jest, by zapisujący jednocześnie mógł przeprowadzać i rozmowy egzaminacyjne, gdyż wówczas zgłaszający się będzie się czuł mniej zakłopotany. Można to robić z kilkoma osobami jednocześnie. A mogą być i takie wypadki, kiedy pracę trzeba będzie zaczynać raczej od luźnych roz-

mów wieczorami na przygodne tematy i stopniowo te luźne gawędy przekształcać w systematyczne kursy. Wtedy zapisy uskuteczniły w toku pracy, a egzaminów jako czegoś odrębnego wogóle nie będzie, gdyż w prowadzonych rozmowach zorientujemy się co kto umie. Również nie może tu być mowy o pobieraniu opłat z góry. Takie zaczynanie pracy musi być stosowane w ośrodkach nierozbudzonych, gdzie praca oświatowa stawia pierwsze kroki.

Niezależnie od tego, co dotychczas było powiedziane, zarówno w mieście jak i na wsi trzeba pamiętać o następujących czynnikach:

- 1) kierownik ogniska,
- 2) nauczyciele,
- 3) lokal,
- 4) środki finansowe.

Bez odpowiednio uzdolnionego kierownika, który będzie koncentrował w swoim ręku całość pracy organizacyjnej i metodyczno - pedagogicznej ogniska, rezultatów należytych nie będzie. Kierownik ogniska może być jednocześnie i nauczycielem, lecz nie może mieć dużo godzin lekcyjnych, zwłaszcza w dużym ognisku. Musi on mieć dużo czasu na czuwanie nad całością pracy ogniska. Charakter pracy ogniska wymaga tej pieczołowitości, gdyż odbywa się ona wieczorami, tylko przez 3 godziny lekcyjne i to w okresie zimowym, i wobec tego wszystko musi być wykonywane z pedantyczną dokładnością i systematycznością, gdyż w przeciwnym razie uczestnicy ogniska nie będą osiągać widocznych rezultatów i zaczną odpadać. Zwłaszcza w ośrodkach wiejskich, gdzie pomoc instruktorska i wizytacyjna z powodów terenowych jest nieczęsta — rola kierownika ogniska jest specjalnie duża.

Jeżeli chodzi o nauczycieli ognisk oświatowych — to poza wysoką wartością ideową — muszą oni być należycie przygotowani pod względem fachowym. Przy okazji pozwalamy sobie zwrócić uwagę na niesłuszną opinię jaka się wytworzyła, że do udziału w pracy oświatowej pozaszkolnej w roli nauczycieli powołani są wyłącznie nauczyciele szkół powszechnych. Ktoś, kto ma właściwy stosunek psychiczny do pracy oświatowej, odpowiednie wykształcenie ogólne i chęć przyswojenia sobie zdobyczy metodyczno-pedagogicznych w zakresie nauczania dorosłych, może być dobrym nauczycielem czy kierownikiem ogniska. Zwłaszcza jest to do wyśkania w miastach, gdzie mimo to, że jest sporo nauczycielstwa, niezawsze są chętni do pracy z dorosłymi.

Sposobem, który w dużym stopniu przyczynia się do przygotowania nauczycieli i kierowników ognisk, jest zorganizowanie choćby 5-cio dniowego kursu instruktorskiego, co radzimy mieć na uwadze przed uruchamianiem nowych ognisk oświatowych¹⁾.

1) Instytucją, która opracuje program kursu i skieruje prelegentów na kurs jest Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych — Warszawa, Krucza 21.

Przejdźmy do omówienia lokalu. Przedewszystkiem jakim warunkom lokal musi odpowiadać? Musi on być czysty, jasny i możliwie estetycznie urządzone. Najczęściej korzystamy z lokali szkół powszechnych, które niestety niezawsze tym warunkom odpowiadają. Wobec tego organizatorzy oświaty pozaszkolnej winni wespół z czynnikami opiekującymi się szkolnictwem powszechnym zabiegać o nadanie lokalom tych szkół należytego wyglądu. Radzimy również wyzyskiwać w pewnych wypadkach lokale instytucji społecznych, lub też nawet lokale prywatne.

Nasuwa się jeszcze pytanie, kto i na jakich warunkach może korzystać z lokali szkół powszechnych. W myśl rozporządzenia M. W. R. i O. P. pozwolenie udziela odnośny inspektor szkolny według swego uznania instytucjom oświatowym działającym na podstawie zatwierdzonego statutu.

Pozostaje jeszcze sprawa środków finansowych. Ponieważ Państwo bezpośredniego nauczania dorosłych nie finansuje, należy pieniędzy szukać na własnym terenie. Zważywszy dalej, że opłaty od słuchaczy nie mogą być tym źródłem, które całkowicie sfinansuje potrzeby ogniska — radzimy zabiegać o środki finansowe w samorządach terytorjalnych, jak Sejmiki powiatowe i Rady Miejskie. Bez uzyskania z tych źródeł stałych podstaw finansowych — praca będzie ulegała załamaniom¹⁾.

KLEMENS FRELEK.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Oświata pozaszkolna na wsi.

Artykuł kol. Kadulskiego w pierwszym tegorocznym numerze POP-nej porusza bardzo aktualną sprawę oświaty pozaszkolnej na wsi. O tyle zasługuje jeszcze na specjalne zainteresowanie oświatowca, że jest oparty na obserwacji stosunków i warunków dla pracy oświatowej na wsi krakowskiej, t. j. polaci kraju o poziomie kulturalnym chłopca polskiego wyższym od poziomu tegoż chłopca na kresach wschodnich lub chłopca ruskiego. Ze względu na samą sprawę nie wolno nam nad nią przejść do porządku dziennego, ograniczywszy się do ścisłego wypełnienia wszelkich w tej kwestji istniejących urzędowych i nieurzędowych przepisów i zachęceń. Winien tu sam oświatowiec jako człowiek pracujący dla oświaty ludu nie z urzędu i przymusu lecz z przekonania

¹⁾ Patrz artykuł K. Frelka w Nr. 1 rok 1926 Pol. Oświaty Pozaszkolnej pod tytułem „Współpraca Z. P. N. S. P. z Samorządami terytorjalnymi na polu oświaty pozaszkolnej”.

nia, powołania i dobrej woli, wytworzyć takie warunki dla pracy oświatowej pozaszkolnej, któreby gwarantowały jej rozwój i pomyślne wyniki. To też ma obowiązek badać warunki i metody pracy, pogłębiać zdobytą wiedzę przez doświadczenie i doświadczenie przez teorię, ale równocześnie dążyć do stworzenia metod własnych na własnym doświadczeniu opartych i zrodzonych z ziemi i ducha polskiego.

Tymczasem sprawa nie stoi narazie zbyt dobrze. Popętniamy błąd wielki po pierwsze dlatego, że myślimy coś zrobić poleceniami i zachęczeniami bądź urzędowemi bądź odwołującemi się do poczucia obowiązku obywatelskiego. Chcemy zarówno siebie do pracy tej nagiąć jak i innych do niej pociągnąć pięknymi słówkami, zapominając, że początkowy zapał, nieraz słomiany, nie wystarcza do tworzenia rzeczy naprawdę wielkich. Bądźmy więcej realistami a wtedy praca nasza będzie realniejsza, a przez to lepsze da owoce. Drugą ważną rzeczą jest strona psychologiczna pracy pozaszkolnej, zupełnie odrębna, nie mająca nic wspólnego z podstawami psychologicznemi pracy szkolnej. Dlatego żeby ani samym nie zniechęcać się ani innych nie zrażać, zwłaszcza gdy chodzi o tego, kogo uczyć mamy, musimy nasamprzód głęboko poznać duszę chłopca, wyrobić w sobie zdolność wczuwania się w tę duszę, zrozumienia jej najistotniejszych potrzeb. W tym wypadku mało pomoże znajomość duszy chłopskiej zaczerpnięta u Reymonta lub innego znawcy — oświatowiec, o ile chce być kierownikiem ruchu oświatowego w tej lub innej okolicy, winien bezpośrednio poznać duszę i całą naturę chłopca, żyć się z nim realnie i nie opierać ani swego stosunku do ludzi, ani eksperymentów oświatowych na wiadomościach zaczerpniętych skądś, z książki.

Nie mniej ważnym czynnikiem dla rozwoju ruchu oświatowego i pomyślnych warunków pracy jest również, według mnie, osoba oświatowca. Nie chcę przez to powiedzieć, że powinien stać się jakimś ideałem chodzącym; nie, tylko stosunek do ludzi, do otoczenia oprócz winien na prawdzie, sprawiedliwości i poszanowaniu przekonań, wierzeń i narodowości innych ludzi. Szczególnie na wsi kresowej, gdzie od należytej pracy oświatowej przyszłość dwóch narodów zależy!

Byłyby to jednak uwagi dotyczące raczej zagadnienia, jakim ma być oświatowiec, nie zaś metody pracy oświatowej, choć te dwa zagadnienia łączą się z sobą bardzo ściśle. Biorąc te rzeczy normalnie, uważam, że mało mieć siły kwalifikowane i nadające się do pracy oświatowej pozaszkolnej — pomyśleć nieraz trzeba, skąd wziąć tych, co mają być stroną bierną w tej pracy, gdzie dostać słuchaczy, jak ich zainteresować? Słusznie kol. Kadulski zaznacza, że słuchacza należy zainteresować przedewszystkiem stroną materialną oświaty, i chyba z nieznamomości duszy ludzkiej a zwłaszcza chłopskiej wypływałyby twierdzenia przeciwne. Jestem najmocniej przekonany, że liczna frekwencja licznych szkół

i kursów wieczorowych warszawskich jest oparta wyłącznie na tem zainteresowaniu materjalnem — jeśli i będą wyjątki, to tylko utwierdzą mnie w mojem przekonaniu. Czegóż bo możemy żądać od człowieka stojącego na najniższym nieraz szczeblu rozwoju intelektualnego. Zainteresowanie oświatą, idąc za myślą kol. K., obudzi się odrazu jeśli pewnego pięknego poranku dowie się taki „mąż stanu wiejski”, że nie będzie mógł kandydować do rady gminnej lub na sołtysa, ewentualnie będzie miał wszystkie drogi i wszędzie zamknięte, póki nie nauczy się czytać — pisać i rozumieć konstytucję. A weźmy nasze tereny kresowe, gdzie jest prawie 80% analfabetów a najnowsza polityka oszczędnościowa szkolna będzie ten procent stale utrzymywała niezawodnie! Sposobów wyjścia wiele — dajmy na to, zachodzi tu wiele razy konieczność stwierdzenia przynależności państwowej — już tu można wykorzystać sposobność, żądając od petenta świadectwa z przesłuchania wieczorowego kursu oświatowego miast nawet stempli, bo z tego większe odniesie państwo korzyści. (Naturalnie pomijam wypadki, kiedy wiek petenta wyklucza możność przerobienia takiego kursu). Jestem pewny, że takie lub podobne zarządzenia a nawet ustawy nie zostałyby zakwestjonowane przez żadne stronnictwo Sejmowe! Bo na nauczyciela zawiele nakłada się obowiązków. Już nie mówię o tem, że zamiast 30 godzin tygodniowo nieraz pracuje całe 60 i to bez żadnego wynagrodzenia za pracę nadliczbową, ale żądają od niego, żeby tworzył to nieraz, czego rząd nie jest w stanie stworzyć, żeby nie tylko urządził kursy oświatowe, ale żeby cieszyły się możliwie największą frekwencją. I jeśli początkowo zastosujemy środki o charakterze więcej materjalistycznym, niezawodnie obudzi się zainteresowanie więcej idealistyczne a wtedy jedna strona uzupełni drugą.

niebardzo Nie bardzo wierzę jednak w takie rzeczy, jak „uwieńczenie poznawania przyrody wyrobem marmelad, powideł i innych konfitur”. Są to rzeczy dla nas za słodkie i lepiej pozostawmy je paniom młodym ziemiankom. Według mnie, niech lepiej nauczyciel-oświatowiec tych słodkich metod nie stosuje wcale. I sam nieraz skompromituje swój autorytet z powodu powierzchownej znajomości tego fachu (za wyjątkami chyba, panie kolego!) i całą sprawę narazi na szwank. Według mnie, nie przy okazji smażenia soków i konfitur przemycać będziemy zasób walorów duchowych, lecz odwrotnie. Liczymy się przedewszystkiem z tem, że naogół nie jesteśmy jeszcze do tej pracy przygotowani. Rzecz naturalna, że gdyby teren nastęrczał w tym kierunku zainteresowanie a oświatowiec posiadał kwalifikacje „słodkie” — bezwzględnie należy to wyzyskać.

Nie mam zamiaru ani przygotowania do poruszenia wszelkich stron pracy oświatowej pozaszkolnej i zainteresowania tą pracą chłopą przedewszystkiem. Do tego, com powiedział, pragnę dodać jeszcze parę uwag. Otóż według mnie, zainteresować chłopą będziemy mogli jeszcze przez zaciągnięcie go do wszelkiego rodzaju

komórek oświatowych, dających również pewne korzyści materialne. Wiadoma jest rzecz, naprzykład, że chłop lubi słuchać, jak ktoś czyta głośno gazetę lub książkę — urządzmy parę razy w miesiącu w naszej czytelni takie głośne czytanie gazet, urozmaicone odczytaniem kawałów rozrywkowych, albo zorganizujmy gazetę mówioną. Lub zaciągnijmy analfabetę, cieszącego się poważaniem całej wsi, (to bardzo często zdarza się na naszych kresach, gdzie istnieje przekonanie — „Dziad i ojciec nie umieli czytać i dorobili się majątku i poważania — poco mam sobie głowę tą nauką zawracać”) do udziału w Komitecie obchodowym i dajmy mu zrozumieć, że gdyby był piśmienny, wiele wzięłby od życia — zapewniam, że się zamyśli i nieraz zapisze się na kurs wieczorowy!

Praca oświatowa pozaszkolna, aczkolwiek ma olbrzymie znaczenie w kształtowaniu się dziejów naszych, nie jest już taka straszna lub trudna dla prawdziwego oświatowca. Dokończę tu myśl wypowiedzianą przez kol. K., „Chcieć — to móc”. Ale potrzeba wytrwałości i nerwów żelaznych. Wszak „gutta cavat lapidem”, powiada przysłowie. Nie myślmy, że od razu zrobimy z Polski Amerykę, bo zniechęci nas pierwszy zawód (a tych zawodów wiele doznaje oświatowiec, oj wiele!). Zniechęci nas, naszych słuchaczy, a takie niepowodzenie zrazi również tych, co będą nas podtrzymywali materialnie. Obliczmy pracę naszą na długi szereg lat i pracujmy wytrwale. Osobiście nie wiele liczę na dobre skutki tej pracy oświatowej dla pokolenia dzisiejszego, ale pracujmy dla przyszłości. Wierzę mocno, że analfabetyzm ma wyćpić szkoła przede wszystkim, a na razie wytężona praca oświatowa pozaszkolna szkole wielce dopomoże. I w tej ciężkiej pracy o lepsze kulturalne jutro decydujący głos ma nauczyciel — oświatowiec, wsparty moralnie i materialnie przez instytucje i urzędy samorządowe i cały ogół społeczeństwa polskiego. Mamy bowiem przed sobą ciężkie zadanie, o tyle cięższe, że sprawa naszej przyszłości od nas samych zależy. Historia powtarza się nieraz i bądźmy oględni zwłaszcza teraz wobec niebezpieczeństwa, o którym mówi w „Przedwiośniu” Żeromski. Słusznymi mi się zdają tu słowa Sienkiewicza (Wiry) „Wicher dmie od Wschodu i jałowy piasek zasypuje naszą tradycję, naszą cywilizację, naszą kulturę — całą Polskę”... Czuwajmy, przeto my oświatowcy, żołnierze ducha!

GRZEGORZ PASZKIEWICZ,

nauczyciel w powiecie zdołbunowskim.

M A T E R J A Ł Y.

Prace Związku P. N. S. P. na polu oświaty pozaszkolnej.

Ognisko Związku P. N. S. P. w Kochłowicach woj. Śląskie posiada Sekcję Oświaty Pozaszkolnej, która prowadziła 6 kursów dla dorosłych, urządziła 1 wieczorek i 46 odczytów z obrazami świetlnymi. Ognisko współpracuje z innymi towarzystwami miejscowymi.

*

Ognisko Związku P. N. S. P. w Michalkowicach woj. Śląskiego prowadzi pracę oświatową w Związku Obrony Kresów Zachodnich, Lidze Obrony Powietrznej Państwa oraz w Związku Powstańców. Urządzono w obrębie tych towarzystw kilka przedstawień amatorskich, zorganizowano chór męski, prowadzono kursy dla dorosłych przy udziale 10 kolegów.

*

Praca oświatowa Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. w Radomsku rozpoczęła się w czerwcu 1925 r., w którym to czasie odbyło się pierwsze zebranie referentów O. P. i ukonstytuowaną została Sekcja O. P. przy Oddziale powiatowym. Do Sekcji wybrano kol. Szerrera jako przewodniczącego, kol. Szaniawską jako sekretarkę i kol. Czerwińskiego jako skarbnika, nadto weszli tu zaproszeni przedstawiciele instytucyj: Sejmiku powiatowego, Magistratu m. Radomska, Rady Szkolnej Pow., Polskiej Macierzy Szkolnej, Związku Kół Młodzieży Wiejskiej oraz Inspektor Szkolny.

Program pracy Sekcji, oparty na projekcie budżetu dla niej opracowanego, przewidywał urządzenie kursu instruktorskiego dla referentów O. P. w powiecie, zorganizowanie w różnych miejscowościach powiatu przynajmniej 50 kursów dla dorosłych, wyłączenie 50 odczytów, założenie w 30 miejscowościach teatru ludowego, stworzenie przynajmniej 15 wędrownych biblioteczek i pobudzenie nauczycielstwa do pracy w innych instytucjach oświatowo-kulturalnych.

Program ten wykonała Sekcja tylko częściowo, ponieważ tylko w części zrealizować można było przewidywania budżetowe a szereg subsydjów nie dopisał. Z prac wykonanych wymienić należy trzydniowy (w dn. 7, 8 i 9 listopada 1925 r.) kurs instruktorski, w którym udział wzięło 36 osób, a koszta pokrył Sejmik Powiatowy.

Z dalszych punktów programu doszły do skutku kursy dla dorosłych w 37 wsiach, odczyty urządzano stale w 6 miejscowościach, teatry ludowe stworzono w 8 gminach, oraz zorganizowano w 7 gminach biblioteczki powszechne. Pozatem nauczycielstwo bierze czynny udział w pracach szeregu towarzystw oświatowych, społecznych i gospodarczych,

Ognisko Związku P. N. S. P. w Wodzisławiu woj. Śląskie posiada Sekcję Oświaty Pozaszkolnej, która urządziła w okresie zimowym 62 wykłady z przezroczami z zakresu historii, literatury i nauki o Polsce. —

*

Powszechny Uniwersytet Regionalny im. Stanisława Konarskiego Z. P. N. S. P. w Sandomierzu. W sierpniu 1926 r. odbył się piąty wakacyjny kurs Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. Stanisława Konarskiego w Sandomierzu. Kurs, poświęcony zagadnieniom społeczno - samorządowym, otwarto w dniu 2 sierpnia w sali Domu Ludowego Stowarzyszenia Spożywców „Pomoc Bratnia”. W imieniu Oddziału Powiatowego Zw. P. N. S. P. przemawiał kol. Stadnicki, w imieniu Zarządu Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. St. Konarskiego i Ogniska Sandomierskiego Z. P. N. S. P. — kol. Antoni Wierchowski, w imieniu władz miejscowych — starosta, p. Marjan Węgleński, w imieniu władz szkolnych, inspektor p. Laskowski, w imieniu gospodarzy lokalu i Stowarzyszenia Spożywców „Pomoc Bratnia” p. Piotr Pietrzyk.

Kurs rozpoczęty został wykładem kol. Aleksandra Patkowskiego „O programie Regionalizmu polskiego”. Program kursu objął następujące odczyty połączone z dyskusją ze słuchaczami: dyr. d-ra Tadeusza Kupczyńskiego: „Nauka o Polsce Współczesnej ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień regionalnych”; wicewojewody Władysława Korsaka z Warszawy: „Samorząd terytorjalny jako czynnik podniesienia kultury materialnej i duchowej ludności”; d-ra Stefana Benniego: „Postulaty gospodarcze wsi polskiej”; starosty powiatu sandomierskiego, p. Marjana Węgleńskiego: „O kompetencji organów gminnych”; kol. Aleksandra Patkowskiego: „O oświacie pozaszkolnej”; lekarza d-ra Tadeusza Prackiego z Sandomierza: „O stanie higienicznym szkół powszechnych powiatu sandomierskiego”; p. Franciszka Dąbrowskiego: „O spółdzielczości na wsi i w małym mieście”.

W związku z wykładami odbywało się zwiedzanie zabytków Sandomierza pod kierunkiem Prezesa Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego, Ks. Andrzeja Wyrzykowskiego; w dniu 8 sierpnia odbyła się wycieczka do Szkoły Rolniczej w Mokozyńcu, do wzorowej mleczarni spółdzielczej w Dwikozach, do budującego się Domu ludowego w Siłpczy, gdzie zapoznano się również z działalnością wiejskiej straży ogniowej oraz Kółka Rolniczego, do wzorowego gospodarstwa małorolnego Walentego Gawrona w Garbowie, do Kasy Stefczyka w Górach Wysokich. Kierował wycieczką społeczno-gospodarczą po powiecie instruktor kółek rolniczych inż. rolnik, p. Jerzy Zalewski. W dniu 10 sierpnia odbyło wycieczkę na Góry Pieprzowe. Wędrując przez nie — aż do nowobudującego się mostu kolejowego na Wiśle (około 3 km. w dół Wisły) — słu-

chacze mieli możność zapoznania się z budową geologiczną „Pie-przówek” oraz obserwowania pięknego widoku Sandomierza o zachodzie słońca. Korzystając z uprzejmości pp. majstrów budowy mostu na Wiśle, zwiedzono i zapoznano się z techniką budowania filarów pod wodą. Powrotną drogę odbyto statkiem wśród odczych śpiewów.

W dniu 12 sierpnia pod kierunkiem p. Franciszka Dąbrowskiego zwiedzono urządzenia (składy, magazyny, sklepy i biura) miejscowego Stowarzyszenia Spożywców „Pomoc Bratnia”.

Kurs zamknięto w dniu 14 sierpnia przy udziale uczestników, prelegentów i zaproszonych gości. W imieniu Zarządu Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. St. Konarskiego dał sprawozdanie z przebiegu kursu kol. Antoni Wierzchowski. Inspektor szkolny p. Laskowski w krótkim serdecznym przemówieniu podniósł wagę przerobionych na kursie zagadnień (sam bywał na wykładach) i wyraził życzenie, aby idea pracy społeczno - oświatowej i samorządowej rozeszła się po całej Polsce w myśl hasła regionalizmu polskiego. Następnie przemawiali: p. Dr. Tadeusz Kupczyński imieniem prelegentów, p. Halina Przyłęcka i kol. Alojzy Korył imieniem słuchaczy.

W podniosłym nastroju zakończono uroczystość odśpiewaniem „Roty”.

*

Regionalizm na Podhalu. Powszechny Uniwersytet Regionalny im. St. Witkiewicza Z. P. N. S. P. w Zakopanem. Drugi tego-roczny kurs wakacyjny Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. St. Witkiewicza Z. P. N. S. P. otwarto w Zakopanem w dniu 12 lipca w sali „Sokoła” w obecności przedstawicieli gminy, władz politycznych i szkolnych.

Inauguracyjny wykład o „programie i ideologii regionalizmu polskiego” wygłosił kol. A. Patkowski. Całość tegorocznych zajęć obejmowała dwie serje: jedną poświęconą pogłębieniu znajomości Podhala, drugą twórczości Stanisława Witkiewicza.

W serji pierwszej — prof. dr. August Zierhoffer ze Lwowa wykladał o „antropogeografii Polski ze szczególnem uwzględnieniem Podhala”, prof. dr. Walery Goetel z Krakowa o „geologii Tatr i Podhala (krajobrazie górskim Podhala)”, prof. dr. Marjan Sokołowski z Krakowa o „florze Podhala”, doc. dr. Stanisław Arnold z Warszawy o „historji Podhala”, doc. dr. Stanisław Świerż z Krakowa o „sztuce ludowej na Podhalu”.

W serji drugiej — prof. dr. Kazimierz Kosiński z Warszawy w cyklu wykładów omówił biografję, poglądy estetyczne, społeczno-polityczne i etyczne Stanisława Witkiewicza — w pięknym wykładzie, gorąco przyjętym przez słuchaczy. „O Stanisławie Witkiewiczu i stylu zakopiańskim” mówił prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski ze Lwowa i dał na tle wspomnień osobistych, obraz dwóch

epok minionych, Chałubińskiego i Witkiewicza na Podhalu. Major Tadeusz Kornilowicz przy licznych słuchaczy i gości zamknął tegoroczny kurs wykładem o „Stanisławie Witkiewiczu i ludzie podhalańskim”.

Na kurs uczęszczało 30 — 80 osób. Duże zainteresowanie dla kursu okazał p. Vondraczek, prezes Towarzystwa Polsko-Czeskiego. W związku z wykładami odbywały się wycieczki naukowe, prowadzone przez prof. dr. Marjana Sokołowskiego (florystyczne: do doliny Białego i na Czerwone Wierchy), prof. d-ra Walerego Goetla (geologiczne: do zbiorów Muzeum Tatrzańskiego i na Gubałówkę), prof. d-ra Jana Gwalberta Pawlikowskiego i doc. d-ra Stanisława Świerza (sztuka i styl zakopiański: willa „Pod jodłami”, zbiory etnograficzne Muzeum Tatrzańskiego, wystawa prac uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego), nadto szereg wycieczek turystycznych: do Morskiego Oka przez Zawrat pod kierunkiem d-ra Stanisława Arnolda, do Doliny Kościeliskiej i t. d.

W dniu 21 lipca z przed szkoły powszechnej wyruszyli słuchacze i słuchaczki kursów w pochodzie na stary cmentarz, niosąc wielki wieniec, uwity z kosówki. Wieniec ten z napisem na szarfach „Twórcy regionalizmu podhalańskiego — Powszechny Uniwersytet Regionalny im. Stanisława Witkiewicza Z. P. N. S. P. 20.VII.1926” złożono w milczącym skupieniu na grobie ś. p. Stanisława Witkiewicza.

Prof. dr. Kazimierz Kosiński wygłosił odczyt o Stanisławie Witkiewiczu w pięknej sali nowego Sanatorium Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. Kuracjusze w serdecznych słowach dziękowali za głębokie ujęcie ideowych wartości myśli Witkiewicza.

Kurs zamknięto w dniu 26 lipca. W imieniu Rady Naukowej i Zarządu Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku P. N. S. P. dał sprawozdanie z przebiegu kursu i jego zadań, dążeń i celów dr. Stanisław Arnold; w imieniu Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. przemawiał poseł Julian Smulikowski.

alp.

*

Regionalizm w Sądecczyźnie. Jako przygotowanie do zamierzonej działalności Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. Wacława Potockiego w Nowym Sączu lub Bieczu zorganizowana została przez Sekcję Powsz. Uniw. Regjon. Z. P. N. S. P. wycieczka etnograficzna w Sądecczyznę pod kierunkiem prof. dr. Eugenjusza Frankowskiego. W wycieczce brało udział 12 osób. Zjazd uczestników wycieczki wyznaczony został na 23 lipca do Nowego Sącza. W dniu tym przy czynnym udziale zarządu miejscowego Ogniska Związku P. N. S. P., przede wszystkim p. Józefa Stanucha, zwiedzono Nowy Sącz i najbliższą okolicę, zbierano informacje co do ruchu gospodarczego, społecznego i umysłowego na Sądecczyźnie. W dniu 24 lipca ze Starego Sącza wyruszoneo pieszo do Gostwicy, gdzie spędzono czas

dłuższy, badając budownictwo ludowe (kurne dwuizbowe chałupy Wojciecha Migacza, Michała Skrzymowskiego, Stanisława Bodzionnego, jednoizbową Witkowskiej), nadto rysowano i fotografowano zabytki ludowego stroju męskiego, białego haftu kobiecego, sprzęty i narzędzia gospodarskie.

W dniu 25 lipca, jako w dzień odpustowy, udano się do Starego Sącza, gdzie, korzystając z liczego zjazdu odpustowego, dokonano szeregu zdjęć strojów ludowych z wiosek, położonych nad Popradem i w okolicy Starego Sącza. Tegoż dnia udano się na odpust do Podegrodzia, gdzie zanotowano na kliszy i w rysunku szereg strojów kobiecych (zwłaszcza gorsetów) dziewcząt podegrodzkich, znaczną ilość typów antropologicznych, nadto uzupełniono materiały, dotyczące stroju męskiego i budownictwa.

W każdym wypadku korzystano z szeregu cennych wskazówek najlepszego znawcy Sądeckizny — prof. dr. E. Frankowskiego, który wprowadzał uczestników wycieczki nie tylko w dziedzinę poznania terenu, ale również zapoznawał z metodami badań etnograficznych w zakresie kultury materialnej ludu polskiego. Wycieczkę gościnnie podejmowała kierowniczką szkoły gospodarczej żeńskiej w Podegrodziu.

W dniu 26 pozostali uczestnicy wycieczki zapoznawali się w Starym i Nowym Sączu z warunkami, któreby sprzyjać mogły podjęciu akcji regionalnej na Sądeckiznie.

*

Pierwszy rok działalności Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej. Zamknięcie pierwszego roku pracy Studjum pozwala spojrzeć wstecz na wykonanie zamierzenia, na doświadczenia i braki a także ocenić wyniki pracy podjętej. Stały choć powolny rozwój prac oświatowych w Polsce dzisiejszej domagał się stworzenia placówki, któraby pozwoliła wejść pracownikom społecznym i oświatowym w atmosferę nauki, znaleźć w niej oparcie teoretyczne dla swej działalności praktycznej a także wydobyć z tej działalności wszystko to, co stanowić może cenny materiał dla naukowego ujęcia zagadnień pracy społecznej i oświatowej. W tym stanie rzeczy zarówno budowa organizacyjna jak i program Studjum wyrastały z potrzeb życia i dla życia były przeznaczone. Jakkolwiek przed przystąpieniem do organizacji Studjum zbadano dokładnie instytucje zagraniczne tego typu, to jednak zrealizowanie planu, którego inicjatorką i wykonawczynią była znana w Polsce z rozległych swych prac w dziedzinie oświatowej p. Helena Orsza - Radlińska, dokonało się w ścisłej zależności od specyficznych potrzeb i charakteru życia polskiego.

Dlatego w przeciwieństwie do szkół belgijskich tego rodzaju nie prowadzi Studjum werbunku do pracy oświatowej, przyciąga jedynie tych, którzy już przeszli próbę życia, znają trudności po-

łączone z pracą społeczną ale mają też wolę ich przełamywania. Roczna tedy conajmniej praktyka jest obok przygotowania umysłowego warunkiem przyjęcia na Studium.

Z 42 słuchaczy, zapisanych na całość, większość miała za sobą lata pracy (średnio 5 lat), 27 osób posiadało wykształcenie wyżej niż średnie, 22 osoby miały ponad 4 semestry szkoły akademickiej, 4 osoby przeszły seminarjum nauczycielskie i inne kursy, 8 szkołę średnią lub egzaminy maturalne; reszta została przyjęta na podstawie egzaminu wstępnego lub kolokwjiów.

Wiek uczestników Studium wahał się od lat 20 do 45, średnia 27 lat. Uczestnicy rekrutowali się nietylko z różnych okolic Polski, ale także z różnych organizacyj. Najwięcej osób pracowało w spółdzielniach (6), w Sekcji Świetlic Koła Polek (5), w samorządzie i organizacjach powiatowych, na Kursach dla Dorosłych m. Warszawy, w związkach zawodowych (po 4). Centralny Związek Kółek Rolniczych i szkolnictwo rolnicze dostarczyły 3 słuchaczy, Związek Harcerstwa tyłuż, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych — 2 i po jednym Związek Młodzieży Wiejskiej, Centralny Związek Osadników Wojskowych, Jutrzenka, Koło Kobiet, Orłę, Polskie Tow. Emigracyjne, Świetlica, Uniwersytet Powszechny w Wilnie, Związek Nauczycielski, Związek Strzelecki.

Większość słuchaczy korzystała ze stypendjów, których największą ilość udzieliło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, przyznając 24 stypendja (12 całkowitych i 12 częściowych).

Drugą swoistą cechą Studium w porównaniu ze szkołami zagranicznymi było to, że łączyło ono działaczy z terenów wiejskich i miejskich, prowadząc w ten sposób do kulturalnego związania życia wsi i miast w Polsce.

Trzecią wreszcie właściwością polskiej koncepcji szkoły pracy społecznej, jaką jest Studium, jest połączenie różnych organizacji społecznych do wspólnej pracy nad wychowaniem przygotowanego fachowo zastępu działaczy. Tak w organizacji Studium wzięły udział: Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Wydział Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców, Związek Bibliotekarzy Polskich i Skarb Pracy Kulturalno - Oświatowej.

Podobnie jak większość szkół zagranicznych, Studium łączy wokół wspólnych podstaw wykształcenia różne grupy pracowników, rozumiejąc, że wielkie znaczenie posiada znajomość dziedzin sąsiadujących z bliższą specjalnością, oraz łatwość porozumiewania się z współdziałającymi na tym samym terenie pracownikami innych działów.

Program, w ogólnych zarysach dawno przygotowany, był w szczegółach budowany i przetwarzany wedle potrzeb słuchaczy i materiału, który niosło życie. Składa się on z działu ogólnego i grup specjalnych. Wobec praktyki, poprzedzającej studia u każ-

dego słuchacza, kształcenie ogólne i dawanie podstaw specjalizacji były prowadzone równocześnie.

Program działu ogólnego zawierał: podstawowe wiadomości z nauk społecznych i prawnych (prof. Dr. Krzywicki, prof. Dr. Z. D. Golińska, doc. Dr. M. Orzęcki, Dr. M. Jaroszyński, prof. K. Krzeczowski), psychologię i pedagogikę (Dr. J. Kodisowa, doc. H. Radlińska, Dr. St. Kopciński), dydaktykę, zagadnienia i stan prac oświatowych i społecznych (M. B. Godecki, doc. H. Radlińska, Dr. E. Nowicki). Poza tą podstawą wspólną, słuchacze dzielili się na grupy wedle trzech przewidywanych przez program specjalizacji. Grupa A. nauczycieli, organizatorów i instruktorów nauczania dorosłych miała konwersatorja z zagadnień organizacyjnych (A. Konewka i K. Frelek), wykłady, konwersatorja i lekcje pokazowe z różnych dziedzin nauczania, przyczem część wykładów uwzględniała również zagadnienia naukowej popularyzacji (prof. Dr. M. Grotowski, K. Grodecka, Wł. Szymanowska, M. Borowiecka, Cz. J. Bykowski, M. Godecki, H. Radlińska).

Najliczniejsza grupa B — organizatorów życia społecznego wytworzyła wokoło poszczególnych seminarjów grupki zainteresowane zagadnieniami związanymi z ich pracą społeczną.

Podstawowymi przedmiotami tej grupy były: teoria i praktyka samorządu (Dr. M. Jaroszyński), potrzeby kulturalne ludności wiejskiej i miejskiej oraz ich zaspakajanie (S. Boguszewski K. Kornilowicz), ustawodawstwo pracy i ubezpieczenia społeczne (Dr. E. Pragierowa, Dr. Z. Heryng), zasady spółdzielczości (prof. M. Rapacki), organizacja pracy (J. Mokrzyński i T. Super).

Grupa C — bibliotekarska — miała wykłady czytelnictwa, biblijografji, bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa (F. Czerwijowski, J. Muszkowski, W. Muklanowiczówna, H. Radlińska, K. Świerkowski).

Oprócz wykładów stałych odbyto szereg konferencyj i odczytów zapraszanych specjalistów.

Większość przedmiotów prowadzona była metodą seminarjów; słuchacze podejmowali prace badawcze bądź na podstawie materiałów statystycznych i archiwalnych, bądź na podstawie ankiet. Prócz obowiązkowych dla wszystkich ćwiczeń z techniki pracy umysłowej słuchacze wykończyli 207 referatów.

Nad całokształtem rozwoju i pracy Studjum czuwała Rada Naukowa, której posiedzenia poświęcane były nieomal w całości zagadnieniom metodycznym pracy Studjum. Wielkie znaczenie przypisywano w pracach Studjum zwiedzaniom i wycieczkom, które miały zapoznać słuchaczy z typami pracy i instytucyj, z ludźmi kierowniczymi na różnych placówkach, z warunkami różnych okolic. W ciągu roku odbyto się takich zwiedzań 42. Oprócz wycieczek ogólnych i grupowych odbyło się 12 wyjazdów indywidualnych lub w małych zespołach w związku z wykładami lub seminarjami w celu poznania jednego zagadnienia. Po pierwszym tym roku pracy słu-

chacze Studjum wynieśli niewątpliwie przeświadczenie, że robotę zaledwie rozpoczęli. To też drugi rok studjów, w zasadzie połączony z pracą zawodową na placówce społecznej, ma być okresem samokształcenia w oparciu o zdobyty w roku pierwszym zasób wiedzy i sprawności naukowej.

W drugim roku obowiązują słuchaczy kolokwja z 3 przedmiotów, przesłuchanych na I kursie oraz wykonanie pracy dyplomowej, która ma zawierać wyniki prób metodycznych lub organizatorskich, podejmowanych samodzielnie.

Podajemy obszerniejsze streszczenie sprawozdania z działalności Studjum Pracy Społeczno - Oświatowej w pierwszym roku jego pracy w przekonaniu, że zapoznanie się z charakterem szkoły i kierunkiem jej prac dopomoże niejednemu z kolegów, biorących czynny udział w pracach społecznych i oświatowych, do powzięcia decyzji zapisania się na Studjum i pogłębienia w ten sposób wiedzy w zakresie wchodzących w grę zagadnień.

Koledzy, zamierzający uczęszczać na Studjum, powinni zwrócić się o wszystkie bliższe informacje do Kierownictwa Studjum, Warszawa, Sniadeckich 8.

Kursy dla Dorosłych m. stoł Warszawy w 1925-26 r. szkolnym. Jubileusz dziesięciolecia pracy Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy, jak donosiliśmy o tem we właściwym czasie na łamach Polskiej Oświaty Pozaszkolnej, zbiegł się ze skasowaniem przez władze miejskie autonomji tej instytucji. Jedenasty rok istnienia tej wzorcowej w dziedzinie systematycznego nauczania dorosłych placówki był rokiem z góry skazanych na przegraną prób dostosowywania się do nowych warunków pracy. Wtłoczenie żywej twórczej pracy, między innymi sprawy powoływania nowych pracowników, w tryby mechanizmu formalno - biurokratycznego, konieczność załatwiania mnóstwa spraw zmierzających do wytworzenia szablonów i regulaminów, zredukowanie samodzielności decyzji kierowników musiały odbić się ujemnie na wydajności pracy instruktorskiej i badawczo - naukowej, musiały, absorbując pracowników, zmniejszyć wysiłki w kierunku nowych pomysłów, mających na celu dostosowanie pracy do zmieniających się i różnorodnych potrzeb życia.

W ostatnich dniach bieżącego roku szkolnego zabiegi oszczędnościowe zredukowały personel pedagogiczny Centrali o 22%. W pracy korzystano głównie z dorobku lat ubiegłych. Ustabilizowanie i wysoki poziom ideowy zespołu nauczycieskiego, który nie odczuwa zmiany stanu rzeczy, sprawiły, że wyniki pracy wskazują na dalszy postęp w stosunku do lat ubiegłych; dojrzewanie najszerszych warstw społeczeństwa stolicy znalazło swój wyraz w stale pogłębiającym się stosunku ogółu słuchaczy do nauki oraz do celów i zadań instytucji.

Następujące tablice charakteryzują zakres pracy w roku ubiegłym.

T a b l i c a I.

	Kursy dla Dorosłych od 18 lat (wszystkie rodzaje)	Kursy dla Młodocian. od 14—18 lat (wszystkie rodzaje)
	1925/26 r. szkolny	1925/26 r. szkolny
1. Liczba kompletów	107 105	82 85
3. Zapisanych na listę obecności	3206 2941	2900 2722
4. Procent uczniów płci męskiej	56% 55.0	52 7% 55.0
5. Procent pracujących w przemyśle i rzem. robotników	55.0 53%	27% 24%
7. Przeciętna uczęszczających w 1 komplecie	25.4 23.0	30.5 25.4
8. Procent promowanych	72.8	71.8
9. Liczba słuchaczogodzin	266698 305154 571852	327382 383050 710432

T a b l i c a II.

	Ko n- p- le- tów	Słuchacze wciągnięci na listę obecności	Godz. wykład.	Słucha- czo godzin
Kursy dla Dorosłych	92	2828	10082	209587
a) ogółem	88	2537	12821	229809
b) w tem analfabetów i półanalfabetów na 2 niższ. stop.	26 18	800 558	2972 3132	58834 48296
Szkoła dla Dorosłych	11 11	308 311	2232 2972	47589 59538
Uniwersytet Powszechny i K. U.	4 6	70 93	665 1366	9522 15807
Szkoła dla Młodocianych	41 42	1409 1338	8535 10916	211166 234541
Kursy dla Młodocianych	41	1491	4637	116 16
a) ogółem	43	1384	6812	148509
b) w tem analfabetów i półanalfabetów	11 9	277 267	1154 1663	21415 26922
O g ó ł e m	189 190	6106 5663	28151 34887	594080 688204

Poza nauką systematyczną prowadzone są *Świetlice* dla młodocianych, które istnieją już trzeci rok. Dzięki utalentowanemu kierownictwu i doborowi ideowych pracowników wyniki kulturalne są wybitne: powstaje bardzo cenna placówka społeczna. Prowadzono 17 świetlic przy 677 zapisanych, przy 1469 godzinach świetlicowych i 43310 słuchaczy - godzinach. W tym czasie z różnymi grupami zebranych odbywały się następujące zajęcia: śpiew, gimnastyka, zabawy, pląsy, czytanie, pogadanki, deklamacja chóralna, dramatyzacja, robótki ręczne dla dziewcząt, rysunki stosowane do robót ręcznych, gry towarzyskie i myślowe; kółka: literackie, dramatyczne, rysunkowe, zdobnicze, introligatorskie, samopomocy i t. p.; redagowano pisemko i robiono próby samorządu; prowadzono odczyty, wycieczki i kolonję wakacyjną.

Powyższe zestawienie wykazuje jak się rozwinęła ilościowo i zróżnicowała praca. Strony jakościowej, niestety, nie można ująć w cyfry, zaznaczyć jednak należy, iż cel główny świetlic: wychowawczo - kulturalny był osiągnięty w całej pełni.

Dział *odczytów i wycieczek* w bieżącym roku rozrósł się znacznie — mianowicie odbyło się:

1) 279 odczytów przy udziale	19.840 osób
2) 610 wycieczek przy udziale	15.400 „
3) do teatrów skierowano	3.514 „
4) na koncerty	2.650 „
5) do kina	4.863 „

Ogółem przy udziale 46.267 „

Koszty odczytów, wycieczek i innych przedsięwzięć były pokrywane z opłat uczestników.

W odczytach uwzględniono następujące działy:

1) historia	41 odczytów
2) literatura	67 „
3) geografia, przyroda, technika.	78 „
4) higiena	46 „
5) treść społeczna	47 „

Z wycieczek odbyło się:

1) historycznych	279
2) przyrodniczych	131
3) do instytucji użyteczności publicznej.	83
4) urządzenia techniczne	26
5) wystawa Sztuk Pięknych	88
6) zamiejskie jedno lub kilka dniowe.	3

Średnia obecność na odczycie 71 osób

„ „ „ wycieczce 25 „

Srednia obecnych na wycieczce była obniżona świadomie — zbyt wielka liczba obecnych uniemożliwia osiągnięcie korzyści z wycieczki. Z planów na przyszłość wysuwa się gruntowniejsze przygotowywanie wycieczek za pomocą uprzednich pogadanek, odczytów i pokazów świetlnych.

Koło Oświatowe słuchaczy liczyło w roku sprawozdawczym 323 członków. Czynności główne Koła Oświatowego pozostały dawne (pomoc przy agitacji na kursy, pomoc przy organizowaniu odczytów i wycieczek, kolonij, kół samokształcenia i t. d.).

Wizytacyj podejmowanych przez pracowników centrali odbyło się 572.

*

Praca oświatowa pozaszkolna w Towarzystwie Szkoły Ludowej w r. 1925. Wyniki pracy T.S.L., zwłaszcza w dziedzinie organizacyjnej, dosięgły w roku 1925 poziomu działalności z okresu przedwojennego, toteż można powiedzieć bez przesady, że w chwili obecnej T.S.L. jest jedyną instytucją oświatową starego typu, posiadającą warunki dla rozwinięcia rozległej pracy oświatowej w oparciu o sprawnie funkcjonujące komórki organizacyjne, dobrze i celowo skonstruowane Związki Okręgowe i Delegatury Zarządu Głównego.

Tej to współpracy poszczególnych organów Towarzystwa zawdzięcza instytucja swe szybkie odrodzenie organizacyjne i stały wzrost wpływów, czego dowodem jest również i rok sprawozdawczy. I tak Kół T.S.L., pozostających w ewidencji Zarządu Głównego było 291 (o 21 więcej niż w roku ubiegłym), z tego zlikwidowano Kół 21, zamieniając je na czytelnie T.S.L. Z pozostałych 270 Kół, 9 było nieczynnych (w r. 1924 — 15), 16 nie przysłało sprawozdania (w r. 1924 — 21) i trzy były w stadium reorganizacji. Faktycznie więc przysłało sprawozdanie kół 242 (w r. 1924 — 213). Ogólna ilość członków T.S.L. wynosiła 25.956. Wśród różnorodnych agend oświatowych, które Two prowadzi, idąc w tem za wiekoletnią tradycją, praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej stanowi tylko drobną część działalności T.S.L. Niestety mimo niewątpliwego postępu i w tej dziedzinie, trudno powiedzieć, żeby Two stało na wysokości zadania.

Samo sprawozdanie przyznaje, że ruch, jaki się obecnie odbywa na polu pracy oświatowej pozaszkolnej należy nazwać żywiołowym, o ile idzie o odczucie potrzeby tej pracy przez szerokie masy, nie potrafi jednak sprawozdanie wykazać, że starano się mu odpowiednio nadażyć w zaspokojeniu tych potrzeb. Uderzającym zwłaszcza są nikłe rezultaty systematycznej pracy na kursach dla dorosłych, których liczba wynosiła 62, wykazując spadek w porównaniu z rokiem 1924 o 33 kursy. 62 kursy dla dorosłych a choćby 2000 osób korzystających z nich, jeśliby nawet przyjąć za sprawozdaniem tę cyfrę, dość dowolnie skonstruowaną — to jak na organiza-

cję, która liczy 242 Koła i blisko 26.000 członków niezmiernie mało. Ten stan rzeczy usprawiedliwiają wprawdzie sprawozdania Kół, że kursy przygotowane przez Zarządy nie mogły dojść do skutku z powodu braku chętnych do uczenia się. Kto jednak wniknąć potrafi głębiej w tajniki organizacji pracy oświatowej, wie dobrze, że kursy dla dorosłych nie dochodzą do skutku tylko wówczas, gdy się je organizuje i prowadzi wadliwie, gdy w treści swej nie posiadają one nic żywego a są tylko lichym surogatem szkoły, jakże często niestety nawet z podręcznikami przeznaczonemi dla dzieci.

Nieco więcej zrozumienia okazywały Koła dla Kursów Doształcających o charakterze zawodowym, których było w roku sprawozdawczym 55 a zatem o 45 więcej niż w roku ubiegłym. Były to kursy wyrobu guzików, skór, lambrekinów, wyrobów włóczkowych, modniarstwa, kroju i szycia, robót kobiecych i t. p.

Osobną grupę pracy systematycznej stanowiły Kursy Doształcające dla żołnierzy, oraz praca oświatowa (wykłady i biblioteki) dla więźniów.

Najintensywniejszą niewątpliwie akcję w zakresie oświaty pozaszkolnej prowadziło T. S. L. na polu czytelnictwa. Sprawozdanie rozróżnia 4 typy księgozbiorów: 1) wypożyczalnie książek, do których zalicza małe księgozbiory, gdzie wypożyczanie książek dla członków Kół odbywa się od 1—3 razy w tygodniu; 2) biblioteki miejskie t. j. księgozbiory, liczące ponad 2000 dzieł, gdzie wypożyczanie odbywa się codziennie także dla nieczłonków T-wa; 3) biblioteki ruchome tj. komplety książek liczące od 30 do 100 dzieł, które na pewien czas wypożyczają Koła T.S.L. wypożyczalnie połączone z czytelniami, gdzie oprócz wypożyczeń książek odbywa się czytanie czasopism, wspólne pogadanki, zebrania itp. Słusznie zaznacza też sprawozdanie, że dążyć należy właściwie do utrzymania tylko 2-ch typów bibliotek, to jest bibliotek miejskich i wypożyczalni połączonych z czytelniami, bo tylko w tych dwóch ośrodkach da się zorganizować prawdziwa praca oświatowa przy pomocy książki.

Z pośród wymienionych 4-ch typów księgozbiorów podają sprawozdania Kół: wypożyczalni bez czytelni 406, wypożyczalni z czytelniami 212, bibliotek miejskich 49 i bibliotek ruchomych 464; do tego dodać należy 2 biblioteki miejskie Związku Okręgowego T.S.L. we Lwowie i 245 bibliotek ruchomych, szkolnych i wiejskich, rozprowadzanych przez Zarząd Główny T.S.L. w Krakowie. W ogólnej sumie otrzymujemy cyfrę 1379 jednostek bibliotecznych i 237.766 dzieł, przez nie objętych. Doliczając do tego przypuszczalne cyfry księgozbiorów 50 Kół, które sprawozdania nie nadesłały, przyjmuje Two sumę powyżej 250.000 książek, które posiada w swej instytucji.

Niestety nie podaje sprawozdanie cyfr, któreby ilustrowały w jakim rozmiarze korzystano z bibliotek Twa, nie zamieszcza statystyki rodzaju czytelników, podobnie jak nie charakteryzuje

pracy bibliotecznej pod względem wychowawczym — toteż poza zorientowaniem się w materialnym uposażeniu tego działu pracy, nie posiadamy żadnych danych, któreby nas wprowadzić mogły w ocenę jego wartości wychowawczych.

Największy stosunkowo rozrost działalności Twa zaznacza się w dziale wykładów i pogadań. W roku sprawozdawczym urządzono w Kołach T.S.L. ogółem 3101 wykładów i pogadań, w tem 1268 z obrazami świetlnymi (w r. 1924 było wykładów 2523 w tem 893 z obrazami świetlnymi). Ułatwienia w nabywaniu latarni projekcyjnych, wprowadzone przez Zarząd Główny oraz planowa rozbudowa wypożyczalni przezroczy przyczyniły się, jak widać, wybitnie do wzrostu liczby wykładów ilustrowanych. Również i tematy wykładów, w których przeważały sprawy praktyczne, wiążące się z życiem codziennem i zagadnieniami dotyczącymi Polski współczesnej, wychowania obywatelskiego, uprawy roli, hodowli itp. świadczą, że w tym zakresie działalności Two idzie po właściwej drodze. Nic zatem dziwnego, że sprawozdanie konstatuje z radością powodzenie tej akcji i nie skarży się na pustki w salach wykładowych, jak to czynią Koła w sprawozdaniach o kursach dla dorosłych.

Wypożyczalnia przezroczy w Krakowie, licząca 472 seryj, w których skład wchodzi 10328 szt. przezroczy, wypożyczyła w ciągu roku 1925 — 28579 szt. a zatem o blisko 7.000 więcej niż w r. ub.

Celem wykształcenia pracowników oświatowych i zapoznania się z metodami i kierunkami pracy T.S.L., urządzał Zarząd Główny kursy oświatowe. Odbyło się ich w roku sprawozdawczym „kilka”, a udział w nich brali głównie nauczyciele szkół powszechnych, inteligencja miejska, światlejsi włościanie, oraz kierownicy pracy wśród młodzieży wiejskiej.

Wieców oświatowych dla obudzenia zainteresowania oświatą urządziły Koła 108, Związki Okręgowe 20, razem więc 118 a zatem o 40 więcej niż w roku poprzednim. Pozatem urządzane były Zjazdy z referatami o metodach pracy oświatowej, prowadzeniu bibliotek, administracji Kół T.S.L. i t. p.

Jednym z najbardziej obfitych w plony jest w tegorocznym sprawozdaniu dział Budowy Domów Ludowych. W roku sprawozdawczym było 108 Domów Ludowych, gdy w r. 1924 było ich tylko 71.

Przedstawień teatralnych, wieczorków i zabaw ludowych wymienia sprawozdanie 1090 to jest o 25% więcej, niż w r. ub. Przy wielu Kołach istnieją specjalne Kółka Amatorskie, przy niektórych chóry i orkiestry. Obchodów narodowych odbyło się 628.

Dla poparcia wycieczek krajoznawczych utrzymywało Tow. „Dom Wycieczkowy” w Krakowie, Sekcję Wycieczkową przy Kole Akademickim w Krakowie i Pogotowie Wycieczkowe przy sekcji Wschodniej Zarządu Głównego we Lwowie, które w wielu wypad-

kach współdziałały w ułatwieniu zwiedzania kraju wycieczkom zbiorowym, bądź dostarczając pomieszczenia, bądź też wyszkolonych przewodników.

Podsumowując wrażenia, wyniesione z lektury sprawozdania za rok ostatni, stwierdzić trzeba, że T.S.L. wykazuje największą ruchliwość organizacyjną z pośród wszystkich przedwojennych instytucji oświatowych, jednak działalność ta, jak dotąd, wyraża się raczej w efektach materialnych i rezultatach cyfrowych aniżeli poważnych wynikach pracy pod względem jej jakości. Spodziewać się jednakże wolno, że i na tę stronę swej działalności zwróci Towarzystwo z czasem uwagę i następne sprawozdania przyniosą nam o tem dokładniejsze informacje.

*

Kurs oświatowy Polskiej Macierzy Szkolnej. W Tomaszowie Lubelskim odbył się w dniach 6, 7, i 8 czerwca r. b. kurs oświatowy Polskiej Macierzy Szkolnej, zorganizowany przez tamtejsze Koło Macierzy.

Kurs obejmował dwie części: w pierwszej poświęconej wychowaniu narodowemu, wykłady prowadził wizytator P.M.S. prof. L. Skoczylas, w drugiej poświęconej zagadnieniom kultury i organizacji teatrów ludowych, wykłady objął vice-dyrektor P.M.S. C. X. Jankowski. Kurs zgromadził około 200 zarówno z pośród inteligencji miejscowej, jak i sfer urzędniczo-samorządowych.

*

Sprawozdanie z działalności Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica za rok 1925. Zarząd Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica za okres od 29.IV.1925 do 29.IV.1926, odbył 7 posiedzeń.

Tematem obrad były następujące sprawy:

- 1-o zorganizowanie biura,
- 2-o rocznica staszicowska,
- 3-o kierunek działalności Instytutu,
- 4-o organizacja Komisji do spraw czytelnictwa i bibliotekarstwa,
- 5-o „Czytelnie Staszicowskie”,
- 6-o rozbudowa Instytutu.

Jak widać z protokołu poprzedniego walnego zgromadzenia, działalność Instytutu za poprzednie lata — 1923 i 1924 — zmalała do tego stopnia, że wysuwano myśl zlikwidowania tej placówki, która, gdy sięgnąć pamięcią w lata 1919, 1920, 1921, posiada piękne karty w swej historii. To też, gdy rok temu Walne Zgromadzenie wypowiedziało się przeciw likwidacji, przed nowoobranym Zarządem stanęło zadanie ożywienia Instytutu i nadania mu rozpędu w kierunku intensywnej użyteczności społecznej. Zadanie to nie było łatwym, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę szczip-

łość środków materialnych, któremi Instytut rozporządzać może, nie korzystając zupełnie z zapomóg państwowych, a w bardzo minimalnej, prawie nieznaczonej mierze — z samorządowych. Mimo to jednak ubiegły rok dość już wyraźnie zarysowuje nowe oblicze Instytutu jako placówki oświatowej o typie swoistym i pozwala rokować nadzieje rozwoju na przyszłość.

A. Biuro Instytutu.

W chwili objęcia władzy przez obecny Zarząd, w lokalu Instytutu mieściło się 4-ch sublokatorów: 1) Skarb Pracy Oświat.-Kult., 2) Kasa Emerytalna Pracowników Komunalnych, 3) Związek Straży Leśnej i 4) Związek lokatorów. Sam Instytut rozporządzał jednym małym pokoikiem, w którym kompletowano biblioteki. Nie było miejsca na urządzenie biura. Pierwszą tedy troską nowego Zarządu było pozbycie się tej części sublokatorów, którzy z działalnością Instytutu nie mieli nigdy nic wspólnego, aby — uzyskawszy w ten sposób dość miejsca — zorganizować biuro z urzędującym stale sekretarzem Zarządu. W ciągu miesiąca wyprowadziły się: Kasa Emeryt., Związek Lokatorów, Związek Straży Leśnej — a na miejsce tych trzech organizacji przyjęto jako sublokatora, Wydział Oświaty Pozaszkolnej Zw. P. N. S. P., z którym Instytut pozostaje w bliskim i stałym kontakcie. W ten sposób obciążenie kosztami za lokal nie jest zbyt wysokie, bo każda z organizacji płaci trzecią część, a miejsca jest tyle, że swobodnie można pracować, nie przeszkadzając sobie nawzajem.

B. Rocznica Staszicowska.

Przypadająca 20 stycznia r. b. rocznica śmierci Staszica, absorbowwała myśl Zarządu oddawna — od początku jego prac. Gdy jednak nie udały się próby stworzenia na szerszą skalę zamierzonej akcji, postanowiono połączyć się z Komitetem Narodowym Obchodu setnej rocznicy śmierci Staszica, zainicjowanym przez Radę Miejską. Nadto dla czynnego uczczenia patrona Instytutu, postanowiono zorganizować w roku staszicowskim akcję odczytową według z góry obmyślnego programu i pewnej linii wytycznej. Został opracowany cykl tematów odczytów w ilości 109, poruszających zagadnienia najbardziej aktualne, związane ze środowiskiem — wsią lub miastem — i przechodzących kolejno do zagadnień życia powiatu, województwa i państwa.

O opracowanie dyspozycji, podanie literatury, przezroczy i t. p. do powyższych tematów Zarząd zwrócił się do wybitnych fachowców. W rezultacie otrzymano do tej pory szereg b. interesujących opracowań, które razem z obietnicami po wydrukowaniu, stanowiąc będą pierwszorzędnym materiałem odczytowy. Z początkiem roku szkolnego 1926—27 można go będzie prawdopodobnie wykorzystać.

C. Kierunek działalności Instytutu.

Akcja kompletowania bibliotek, zapoczątkowana przez Instytut jeszcze przez poprzedni Zarząd, nasunęła myśl skierowania

działalności Instytutu wyłącznie na tory organizacji bibliotekarstwa i czytelnictwa na prowincji. Projekt ten Zarząd postanowił realizować stopniowo, organizując na racjonalnych podstawach (przez opracowywanie wzorowych katalogów i kompletowanie bibliotek dla organizacji i instytucyj) z jednej strony Wydział Biblioteczny Instytutu, z drugiej zaś otaczając szczególną troską pod tym względem pewne upatrzone z góry powiaty.

D. Komisja do spraw czytelnictwa i bibliotekarstwa.

Aby zaś zamierzenia powyższe miały charakter realny i odpowiadały życiowym potrzebom, Zarząd Instytutu zainicjował zorganizowanie specjalnej Komisji międzystowarzyszeniowej do spraw czytelnictwa i bibliotekarstwa, w skład której wchodzi przedstawiciele 16-tu organizacji, zainteresowanych tem zagadnieniem. Komisja opracowała regulamin, określający jej kompetencje, zadania, cele oraz środki działania i za siedzibę swoją przyjęła lokal Instytutu.

Idąc za wskazówkami Komisji, Zarząd Instytutu, w porozumieniu z Wydziałem Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P., zwrócił się do Ognisk Nauczycielskich o adresy tych osób z pośród nauczycielstwa, które bądź zajmują się bibliotekarstwem, bądź interesują się tem zagadnieniem. W odpowiedzi otrzymano około 185 adresów, obejmujących 55 powiatów. Do osób tych skierowano następnie specjalny okólnik z kwestjonarjuszem, opracowanym przez Związek Bibliotekarzy Polskich. Odpowiedzi na wymieniony kwestjonarjusz mają służyć dla orientacji o stanie bibliotekarstwa i czytelnictwa, co w następstwie będzie wskazówką dla akcji w tym kierunku. Do tej chwili otrzymano wypełnionych kwestjonarjuszów 28, — dalsze napływają.

Pod kierunkiem Komisji również opracowywane będą katalogi bibliotek, które Instytut ma organizować. Do tej pory opracowano już jeden katalog, który bodaj najwięcej przedstawiał trudności. Jest nim katalog biblioteki dla Wydziałów Powiatowych.

Następnym etapem prac Komisji będzie katalog biblioteki dla dziatwy szkolnej (7-kl. szk. powsz.). Rozpoczęto już przygotowania celem umożliwienia komisji prac.

W programie na najbliższy okres czasu jest katalog dla bibliotek środowiskowych, dla bibliotek sejmikowych i inn.

E. „Czytelnie Staszicowskie”.

Łącząc uroczystości Staszicowskie z zamierzoną akcją propagandy i organizacji czytelnictwa, Zarząd Instytutu wystąpił z inicjatywą zakładania na prowincji czytelni, któreby nosiły miano Staszicowskich. Projekt ten był rozważany przez Komisję do spraw czytelnictwa i bibliotekarstwa i zasadniczo został uznany za aktualny. Wyłoniona podkomisja zajmuje się opracowaniem regulaminu i instrukcji organizacyjnej. Aby sprawie tej nadać szerszy charakter i zapewnić jej realizację, Zarząd zwrócił się do

Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości, który w tym roku łączy Dzień Spółdzielczości z obchodem rocznicy Staszicowskiej — z propozycją propagandy „Czytelní Staszicowskich” i wspólnego wystąpienia.

F. Rozbudowa Instytutu.

Tak pojęta działalność Instytutu wymaga znacznie więcej ludzi, którzyby utrzymywali stały kontakt z Instytutem i w myśl jego ideologii i programu zwłaszcza na prowincji pracowali. Dlatego Zarząd powziął myśl rozbudowy Instytutu. Za pośrednictwem *Głosu Nauczycielskiego* zwrócono się do nauczycielstwa przede wszystkim o organizowanie oddziałów Instytutu na prowincji. W rezultacie otrzymano szereg listów z prośbą o statut i wskazówki co do organizacji przewidzianych statutowo sekretarjatów Instytutu. Są to miejscowości: Hów (pow. Sochaczew), Mokre (koło Tarnowa), Rasztowce (woj. Tarnopol), Ciepeliów (pow. Hża), Kowel, Trawniki (pow. Lublin), Sielawicze (pow. Słonim). W tych więc ośrodkach na początek zamierza Zarząd zorganizować oddziały, przechodząc następnie do dalszej w tym kierunku akcji.

Bursa dla uczenic Państwowego Seminarjum Gospodarczego, prowadzona przez Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, ma na celu przez odpowiednie wychowanie przygotować przyszłe nauczycielki do szkół rolniczych.

Życie w bursie pod kierunkiem wychowawczyni, kochającej młodzież, stwarza atmosferę, podatną do wyrabiania charakterów jednostek, do harmonijnego współżycia w gromadzie, do budzenia potrzeb kulturalnych i społecznych. W tym celu w estetycznie i kulturalnie urządzonej internacie przy ul. Filtrowej w Warszawie uczenice, zorganizowane w samorządzie koleżeńskim, prowadzą samodzielnie gospodarstwo bursy — spiżarnię i rachunkowość. Ich staraniu powierzony jest porządek i estetyka bursy. Wiosną i latem pracują w wolnych od nauki chwilach w ogrodzie, zaopatrując Bursę w warzywa i kwiaty.

Organizacje społeczne, jak: Samopomoc Koleżeńska, Związek Wychowanek Bursy, obejmujący organizacyjnie zarówno te, które są w Bursie, jak i pracujące już jako nauczycielki gospodarstwa w szkołach rolniczych, — wiążą wychodzące uczenice. Celem Związku jest utrzymanie stałego kontaktu z Bursą, wzajemna pomoc w doksztalcaniu przez organizowanie zjazdów i kursów, oraz udzielanie pożyczek członkiniom na doksztalcanie.

Internat w mieście dla młodzieży, pochodzącej ze wsi, daje jej możliwość zapoznania się z dorobkiem kulturalnym stolicy przez

zwiedzanie wystaw, muzeów, zakładów naukowych i przemysłowych, korzystanie z odczytów, koncertów i t. p.

Ponieważ uczennice Państwowego Seminarjum rekrutują się przeważnie ze wsi (po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej i szkoły rolniczej) Bursa Instytutu oddaje wielkie usługi, ogniskując współżycie koleżeńskie.

Ze względu na doświadczenia z lat ubiegłych, wykazujące zrozumienie zadania szkoły u wychowanek, które ukończyły szkołę rolniczą, postanowiono w roku sprawozdawczym 1925-ym przyjmować kandydatki tylko ze szkół rolniczych.

Na początku roku sprawozdawczego 1925 było w Bursie 16 wychowanek, w tem 7 uczenic kursu III i 9 uczenic kursu II.

W czerwcu tegoż roku ukończyły Seminarjum wszystkie uczennice kursu III i 6 z nich opuściło Bursę, udając się na praktykę do szkół rolniczych. Jedna z uczenic, Teresa Szwidasówna, została w Bursie ze względu na konieczność kuracji.

We wrześniu przyjęto 12 nowych wychowanek — uczenic kursu 1-go. W ciągu roku wystąpiły z Bursy 2 wychowanki, wobec czego 31 grudnia 1925 roku było 20 wychowanek, — w tem 11 uczenic kursu I-go, 2 uczennice kursu II-go i 6 uczenic kursu III-go.

Z większych inwestycji Bursy w roku sprawozdawczym wymienić należy zaprowadzenie wodociągu. Na pokrycie kosztów, wynoszących 722 zł. 69 gr., urządził Związek Wychowanek loteryję fantową, która przyniosła 231 zł. 50 gr. dochodu, — oraz uzyskano subwencję w Komisarjacie Rządu w wysokości zł. 400.

Dochody Bursy składają się z opłat, które wynosiły od stycznia do czerwca po 35 zł., a od września do końca roku po 40 zł. miesięcznie. Suma ta wystarcza na utrzymanie wychowanek, ale nie wystarcza na uzupełnienie inwentarza, remont budynku i t. p. — na co uzyskuje Instytut subwencje, które w roku sprawozdawczym wynosiły zł. 900. —

Wydział biblioteczny Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica skompletował w 1925 r.

56	bibliotek dla Kółek Rolniczych	po 183 tomów	razem 10248 tomów
18	" " " "	74 " "	1332 "
7	" " uczniów szkół roln.	566 " "	3962 "
10	" " nauczycieli szkół roln.	285 " "	2950 "
4	" " działaczy powiatow.	113 " "	452 "
15	" " wędrownych	117 " "	1755 "
			20599 "

Nadto oddano do użytku:

23 komplety tablic różnych po 36 tabl. razem 828 tabl.

13 " map " 5 map " 65 map.

19 gabinetów fizyko-chemicznych z odczynnikami.

57 aparatów „Scientia“ z dynamo i dostosowanemi pomocami, nie licząc mniejszych zamówień.

Rachunków załatwiono 393 na ogólną sumę 71728 83 zł.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE.

Pismo społeczno-oświatowe dla ludu. Z inicjatywy Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P., przystępuje z dn. 1 października r. b. Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica do wydawania tygodnika, poświęconego sprawom społecznym i oświatowym p. t.: „Ruch Ludowy”. Prenumerata kwartalna 2.50 zł., numer pojedynczy 20 gr.

Kto chce otrzymać numer okazowy lub zapisać się na listę prenumeratorów, niech się zwraca pod adresem: *Warszawa, Wspólna 23, m. 12, „Ruch Ludowy”*.

*

Zakładajmy „Czytelnie Staszicowskie”. Nasze szczęście jako narodu, nasz dobrobyt i potęgę państwową, nasze wpływy zagranicą i spoiwość wewnętrzną zależą przedewszystkiem od nas: od każdego z obywateli poszczególnie i od nas wszystkich razem wziętych.

Wiadomo, że dźwignią dobrobytu, ładu i porządku jest wiedza i nauka. Stałe i nieustanne pogłębianie wiadomości w swoim zawodzie, żywe zainteresowanie się sprawami gminy swej, powiatu, województwa i państwa, a nadto rozszerzanie swych widnokręgów przez czerpanie wiadomości z całego świata, — oto potrzeby, które każdy z nas dziś odczuwać powinien i, niewątpliwie, bardzo już dużo jest takich, którzy je rzeczywiście odczuwają. Pęd do oświaty, do dobrej książki i gazety jest coraz większy.

Ale nie każdego stać na to, aby miał własne książki i prenumerował wyłącznie dla siebie gazety. Prócz tego ten i ów po przeczytaniu książki czy artykułu z danego pisma czuje potrzebę wypowiedzenia swych uwag oraz podzielenia się swemi spostrzeżeniami z innymi. Chciałby przedyskutować dane zagadnienie i zyskać jego oświetlenie z innej strony.

Do tego są potrzebne zbiorowe czytelnie. W każdej wsi czy miasteczku zawsze znajdzie się grono ludzi, którzy się zorganizują dla wspólnego kształcenia się.

W tem przeświadczeniu Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica (Warszawa, Wspólna 23 m. 12), nawiązując do uroczystości setnej rocznicy zgonu jednego z największych i najświetlejszych obywateli — Stanisława Staszica, występuje z inicjatywą zakładania przy organizacjach i instytucjach społeczno - oświatowych „Czytelń Staszicowskich”. Miano Staszica czytelnie nosiłyby z dwóch względów: 1) dla trwałego i godnego uczczenia Wielkiego Męża przez jak najszerszy ogół społeczeństwa w setną rocznicę Jego zgonu i 2) ze względu na specjalną troskę, jaką Staszic otaczał zawodowe kształcenie ludności oraz zasługi, jakie położył przy krzewieniu wiedzy w Polsce.

Regulamin poniższy niechaj służy za podstawę przy organizacji Czytelń Staszicowskich; wielki i czynny patriotyzm Staszica, Jego pracowity żywot i hart ducha niechaj nam będą wzorem, a wołaniem o czyn słowa Staszica: „Naród bez nauki podobny jest ślepcu, który albo zawsze stać, albo na jednym miejscu kręcić się, albo idąc dalej, w najpierwszym dole legnąć musi”.

Instrukcja i Regulamin organizacji „Czytelń Staszicowskich”.

§ 1. Na podstawie § . . . statutu organizacji (instytucji, związku i t. d.) powstaje w (miejsowości i dokładny adres) „Czytelnia Staszicowska” (np. Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica, Kółka Rolniczego, Stowarzyszenia Spożywców, Koła Młodzieży Wiejskiej i t. d.).

§ 2. Działalność swoją czytelnia rozwija na terenie (wymienić nazwę miasta lub wsi).

§ 3. „Czytelnia Staszicowska” jest organizacją samorządną (Towarzystwa, Związku i t. d.), nie posiada osobowości prawnej, rządzi się jedynie na mocy niniejszej instrukcji i regulaminu organizacyjnego, zatwierdzonego przez Zarząd odpowiedniej instytucji.

§ 4. Zadaniem czytelnia jest szerzenie oświaty ogólnej i zawodowej przez organizację czytelnictwa na swoim terenie, wiedzy o Polsce współczesnej i nauki obywatelskiej.

§ 5. Organizację powyższą „Czytelnia Staszicowska” przeprowadza przez uzyskanie lokalu tymczasowego, następnie zaś stałego pomieszczenia (izba, sala i t. d., a przede wszystkim dom ludowy), gdzie w określone dni i godziny prowadzona jest wspólna lektura czasopism, następnie książek, urządza się pogadanki

i dyskusje na temat rzeczy przeczytanych, powstają kółka samokształceniowe i t. p.

§ 6. Czytelnie są dwojakiego typu: 1) „ciche”, gdzie ludzie schodzą się na czytanie gazet odpowiednio dobranych danego środowiska, 2) „głośne”, gdzie się w oznaczone dni i godziny odbywa głośne czytanie wybranych i należycie uprzednio przez czytającego opracowanych artykułów z jednego lub kilku czasopism oraz książek.

Uwaga: dla kierowników „Czytelni Staszicowskich” będą opracowane szczegółowe instrukcje i wskazówki, wykazy bibliograficzne czasopism oraz katalogi biblioteczek podręcznych.

§ 7. Uczęszczający stale do czytelni obowiązani są uiszczać opłatę i stosować się do regulaminów, opracowanych przez Zarząd odnośnej instytucji, do której „Czytelnia Staszicowska” należy (sekretariat miejscowy Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica, Kółko Rolnicze, Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Spożywców, Koło Młodzieży Wiejskiej i t. d.).

§ 8. Czytelnią zarządza kierownik, powołany przez daną instytucję, do której czytelnia należy, np. Zarząd Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica, Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej i t. d. W razie potrzeby kierownik może mieć dodanych do pomocy jedną lub więcej osób.

§ 9. Kierownik czytelni obowiązany jest składać co kwartał sprawozdania ze swych czynności oraz stanu czytelni Zarządowi odnośnej Instytucji.

§ 10. Rewizję rachunkowości, prowadzonej przez czytelnię, przeprowadza komisja rewizyjna odnośnej instytucji.

*

Zjazd Powiatowy Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Międzyrzeczu. Dnia 6 czerwca r. b. odbył się w Międzyrzeczu drugi z kolei zjazd nauczycielstwa powiatu Radzyńskiego przy udziale 80 osób. Powitał Zjazd i przewodniczył obradom kol. Czesław Górski, prezes Oddziału Powiatowego. Po powitalnych przemówieniach przedstawiciele miejscowych i zamiejscowych towarzystw przystąpiono do wysłuchania referatu kol. Aleksandra Patkowskiego na temat: „Nowa idea i program społeczny”. W dalszym ciągu został wygłoszony przez kol. Mazurkiewicza referat o „Ideologii i organizacji pracy wśród młodzieży wiejskiej”. Zasłużony i czynny i działacz na tem polu, kol. Mazurkiewicz ujął swój referat z punktu widzenia praktycznego, podkreślając, że nowoczesna organizacja państwa, ustrój parlamentarny i silnie rozwinięty samorząd wymaga światłych współpracowników, których należy przygotować z pośród szeregów młodzieży wiejskiej przez zakładanie Kół Młodzieży Wiejskiej i systematyczną współpracę z nimi.

Po przerwie obiadowej kol. Górski wygłosił ostatni referat na temat: „Samorząd szkolny w rozwoju oświaty i szkolnictwa”.

Po wysłuchaniu wszystkich referatów wywiązała się ożywiona dyskusja. Na tle dyskusji wyłoniły się wnioski, między innymi kol. Wysokińskiego o zorganizowaniu ankiety co do sposobów zakładania Kół Młodzieży. W szeregu powziętych uchwał postanowiono zorganizować w nadchodzącym roku szkolnym kurs dla Kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej.

*

VIII Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej odbył się w Warszawie dnia 27 i 28 czerwca r. b. przy udziale imponującej liczby delegatów i gości z różnych stron Polski. Na Zjazd stawilo się przeszło 800 osób, stwierdzając, że świadomość wielkich zadań, jakie ma do spełnienia organizacja młodzieży wiejskiej, objęła już szerokie koła młodzieży polskiej.

Obok delegatów przybyły również liczne gromadki uczniów ze szkół rolniczych a także wycieczka kursu dziewczęcego z Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

Obrady Zjazdu, który się odbywał ze względu na wielką ilość uczestników w jednej z największych sal stolicy, otworzył przewodniczący Związku Młodzieży Wiejskiej, kol. Zygmunt Załęski, poświęcając gorące wspomnienia poległym w czasie dni majowych żołnierzom, oraz wielkim pisarzom St. Żeromskiemu i Wł. St. Reymontowi wkońcu niestrudzonemu pracownikom na polu społecznym W. Umińskiej, R. Mielczarskiemu, A. Bąkowskiej i Wł. Mickiewiczowi. W zakończeniu swego przemówienia, w którym mówca wskazał na przełomowy moment odrodzenia życia politycznego naszego narodu, zwrócił się z gorącym wezwaniem do wzmożenia pracy nad realizacją odrodzenia moralnego na wszystkich placówkach, gdzie działają Koła Młodzieży Wiejskiej.

Po odczytaniu i przyjęciu przez zebranych porządku dziennego, dokonano wyboru Prezydium, do którego weszli kol. P. Olewiński i jako sekretarze kol. B. Bąbski, Fr. Wójcicki i H. Matejczyk.

Przemówienia powitalne wygłosili p. Józef Kołodziejczyk w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P., p. Tomasz Wilkoński w imieniu Centr. Związku Kółek Rolniczych, p. Procopé, Minister Pełnomocny Finlandji w imieniu Związku Młodzieży Finlandzkiej, p. Jan-ko Ursiny imieniem Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, p. O. Hrdina, Prezes Czeskosłowackiej Młodzieży Wiejskiej, p. W. Muraszko, przedstawiciel Ukraińskiego Związku Studentów Chliborobów, kol. Aleksander Patkowski imieniem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, p. W. Styrylski z ramienia Małopolskiego Związku Młodzieży i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, p. T. Niedzielski w imieniu Związku Teatrów Ludowych, p. Podgórski, przedstawiciel Związku Strzeleckiego i p. Ignacy Solarz, Dyrektor Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego

w Szycach. Prócz tego nadeszły listy i depesze od osób i organizacji, które nie mogły wziąć udziału w Zjeździe, między innymi od Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. A.. Raczyńskiego, od Bolesława Limanowskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych, od młodzieży jugosłowiańskiej, od młodzieży zorganizowanej w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego, Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych i Skarbu Pracy Oświatowo - Kulturalnej.

Długi ten szereg przyjaciół Związku, którzy w jego dorocznym Walnym Zjeździe manifestowali swój udział, jest dowodem, że Związek Młodzieży Wiejskiej zdobyć już sobie potrafił poważne znaczenie w społeczeństwie, że stał się siłą, budzącą respekt i uznanie zarówno u swoich jak i obcych.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożył Prezes Zygm. Załęski, wyszczególniając szereg prac, które prowadził lub zainicjował Zarząd. Należały tu: sprawa uzyskania samodzielnych form prawnych dla pracy Związku Młodzieży Wiejskiej, dalej kwestja połączenia z Małopolskim Związkiem Młodzieży, niestety mimo wysiłków ze strony Zarządu Głównego nie doprowadzona do skutku z powodu niechęci Zarządu Małopolskiego Związku, zainicjowanie współpracy z organizacjami akademickimi, która urzeczywistnia się w utworzeniu Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej, kontynuowanie i pogłębianie współpracy z Słowiańskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej. W sprawach ideowych szedł Zarząd Główny po linii dotychczasowej, uważając za swe zadanie jako organizacji społecznej budzenie świadomości obywatelskiej na wsi, aby ta każdej chwili umiała samodzielnie ustosunkować się do zagadnień życia oraz rozwijanie poczucia odpowiedzialności za każdą pracę, za każde poczynanie. W okresie przejściowym opowiedziała się organizacja po stronie Marszałka Piłsudskiego w tem przekonaniu, że nie może braknąć związkowej młodzieży wiejskiej tam, gdzie się formuje i przeobraża przyszłość Kraju.

W czasie przerwy obiadowej udał się Zjazd barwnym pochodem z licznymi sztandarami pod Mogiłę Nieznanego Żołnierza.

Ożywiona dyskusja, podjęta w czasie popołudniowego posiedzenia, w której omawiano sposoby wzmożenia intensywności pracy Związku, była równocześnie miarą dojrzałości obywatelskiej uczestników Zjazdu, gdy w całej swej masie przeciwstawili się warcholskim próbom drobnej garstki zwolenników „Orki”, by zdezorientować delegatów mglistymi frazesami o niedwuznacznym zapachu komunistycznych hasła. Niepoważne, w żakowski sposób inscenizowane występy „opozycji” spotkały się z należyłą odprawą przewodniczącego, a ogół obradujących delegatów wyraził Zarządowi Głównemu pełne zaufanie i podziękowanie za owocną i celową pracę.

Po zakończeniu dyskusji wicemarszałek Sejmu p. J. Ponia-

towski, wygłosił referat na temat: „Znaczenie rolnictwa w rozwoju gospodarczym Polski”.

Po referacie posła Poniatowskiego referenci poszczególnych komisji składali sprawozdania i odczytywali wnioski. Niektóre z nich podajemy, ponieważ w szczególniejszy sposób mogą one interesować pracowników oświatowych i nauczycielstwo, wyjaśniając charakter ideowy ruchu młodzieży wiejskiej i orjentując co do ducha i kierunku pracy społeczno - oświatowej Związku Młodzieży wiejskiej, w której bierzemy tak czynny udział.

Rezolucje ideowe. 1) Pełni ufności do czynów Marszałka Piłsudskiego, wyrażamy głębokie przekonanie, że podjęte przezeń dzieło naprawy Rzeczypospolitej wyda rzeczywiście korzystne rezultaty dla państwa i dla podniesienia gospodarczych i kulturalnych warunków życia wsi, bowiem rozumiemy, że posiadająca warsztat pracy, wszechstronnie zorganizowana, światła wieś jest najpewniejszą ostoją demokratycznego ładu i najlepszą gwarancją mocy państwowej.

Rozumiejac, że dla kulturalnego podniesienia wsi najpilniejszą potrzebą jest należyta organizacja wychowania narodowego, oczekujemy szybkiego rozwoju niezależnego szkolnictwa, tak zorganizowanego, aby ludność wiejska na miejscu posiadała możność zdobycia najwyższego stopnia wykształcenia powszechnego, a także łatwość przejścia do następnych wyższych stopni szkolnictwa jednolitego. Dla utrzymania stale czynnego stosunkowania się obywateli do zagadnień życia społecznego i państwowego, za niezbędne uważamy wydatne poparcie państwa dla pozaszkolnej pracy oświatowo - kulturalnej.

Wierząc głęboko, że kulturalny, społeczny i gospodarczy rozwój ludzkości kształtować będzie stosunki międzynarodowe na zasadach współpracy i żywo współdziałając w tym kierunku, w dzisiejszych stosunkach zgłaszamy gotowość obrony niepodległości i swobodnego rozwoju narodowego życia i czynnie współdziałamy w organizowaniu powszechnej gotowości obrony.

Z. M. W. jak dotychczas tak i nadal pozostaje organizacją społeczno - wychowawczą, w której skupia się młodzież wiejska pod sztandarem jedności ruchu ludowego w twórczej pracy dla dobra własnego, wsi i Rzeczypospolitej.

2) VIII. Walny Zjazd Związku Mł. Wiejskiej, dobro ludu i Rzeczypospolitej mając na uwadze, uważa, iż w dzisiejszym momencie dziejowym, stworzonym przez czyn Marszałka Piłsudskiego — Związek Młodzieży Wiejskiej winien brać czynny udział w wielkim dziele odrodzenia demokracji, które to odrodzenie widzimy chcemy jako wysiłki do stworzenia Polski Ludowej prowadzące.

3) VIII. Walny Zjazd Z. M. W. wzywa wszystkie Koła Mł. W. do wyłączenia sił w pracy nad wytwarzaniem na wsi atmosfery pełnego zaufania do poczynań Józefa Piłsudskiego na polu realizacji

Jego ideałów oraz nad podniesieniem do najwyższych granic ofiarności obywateli do ponoszenia ciężarów związanych z uzdrowieniem polskiej państwowości.

4) VIII. Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej stwierdza, iż czyn zbrojny Marszałka Józefa Piłsudskiego w imię odrodzenia moralnego narodu winien być nakazem moralnym do podjęcia usilnej pracy w Kołach i Związkach nad propagandą wielkiej idei odrodzenia wśród całej młodzieży wiejskiej nie tylko słowem, lecz czynem i własnym przykładem.

5) Mając na względzie ideowe pogłębienie pracy i jej skuteczność — Walny Zjazd wkłada na Zarząd Główny C. Z. M. W. obowiązek utrzymania jaknajściślejszego kontaktu z zorganizowaną młodzieżą robotniczą.

Wnioski Komisji Oświatowo - Kulturalnej. 19) Zjazd z radością wita coraz większy udział w pracach Związku działaczy oświatowych innych organizacji społecznych, a przede wszystkim z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych.

20) Zjazd potwierdza aktualność uchwał w sprawach oświatowych, przyjętych na Zjeździe poprzednim, a jednocześnie wzywa odpowiednie organy Związkowe do wskazywania konkretnych sposobów, ułatwiających intensywniejsze realizowanie tych uchwał, przy których napotymano trudności.

21) W łonie własnej organizacji dla spraw oświatowych mają być powołane specjalne organy oświatowe, podobnie jak i przy innych działach pracy. Opracowanie organizacji i programu działania tych organów poleca się Komisji Oświatowej przy Zarządzie Głównym.

22) Zjazd stwierdza potrzebę współdziałania w pracy z organizacjami ideowo - pokrewnymi Związkowi oraz z samorządami terytorjalnymi. Współdziałanie to winno się wyrażać w powoływaniu wspólnych mieszanych komisji oświatowo - kulturalnych. Celem tych komisji ma być ujęcie całokształtu prac oświatowo-kulturalnych na danym terenie.

23) Zjazd zwraca uwagę członków na doniosłą rolę Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach i wzywa młodzież wiejską do zapisywania się do tej uczelni. Związkom Okręgowym i Wojewódzkim zaleca się wysyłanie tam swoich stypendystów, oraz wpływanie na samorządy i spółdzielnie w kierunku przyznawania przez nie stypendjów.

Wnioski programowo-oświatowe, zgłoszone przez delegatów i przyjęte przez Zjazd. 26) VIII. Walny Zjazd C. Z. M. W. wzywa Centralne, Okręgowe i Wojewódzkie Zarządy Związków Młodzieży, aby do pracy oświatowo-kulturalnej w Kołach Młodzieży nie angażowały czynnych pracowników partyjno-politycznych.

27) Wzywa poszczególne Koła, aby przy organizowaniu publicznych czytelni związkowych uwzględniały, o ile możliwości, pisma wszelkich kierunków.

28) Poleca Centrali prowadzenie pracy na terenie seminarjów nauczycielskich, aby przygotować nowych pracowników.

29) Nakłada obowiązek na Koła organizowania wspólnie z innymi organizacjami muzeów rodzimych przy Związkach Okręgowych i Wojewódzkich.

30) Poleca Centrali stworzenie biblioteki wędrownej i otwarcie na łamach „Siewu” dyskusji w sprawie przeczytanych książek.

31) Poleca Zarządowi Głównemu opracowanie odpowiedniego planu, mającego na celu wciągnięcie do pracy kulturalno-oświatowej młodzieży ludowej odbywającej studia na wyższych uczelniach.

Po przyjęciu wniosków odbyły się wybory jednej trzeciej członków Zarządu Głównego, poczem przewodniczący zamknął obrady Zjazdu.

Wieczorem odbyła się zorganizowana przy współpracy Związku Teatrów Ludowych Wieczornica, w czasie której Koło Młodzieży z Retek inscenizowało „Wesele Łowickie”.

Przebieg obrad Zjazdu tegorocznego wykazał duże wyrobienie społeczne i obywatelskie przybyłej do Warszawy młodzieży. Potrafiła ona krytycznie ocenić zarówno postępy w pracach związkowych jak i ich niedomagania, z prawdziwą troską radziła nad ulepszeniem organizacji i metod pracy, prowadzonej w Kołach i w Centrali, wykazując przy każdej sposobności głęboką wiarę w siłę młodości, przed którą ustąpić musi wszystko, coby chciało jej rozpuścić tamować.

Bliższe szczegóły, dotyczące Zjazdu i wniosków na nim przyjętych znajdzie czytelnik w „Siewie” r. 1926. Nry. 27 i 28.

*

Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej. Grupa bibliotekarska.

Grupa C. Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej przeznaczona jest dla bibliotekarzy i bibliotek publicznych, powszechnych i szkolnych. Program umożliwi indywidualizowanie studjów, zależnie od rodzaju pracy i przygotowania fachowego. Wszyscy kandydaci powinni jednak posiadać przynajmniej roczną praktykę bibliotekarską. Niezbędna jest również znajomość jednego obcego języka, umożliwiająca referowanie książek w tym języku wydanych i tłumaczenia na język polski. Poza tem warunki przyjęcia określają przepisy ogólne, dotyczące zapisów na Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej. Program szczegółowych wykładów na grupie C. obejmuje przedmioty następujące:

H. Radlińska. — Czytelnictwo (I i II trymestr):

Podstawy psychologiczne (z próbami badań). — Znaczenie wyrazów i nieporozumienia wynikające z różnic (języka wewnętrznego). — Wpływ procesu czytania na czytelnictwo. — Typy czytelników i autorów. — Znaczenie czytelnictwa w kształtowa-

niu samowiedzy społecznej i narodowej. — Ćwiczenia w ocenie książek i ankiet o czytelnictwie. — Kryterja oceny. — Uwzględnianie potrzeb czytelnictwa w organizacji bibliotek. — Sposoby podnoszenia poziomu czytelnictwa: głośne czytania, pogadanki o książkach, wystawy. — Czytelnictwo czasopism i organizacja czyteln.

F. Czerwijowski. — Bibliotekoznawstwo. (I trymestr):

Dzieje bibliotek i ich typy. — Ważniejsze biblioteki. — Ustawodawstwo biblioteczne w Ameryce, Anglii, Australji, Belgji Czechosłowacji, Danji. — Projekt ustawy polskiej. — Statystyka. — Projekt organizacji sieci bibliotek w Polsce. — Stosunek bibliotekarza do całokształtu pracy oświatowej.

F. Czerwijowski. — Bibliotekarstwo. (I, II i III trymestr):

Pomieszczenie i urządzenie biblioteki. — Organizacja Biblioteki Publicznej. — Technika pracy bibliotekarskiej: ustawianie książek na półkach, numerowanie ich, katalogowanie i klasyfikowanie (z licznymi ćwiczeniami). — Zasady klasyfikacji, zwłaszcza katalog dziesiętny, krzyżowy i przedmiotowy. — Oprawa. — Organizacja wypożyczania i czytelnia. — Biblioteka powszechna. — Sieć bibliotek. — Biblioteki ruchome. — Kolportaż.

Jan Muszkowski. — Zasady biblijografji. (I trymestr):

Piśmiennictwo, literatura i książka. — Książka jako wytwór kultury duchowej i cywilizacji materialnej. — Historia piśmiennictwa, krytyka literacka i biblijografja. — Księgoznawstwo a biblijografja. — Biblijografja i nauka. — Biblijografja i bibliotekoznawstwo. — Biblijografja w znaczeniu ściślejszym. — Literatura przedmiotu.

Rodzaje i forma zewnętrzna prac biblijograficznych. — Gromadzenie materiału. — Sposoby zapisywania tytułów. — Układ alfabetyczny. — Układ działowy. — Systemy biblijograficzne. — Układ przedmiotowy. — Układ mieszany. — Biblijografja i statystyka druku. — Biblijografja i czytelnictwo. Biblijografja jako nauka. — Dzieje biblijografji. — Przegląd orientacyjny biblijografji polskiej i obcej.

W. Muklanowiczówna. — Biblijografja szczegółowa. (II i III trymestr):

Źródła biblijograficzne. — Czasopisma. — Wydawnictwa specjalne. — Ćwiczenia w opracowywaniu zestawień na podstawie biblijografji: Estreichera, Jachera, Finkla, Korbuta i in.

K. Świerkowski. — Estetyka książki. (III trymestr):

Historja pisma. — Rodzaje alfabetu. — Materiał, na którym pisano. — Wyrób i rodzaje papieru. — Historja druku.

W roku drugim, spędzonym już na terenie własnej działalności praktycznej, obowiązują kolokwja z trzech przedmiotów, przesłuchanych na pierwszym kursie. Praca dyplomowa ma zawierać wyniki prób metodycznych lub organizatorskich podejmowanych samodzielnie. — Wreszcie egzamin dyplomowy — komisyjny.

Słuchacze wolni nie mogą być dopuszczeni do egzaminu dyplomowego, lecz otrzymują zaświadczenie rocznej pracy na grupie C. Studjum. Wolni słuchacze księgarze mogą być przyjmowani na podstawie praktyki nie bibliotekarskiej, lecz księgarskiej.

*

Konferencje nauczycieli Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy. W końcu roku szkolnego dorocznym zwyczajem odbyły się konferencje nauczycieli Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy przy udziale przeszło dwustu nauczycieli. W bieżącym roku poświęcono na konferencję cztery wieczory. Na pierwszej konferencji w dn. 14 b. m. obecny minister prof. Witold Stańiewicz wygłosił referat p. t. „Utylitaryzm a idealizm w pracy społeczno-oświatowej”. Dwa następne wieczory (dn. 16 i 18) b. m. poświęcono pracom komisyjnym. Pracowały trzy komisje: organizacyjna, dydaktyczna i wychowawcza.

Komisja organizacyjna pod przewodnictwem p. A. Konewki poświęciła pierwszy wieczór zagadnieniu naukowej organizacji pracy, drugi sprawie zagadnieniom organizacji Kursów dla Dorosłych w świetle naukowej organizacji pracy. Referentem był p. A. Konewka. Komisja dydaktyczna pod przewodnictwem p. M. Godeckiego — pierwszy wieczór poświęciła sprawie budzenia samodzielności umysłowej słuchaczy, drugi kwestji repetycji o pracy domowej uczniów. Referentem był p. M. Godecki. Komisja wychowawcza pod przewodnictwem p. K. Kornilowicza pierwszy wieczór poświęciła dyskusji nad referatem p. K. Kornilowicza. „Praca ochotnicza jako czynnik wychowawczy” — następny sprawie czynnika estetycznego w wychowaniu. Referował p. Stanisław Szczepański. W dniu 19 b. m. na plenum referenci przedstawili raporty z prac komisyjnych. Następnie odbyła się uroczystość wręczenia świadectw abiturjentom szkoły dla dorosłych i uniwersytetu powszechnego. Uroczystość odbyła się w obecności przedstawicieli władz państwowych i przedstawicieli Zarządu Miasta.

Przemówienia wygłosili kolejno p. A. Konewka, kierownik Sekcji Kursów dla Dorosłych, p. M. B. Godecki, kierownik działu Szkoły i Uniwersytetu Powszechnego, następnie p. Al. Janowski, naczelnik wydziału Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P., ławnik St. Plenkiewicz imieniem Zarządu Miasta.

W imieniu słuchaczy zabrał głos p. K. Mrowiński.

W bieżącym roku szkolnym ukończyło 8-mio stopniowe Kursy Początkowe 131 słuchaczy, Szkołę dla Dorosłych i Uniwersytet Powszechny 173 słuchaczy. Świadectwa z ukończenia Szkoły dla Dorosłych i Młodocianych dają te same prawa państwowe co świadectwa z ukończenia 7-mio kl. szkoły publicznej.

Resztę wieczoru poświęcono zagadnieniu radia na usługach pracy oświatowej. Referat na powyższy temat wygłosił p. Dr. Marjan Stępowski. Następnie przemówienie o Kursach dla Dorosłych

wygłosił przez radio p. M. Godecki. Po przemówieniu uczestnicy konferencji wysłuchali przez głośnik koncertu zorganizowanego specjalnie dla uczestników konferencji przez Polskie Radio.

*

Memorjał do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie oświaty pozaszkolnej, wniesiony przez organizację społeczno-oświatowe. Rozwój siły i potęgi Narodu i Państwa jest wynikiem stopnia wyzwolenia i spożytkowania dla dobra społecznego wartości twórczych wszystkich jego obywateli. Powszechny dostęp do źródeł kultury i powołanie do tworzenia nowych wartości kulturalnych wszystkich warstw społecznych decyduje o trwałości, zabezpieczeniu i rozwoju kultury narodowej. Od poziomu kultury i oświaty powszechnej zależy rozwój gospodarczy i samodzielność gospodarcza Państwa.

Po wstrząsie wielkiej wojny światowej przodujące w dziedzinie kultury duchowej i materialnej narody, zarówno zwycięskie jak i zwyciężone, zrozumiały doniosłe znaczenie przebudowy duchowej społeczności. Miernikiem tego jest olbrzymi rozwój oświaty pozaszkolnej zarówno pod względem zakresu działania jak i pod względem stwarzania nowych form i metod pracy. We wszystkich przodujących państwach Europy zarówno dawnych (Belgia, Niemcy, Danja, Anglja, Francja) jak i tych, które odzyskały niepodległość (Czechosłowacja) i tych, które przeszły rewolucję socjalną (Rosja Sowiecka) oświata pozaszkolna jest jedną z głównych trosk rządu, jest przedmiotem opieki moralnej i materialnej.

W Polsce — przed którą stanęły w tej dziedzinie większe niż gdziekolwiek zadania — zadania wyrównania krzywd duchowych i kulturalnych pozostałych po zaborach, obowiązek duchowego zcalania rozdartego przez zabory narodu, obowiązek zwalczania klęski analfabetyzmu, w Polsce — której tak potrzeba ludzi przygotowanych do czynnego udziału w życiu społecznym, samorządowem, zawodowem, gospodarczem, kulturalnem, której tak potrzeba czynnych i poczuwających się do odpowiedzialności za całość życia społecznego obywateli — w Polsce — od chwili odzyskania niepodległości — rola Państwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej jest nad wszelki wyraz niewystarczająca.

Budżet oświaty pozaszkolnej w Polsce w stosunku do potrzeb i w porównaniu z innymi państwami był znikomo mały, i z tego powodu zużytkowanie tego budżetu nigdy nie mogło odznaczać się celową, świadomą i określoną linią postępowania. W roku 1923 zarządzenia oszczędnościowe zredukowały wydział oświaty pozaszkolnej do urzędu rozdzielającego nikłe zapomogi.

Pod przekonującym i pozornie nacechowanym troską o państwo postulatem oszczędnościowym ukryty wówczas był motyw wyraźnie polityczny — motyw odsunięcia oświaty pozaszkolnej z pod wpływu rządu i oddanie tej dziedziny pod wyłączny

i niekontrolowany wpływ możnych instytucyj filantropijno-oświatowych, które mogły nie liczyć na pomoc finansową państwa. Na tym samym tle powstało hamowanie przez rząd pracy społeczno-oświatowej samorządów, przez skreślanie lub okrawanie sum na oświatę pozaszkolną, skreślanie pozycyj personalnych na instruktora oświatowego w budżetach samorządów, które pracę oświatową prowadziły lub zamierzały prowadzić we własnym zakresie. Na tym samym tle wreszcie wyniknęło zmonopolizowanie udziału w zbiorce oświatowych w dniu 3 maja przez 3 instytucje oświatowe, z wyłączeniem wszystkich innych fachowych, centralnych i lokalnych organizacyj, wypaczając przez to samą koncepcję „daru narodowego” na oświatę.

W przeświadczeniu, że odrodzenie moralne, kulturalne, a w związku z tym i gospodarcze Państwa, w wielkim stopniu zależy od intensywnej działalności społeczno-wychowawczej i oświatowo-kulturalnej, w przeświadczeniu, że wysiłki w tej dziedzinie są i muszą być nadal wysiłkiem społeczeństwa, jednak przy udziale i pomocy Państwa, w przeświadczeniu, że obecny kryzys finansowy Państwa nie pozwoli w najbliższej przyszłości na głębokie i wymagające znacznych środków materialnych zmiany, podpisane instytucje pozwalają sobie przedłożyć Panu Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego niżej wyłuszczone postulaty, mające na celu ratowanie i podtrzymanie najważniejszych istniejących form i placówek oświaty pozaszkolnej.

I. W sprawie rejestracji, opieki i regulowania pracy oświaty pozaszkolnej przez państwo.

1. *Podjęcie przez Państwo rejestracji pracy oświatowej pozaszkolnej w całej Rzeczypospolitej.*

2. *Stałe popieranie finansowe prac badawczo-naukowych, czasopism, wydawnictw metodycznych i podręcznikowych w zakresie oświaty pozaszkolnej.*

3. *Popieranie kształcenia działaczy społeczno - oświatowych przez:*

a) stałe subsydjowanie fachowych instytucyj o charakterze instruktorskim w dziedzinie oświaty pozaszkolnej;

b) subsydjowanie poważnych fachowych kursów instruktorskich i uczelni specjalnych;

c) udzielanie stypendjów dla słuchaczy takich kursów i uczelni;

d) udzielanie płatnych i bezpłatnych urlopów nauczycielom i pracownikom państwowym, pragnącym przygotować się na tego typu kursach i w takich uczelniach do pracy oświatowej pozaszkolnej;

e) popieranie prac inwestycyjnych w zakresie domów i uczelni pracy instruktorskiej.

4. *Popieranie fachowej opieki instruktorskiej nad pracą oświatową pozaszkolną na terenach pracę tę prowadzących przede wszystkim przez udzielanie płatnych i bezpłatnych urlopów całkowitych, lub częściowych (przez redukowanie pracy szkolnej) tym nauczycielom, którzy przygotowani są i mogą podjąć z ramienia samorządu lub instytucyj społecznych pracę instruktorów oświatowych na terenie poszczególnych powiatów. Ponieważ chodzi tu o powiaty, które prowadzą systematyczną pracę oświatową pozaszkolną, liczba częściowych lub całkowitych urlopów nauczycielskich byłaby obecnie kilkakrotnie mniejszą od liczby powiatów w Rzeczypospolitej. Bez pomocy instruktorskiej i wizytatorskiej praca oświatowa częstokroć może iść na marne i przyczyniać się do trwonięcia energii i środków materialnych.*

5. *Popieranie finansowe placówek wzorcowych lub upatrzonych na wzorcowe lub doświadczalne w dziedzinie oświaty pozaszkolnej (uczelnie internatowe, domy i ogniska oświatowe, powiaty posiadające planową sieć ognisk oświatowych — kulturalno-oświatowe organizacje samopomocowe młodzieży wiejskiej w przeciwstawieniu do efemerycznych i doraźnych kursów, zjazdów, odczytów i t. p.) przez:*

a) stałe udzielanie zapomóg na ich prowadzenie;

b) zaopatrywanie tych placówek w pomoce naukowe, jak biblioteki, latarnie projekcyjne, instalacje radiowe, mapy, podręczniki dla najbiedniejszych słuchaczy i t. p.

c) popieranie i akceptowanie wysiłków organizacyjnych i finansowych samorządów w tej dziedzinie.

II. W sprawie ustawowego uregulowania spraw oświaty pozaszkolnej.

1. *Zagwarantowanie obowiązków i praw samorządu w stosunku do oświaty pozaszkolnej w przyszłej ustawie samorządowej.*

2. *Ramowe uwzględnienie oświaty pozaszkolnej w ustawie o ustroju szkolnictwa.*

3. *Opracowanie projektu ustawy o oświacie pozaszkolnej. Powołanie w tej sprawie ciała opiniodawczego złożonego z przedstawicieli fachowych instytucyj społeczno-oświatowych.*

Memorjał podpisali za:

Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych (—) M. Gomólińska,
(—) M. Godecki.

Centralny Związek Kółek Rolniczych — Dział Oświatowy
(—) W. Ciermiński.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej (—) Adam Zieliński.
Studjum Pracy Sp. - Oświatowej przy Wydz. Ped. W. W. P.
(—) H. Radlińska.

Związek Bibliotekarzy Polskich (—) F. Czerwijowski.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych —
Wydział Oświaty Pozaszkolnej (—) L. Suda, (—) Al. Patkowski.

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej polskiej
Wydział Społeczno-Wychowawczy (—) Fr. Dąbrowski.

Skarb Pracy Oświatowo Kulturalnej (—) M. Godecki,
(—) Garliński.

*

„Urzędowy kierunek” oświaty pozaszkolnej w Kuratorjum Wołyńskim. Jesteśmy w posiadaniu interesującego dokumentu, który w jaskrawy sposób ilustruje „objektywność” naszych władz szkolnych II instancji w stosunku do różnych instytucyj oświatowych a zarazem stanowi wcale pokaźny kwiatek w wianuszkach wystąpień urzędowych niektórych kuratorów szkolnych w kwestji oświaty pozaszkolnej.

Że niektóre Kuratorja Szkolne zdecydowanie zwalczają akcję oświatową Związku Nauczycielskiego, a przeciwstawiają jej wiece „oświatowe” i kierunek ideowy „Polskiej Macierzy Szkolnej” jako jedynie godne poparcia przez władze państwowe, o tem wiedzieliśmy już dawno z okólników urzędowych, wysyłanych do inspektorów szkolnych i nauczycielstwa przez Kuratorów Białostockiego i Wołyńskiego, nie przypuszczaliśmy jednak, że stronnictwo władz szkolnych może dojść tak daleko, jak to ma miejsce w wypadku niniejszym.

Oto Kuratorjum Wołyńskie, pragnąc przypomnieć uczestnikom kursów oświatowych, urządzanych pod urzędową opieką niedawnego kuratora p. Sikory przez „Polską Macierz Szkolną”, wykłady i instrukcje p. Stemlera, rozesłało wszystkim szkołom powszechnym drukowane „Wskazówki” dla pracowników oświatowych w województwie wołyńskim”.

Rzecz sama przez się byłaby w porządku, a zasługiwałaby nawet na pochwałę, gdyby została przeprowadzona uczciwie i bezstronnie. Tymczasem Kuratorjum Wołyńskie potraktowało swoje „Wskazówki” jako środek agitacyjny, propagujący „Polską Macierz Szkolną” z jej ideologją i metodami pracy jako jedyną instytucję, która prowadzić ma prawo oświatową działalność na Wołyniu i w obrębie której władza szkolna pozwala pracować nauczycielstwu.

Pozostawiając stronę formalno-prawną tego zarządzenia Kuratorjum Wołyńskiego do oceny Ministerstwa Oświecenia (do którego zwracamy się z odpowiednim memorjałem), pragniemy na tem miejscu jedynie zdemaskować tendencje „Wskazówek”, ponieważ za nimi kryje się nieprzebierające w środkach walki dążenie obozu klerykalno-reakcyjnego do opanowania forpocztami „oświatowymi” tych właśnie regionów, gdzie przeciwieństwa narodowościowe i wyznaniowe stwarzają doskonałe tło dla rzucenia

mamiącego bezkrytyczną inteligencję hasła — walki o zagrożoną polskość.

Dlatego ani p. Sikora, b. Kurator Wołyńskiego, ani jego do dziś urzędujący współpracownicy nie znają innych organizacji oświatowych na Wołyniu poza „Polską Macierzą Szkolną”, ona też jedna daje im pełną gwarancję, że praca na tym terenie zostanie poprowadzona w zgodzie z nieśmiertelnymi przykazaniami „Egoizmu Narodowego”. Spróbujemy dla ilustracji zacytować kilka kwiatków, zdobiących to bezprzykładne „wydawnictwo urzędowe”.

Czegóżbo tu niema!

Więc „kursy dla młodzieży i dorosłych”, ale przedewszystkiem „czwórki oświatowe Stemlera”, którei radzą „Wskazówki” „zwalczać analfabetyzm w mniejszym zakresie” (?), „a komu trudność sprawia dobranie książek odpowiednich dla rozwoju umysłowego ludności..., może się zwrócić do któregoś z Towarzystw Oświatowych, np: do Zarządu Głównego Pol. Macierzy Szkolnej (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, II p.)”. „Ponieważ jednak praca oświatowa na tutejszym terenie opiera się o organizację i statut „Polskiej Macierzy Szkolnej” (sic!), przeto każdy pracownik oświatowy powinien być członkiem najbliższego Koła Macierzy” (czy to nie za śmiało?).

Niewystarcza jednak być biernym członkiem Macierzy, bo wskazówki przepisują dalej, że „staraniem każdego z działaczy będzie założyć w swej siedzibie czytelną Polskiej Macierzy Szkolnej jako filję najbliższego Koła, a w tym celu porozumie się założyciel z miejscowymi wpływowymi (rozumie się — dop. red.) ludźmi. O założeniu zaś czytelnicy zawiadomić należy najbliższe Koło P. M. S. i inspektorat szkolny (no, no!).

Oczywiście nie wystarcza organizowanie w czytelnich tylko ludzi dorosłych, pamiętać trzeba również o młodzieży. To też „Wskazówki” polecają „zakładać osobno czytelnice dorosłych i czytelnice młodzieży, te ostatnie zaś powinny się dzielić na osobne oddziały chłopców i dziewcząt”, nb. żeby z nich rychło uformować można stowarzyszenia pod patronatem księdza proboszcza. Tymczasowo jednak dopuszcza urzędowa instrukcja objęcie kierownictwa w takich czytelnich przez nauczyciela w czytelnich dla chłopców a nauczycielkę w czytelnich dla dziewcząt.

Jak zatem z tego zestawienia cytów wynika, Kuratorjum Wołyńskie wyodrębniło Wołyń z zależności od przepisów o stowarzyszeniach, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej i stwierdziło w swej instrukcji, że „praca oświatowa na terenie Wołynia opiera się o organizację i statut Polskiej Macierzy Szkolnej”, wskutek czego tylko praca nauczyciela w obrębie Macierzy liczyć może na aprobatę władzy szkolnej. Tem się zapewne tłumaczą fakty, tak dziwne w życiu organizacyjnym Związku P.N.S.P., że niektórzy jego członkowie udział w tej pracy brali, mimo że zape-

wne trudno im było godzić ideologię społeczno - wychowawczą Związku z ideowem stanowiskiem Macierzy. Cóż jednak począć mieli ludzie o słabszym charakterze i małej odporności, gdy za sprzeciw zarządzeniom władzy, choćby one były bezprawne, groziły najróżniejsze szykany a może i zupełne zniszczenie egzystencji? Wszak p. Kurator Sikora w środkach nie przebierał?

Ale p. Kurator Sikora został usunięty właśnie z powodu specyficznej polityki szkolnej i oświatowej, jaką prowadził w interesie kierunku politycznego, któremu wiernie służył, należy się przeto spodziewać, że równocześnie zniknie też i duch, którym przeniknięte były dotąd poczynania Kuratorjum Wołyńskiego, nowy zaś Kurator Szkolny chyba poinformował się przed objęciem urzędu, że w zakresie oświatowym w Polsce różne organizacje pracują na równych prawach i że jest ich znacznie więcej i o wiele poważniejszych pod względem zakroju i charakteru działalności niż Polska Macierz Szkolna.

Chcemy wierzyć, że i dotychczasowe uprzywilejowanie tej instytucji przez władze państwowe w województwie wołyńskim zostanie usunięte i skończy się raz to śmieszne widowisko, że podwładny urzędnik bezkarnie prowadzić może własną politykę nawet wtedy, gdy jest w rażącej sprzeczności z polityką władz centralnych i całego rządu.

*

Urzędy państwowe w roli gascieli oświaty. „Przegląd Wołyński” z dn. 11 lipca r. b. podaje nieprawdopodobną wprost w swej bezprzykładności wiadomość, że starosta w Dubnie, odmawiając Kołu Młodzieży w Bokujnie gm. Knihiminińskiej zezwolenia na przedstawienie teatralne, polecił równocześnie posterunkowi Policji Państwowej w Knihininie dopilnować, by Koło Młodzieży Wiejskiej w Bokujnie żadnej działalności nie rozwijało. Nieprawdopodobna jednak ta wiadomość jest oparta na cytowanym przez „Przegląd”, z podaniem daty i numeru, piśmie starosty, dla którego niezarejestrowanie Koła u władz było wystarczającą przyczyną, aby całą z trudem i poświęceniem jednostek organizowaną pracę społeczno-oświatową zniszczyć i rzucić ją na pastwę szykan policji na wypadek, gdyby młodzież zamiast iść do karczmy na zabawę i wódkę, zechciała zebrać się dla wysłuchania wykładu czy wspólnego przeczytania książki.

Zaznaczyć należy, że pismo starosty nosi datę 15 czerwca r. b., a zatem wysłane zostało już w okresie naprawy administracji państwowej, za rządów gabinetu prof. Bartla, a nie Stanisława Grabskiego, dlatego tem nieprawdopodobniejszym wydaje się nam już nie treść wiadomości, bo ta jest oparta na zleceniu urzędowem starosty, ale to, że taki starosta może jeszcze gdziekolwiek pełnić swoje funkcje,

*

Spółdzielczy Kurs Korrespondencyjny. Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w październiku r. b. uruchamia Spółdzielczy Kurs Korrespondencyjny. Program Kursu obejmuje zarówno teoretyczne, jak i praktyczne zagadnienia spółdzielczości spożywców. Bliższych informacji udziela Sekretariat Kursu — Warszawa - Mokotów, ul. Grażyny 13, tel. 22-62 i 257-47.

*

Konkurs. Związek Teatrów Ludowych i Związek Młodzieży Wiejskiej (Warszawa — Tamka 1) ogłasza niniejszem *Konkurs* na opracowanie inscenizacyjne *Ludowej uroczystości dożynek* na następujących warunkach:

1. Uroczystość winna mieć na celu radosny obchód ukończenia żniw. Ze względu na zbieganie się terminów (15 sierpnia) możliwe jest powiązanie uroczystości z obchodem rocznicy zwycięstwa nad Wisłą (1920 r.) i ze zwyczajem święcenia szkół.

2. Winna się opierać na tradycyjnych zwyczajach i pieśniach ludu polskiego (teksty pieśni i melodie).

3. Winna być dostosowana do nowoczesnych warunków życia społecznego wsi.

4. Winna dawać przy wykonaniu dużą swobodę w możliwościach różniczkowania regionalnego w pieśni, zwyczajach, tańcach, stroju i t. d. (to zn.: autor daje projekt uroczystości dla etnograficznie określonego terenu, zaznaczając, które punkty programu mogą być w innych okolicach kraju zastąpione materiałami lokalnymi).

5. W uroczystości winna brać udział cała ludność danej miejscowości.

Prace opatrzone godłem wraz z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie należy nadsyłać do Związku Teatrów Ludowych—Warszawa, Tamka 1 — do dnia 1 grudnia 1926 r.

Przewidziane są trzy nagrody: 2 w wysokości 500 zł. i jedna w kwocie 400 zł. Nadto autorowie prac nagrodzonych i przeznaczonych do druku otrzymają autorskie honorarium, zależne od osobistej umowy.

Do Sądu Konkursowego zaproszono następujące osoby: p. Leona Schillera, reżysera i dyrektora Teatru im. Bogusławskiego w Warszawie; p. Franciszka Siedleckiego, artystę malarza; prof. Eugenjusza Frankowskiego, etnografa, Stefana Jaracza, artystę Teatru Narodowego w Warszawie i p. Tadeusza Mayznera, muzyka. Z ramienia Związku Teatrów Ludowych wchodzi w skład Sądu p. Jędrzej Cierniak, redaktor „Teatru Ludowego”, a p. Adam Bień, jako przedstawiciel Związku Młodzieży Wiejskiej.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ.

Praca Oświatowa Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji. Zarząd Główny Z. N. P. we Francji poświęcał swą uwagę nie tylko pogłębionej pracy szkolnej, ale także głęboko pojętej i na szeroką skalę przeprowadzonej akcji oświatowej pozaszkolnej. W tym celu nawiązał ściłą łączność i współpracę z Polskim Uniwersytetem Robotniczym oraz z innymi organizacjami oświatowymi wychodźstwa. Tak współpracował Związek z Radą Naczelną Związków i Stowarzyszeń polskich we Francji, Związkiem Robotników Polskich, Związkiem Kół Śpiewaczych i Kół Teatralnych, Drużyną Sokół, Harcerstwem i Związkiem Towarzystw Kościelnych. Uczestnicząc na wszystkich zjazdach walnych tych związków, Zarząd miał możność niejednokrotnie poruszyć szerzej także zagadnienia ogólnie - oświatowe.

Kontakt ten z organizacjami wychodźstwa polskiego zmierzał do ustalenia wyraźnego postulatów szkolnych i oświatowych pod hasłem utwierdzenia polskości przez dobrą znajomość języka i kultury polskiej. W tym duchu zwłaszcza współpracował Związek z Radą Naczelną Związków i Stowarzyszeń Polskich we Francji. Będąc jednym z inicjatorów Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji, brał Związek czynny udział we wszystkich pracach Uniwersytetu.

Zdając sobie sprawę z tego, jak wielką pomoc w dziedzinie polskiego wychowania młodzieży oddać może instytucja harcerstwa, zajął się Związek organizacją tej pracy i najściślej związał ją z nauczycielstwem.

W celu prowadzenia akcji oświatowo-szkolnej na szerszą skalę tudzież w celu obrony słusznych postulatów zawodowych robotnika polskiego we Francji, pozostawał Związek Nauczycielski w stałym kontakcie ze Związkiem Robotników Polskich we Francji, występując niejednokrotnie wspólnie na terenie sejmu w obronie kulturalnych potrzeb wychodźstwa.

Ażeby wychować dla organizacji wychodźczych pracowników oświatowych i działaczy kulturalnych, wysłał Związek pięciu kandydatów do Uniwersytetów Ludowych w Kraju, z których trzech przebywało w Szycach, dwóch zaś w Dalkach. Kandydaci ci z wyjątkiem dwóch, którzy udali się do Dalek, korzystali z bezpłatnych miejsc w Uniwersytecie Ludowym w Szycach.

*

Działalność Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji.

Polski Uniwersytet Robotniczy we Francji wyrósł z ogólnego poczucia potrzeby stworzenia instytucji oświatowej, któraby wśród

półmilionowego wychodziła na obszarze Francji kwestję samokształcenia się robotnika wyraźnie i jasno postawiła. Z inicjatywy zatem garści inteligencji polskiej, wśród której nauczycielstwo polskie było najliczniej reprezentowane, powstał w listopadzie 1924 roku Uniwersytet Robotniczy.

Praca Zarządu P. U. R. rozpadała się na kilka działów. Obok Koła Prelegentów, którego zadaniem było organizowanie publicznych odczytów, istniały w obrębie T-wa: Sekcja propagandy, sekcja towarzystw kobiecych, sekcja biblioteczo - czytelniana, oraz sekcja zabaw i wycieczek.

Zarząd P. U. R. odbył do dnia 1 kwietnia 1926 roku 12 zebrań, poświęcając je omówieniu kierunku i planu pracy. W szeregu spraw innych zastanawiano się nad rozbudową instytucji przez utworzenie oddziałów prowincjonalnych, nad organizacją pracy oświatowej wogóle, nad organizacją i programem wykładów w kolonjach, organizacją bibliotek, czytelni, kursów dla działaczy oświatowych, Ognisk Oświatowych w kolonjach, nad doprowadzeniem do skutku wyjazdu zdolniejszych działaczy robotniczych do Polskich Uniwersytetów Ludowych w Kraju.

Działalność poszczególnych Sekcyj przedstawia bogaty zasób wysiłków, które złożyły się na piękną całość rezultatów pracy instytucji już w pierwszym roku istnienia. I tak Sekcja propagandy zdołała zainteresować działalnością P. U. R. szereg instytucyj w Kraju, które pośpieszyły T-wu z pomocą materjalną już to w gotówce, już to w książkach i pomocach naukowych. Szczególnie ważną zdobyczą propagandy T-wa było nawiązywanie kontaktu z szeregiem samorządów powiatowych, z których terenów rekrutuje się tamtejsza emigracja i uzyskanie tą drogą zasiłków pieniężnych. Sekcja biblioteczo - czytelniana zajmowała się kompletowaniem bibliotek dla kolonij, opracowaniem regulaminów dla nich, oraz rozmieszczaniem ich bądź jako biblioteki, dostępne dla wszystkich rodaków (takich jest 8), bądź jako księgozbiory oddawane różnym istniejącym tutaj towarzystwom polskim (takich 12).

Sekcja biblioteczo - czytelniana dąży do jak najlepszego postawienia pod względem organizacyjnym tworzonych bibliotek. Z czasem z dzisiejszych małych biblioteczek powstać mają biblioteki publiczne, wyposażone w księgozbiory większe. Sekcja towarzystw kobiecych, mająca za zadanie nawiązanie ścisłego kontaktu z organizacjami kobiecemi na wychodźstwie w celu ujednostajnienia pracy oświatowej w już istniejących Kołach Polek, dążyła do opracowania jednego statutu dla organizacyj kobiecych tudzież do wzmożenia opieki nad dzieckiem. Wskutek często zmieniającego się składu sekcji nie zdołała ona jednak wyjść poza projekty. Przystępując do pracy oświatowej na tak rozległym terenie wychodźczym, Zarząd P. U. R. dążył do tworzenia Kół i Oddziałów w poszczególnych ośrodkach robotniczych. Praca ta jed-

nak napotykała na brak dostatecznej liczby jednostek uświadomionych po Kolonjach oraz brak odpowiednich funduszy i lokali.

Do tej pory przeto zdołano utworzyć 2 Koła oraz 1 Oddział obejmujący działalnością swą zagłębie węglowe środkowej Francji. Członków liczy Tow. ogółem 53, z czego 35 przypada na Francję północną, 18 na środkową.

Rozumiejąc dobrze, że praca samokształceniowa, podjęta przez P. U. R., tylko wtedy wyda rezultaty, gdy znajdzie odpowiednią liczbę uspołecznionych i przygotowanych jednostek w kolonji, Zarząd organizował kursy oświatowe dla działaczy społecznych. Odbyło się ich 2, doświadczenia zaś poczynione przez Zarząd przy ich organizacji — kazały mu uznać ten rodzaj pracy jako stały z tem, że dla słuchaczy, którzy przesłuchali jeden rodzaj kursu, będzie organizowany kurs o poziomie wyższym.

Szczególniejszą wagę przykładął Zarząd P. U. R. do tworzenia Ognisk Oświatowych jako najniższych, podstawowych jednostek organizacyjnych pracy oświatowej. Ogniska takie funkcjonowały w 3 ośrodkach, w dalszych zaś 3 były w stadium organizacji.

Jednym w bardzo ważnych rodzajów pracy oświatowej, prowadzonej przez Polski Uniwersytet Robotniczy we Francji, są cykle wykładów publicznych, urządzane w Kolonjach. Dzielą się one na 2 kategorie: 1) wykłady urządzane miesięcznymi cyklami, które stanowią pewną zamkniętą całość oraz 2) wykłady przygodne, urządzane z najróżniejszych okazji. Ogółem odbyło się w okresie sprawozdawczym 56 wykładów w cyklach, tworzących zamknięte w sobie całości oraz 60 wykładów dorywczych. Wykłady te odbywały się w 27 Kolonjach północnej i środkowej Francji a wysłuchało ich 6.442 osoby.

Wykłady były ilustrowane przezroczami i filmami, które Zarząd Główny rozpowszechnia, rozsyłając do użytku kolonij latarnie projekcyjne i przezroczka. U słuchaczy obserwować się dawało wybitne zainteresowanie kwestjami, dotyczącemi ustawodawstwa robotniczego, zagadnieniami ekonomicznymi oraz organizacją państwa wogóle, natomiast mało się interesowano wykładami historii i literatury polskiej. Z innych prac, podejmowanych przez Polski Uniwersytet Robotniczy we Francji, zasługuje na uwagę wydawnictwo Biuletynu Oświatowego dla spopularyzowania zagadnień oświatowych wśród emigracji polskiej; ma on też za zadanie zastąpić w pewnym stopniu t. zw. Uniwersytet Korespondencyjny. Pozatem zajmowano się opracowaniem sieci ochronek polskich w kolonjach dla dzieci w wieku przedszkolnym, urządzono kurs introligatorski i postanowiono pracę w tym kierunku rozszerzyć; sprawa podjęcia wydawnictw popularnych oraz organizacji konferencji oświatowych z braku potrzebnych funduszy musiała być odłożona.

Należy przypuszczać, że owocna i tak rozległa praca Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji spotka się ze

sprawiedliwą oceną Kraju, i że nie poskąpi On swej pomocy wycnodźtwn polskiemu we Francji.

*

Instytut Oświatowy Masaryka (Masarykuv Lidovychovny Ustav) powstał ze Związku Oświatowego (Svaz Osvetovy) w marcu 1925 r. w 75 letnią rocznicę urodzin Prezydenta G. T. Masaryka. Podstawą jego istnienia stał się hojny dar Prezydenta Republiki Czeskosłowackiej w kwocie 4 milionów koron i porozumienie się najpoważniejszych czeskich organizacyj społeczno-oświatowych, które zgłosiły swój akces do Instytutu.

Celem Instytutu, jak to określa jego statut w § 5, jest systematyczna praca nad kształceniem i wychowaniem ludu czecosłowackiego i dążenie do podniesienia jego moralnego i kulturalnego poziomu w duchu twórcy Instytutu, Prezydenta T. G. Masaryka.

Charakter Instytutu określa bliżej par. 6 statutu, który powiada, że Instytut Oświatowy Masaryka jest instytucją naukową i prowadzącą pracę praktyczną; jest centralną poradnią dla związków i instytucyj oświatowych w republice Czesko-Słowackiej, z nimi też pozostaje w stałym kontakcie.

Instytucjom prowadzącym bezpośrednią pracę oświatową śpieszy Instytut Masaryka z pomocą w zakresie: 1) czytelnictwa, a) przez układanie i wydawanie katalogów dobrej i złej lektury, b) przez wydawnictwa książkowe i czasopiśmiennicze, c) przez udzielanie pomocy w tworzeniu bibliotek i czytelń oświatowych i związanych z nimi zajęć;

2) w zakresie wykładów i nauczania korespondencyjnego przez układanie i publikowanie programów wykładów i planów nauki dla uniwersytetów ludowych i kursów, przez wydawanie wzorowych wykładów i podręczników oraz pomocy naukowych, przez udzielanie informacji pracownikom i organizacjom oświatowym, przez organizowanie nauczania korespondencyjnego, przez inicjowanie odczytów, zjazdów i kursów poświęconych zagadnieniom oświatowym nadto kursów dla przygotowania pracowników, przez prowadzenie w stolicy kraju wzorowego uniwersytetu ludowego tak zw. „Husowej Szkoły”.

Do szeregu zadań, które stawia sobie Instytut, wchodzi dalej wychowanie estetyczne oraz działalność w zakresie kinematografu.

Jako instytucja naukowa gromadzi Instytut specjalną literaturę oświatową we własnej bibliotece, kompletuje w czytelni oświatowej czasopisma czeskie i obce, organizuje naukowe studjum oświatowe i wydaje naukowe prace z tego zakresu, bada metody pracy oświatowej ze strony teoretycznej i praktycznej i użykuje je dla oświatowej działalności, wysyła fachowców w podróże naukowe, urządza ankiety i zwołuje oświatowe zjazdy, zbiera i porządkuje materiały o oświacie pozaszkolnej we własnym archiwum i muzeum oświatowym, prowadzi statystykę pracy

oświatowej, utrzymuje żywy kontakt ze związkami i instytucjami oświatowymi i daje inicjatywę do zakładania takich związków i instytucyj, utrzymuje łączność z organizacjami oświatowymi zagranicą.

Dla wykonania prac, zakreślonych statutem, tworzy Instytut Masaryka Sekcje: Literacką (bibljograficzną), Wykładową, Sztuk Pięknych, Muzyczne, dla spraw teatru, Kinematograficzną, Naukową i Gospodarczą.

Instytut posiada członków, którzy się dzielą na trzy kategorie:

a) członków założycieli, do których należą: Akademia Robotnicza, Macierz Słowacka, Wolne Nauczanie Wiejskie i Centralna Szkoła Robotnicza,

b) członków honorowych wybieranych przez Walne Zebranie Instytutu,

c) członków wspierających, którymi mogą być zarówno instytucje jak i osoby fizyczne.

*

Projekt ustawy o obowiązkowych kursach doszktałcających we Francji. Mimo wniesionego w r. 1921 przez posła Izby Deputowanych w Paryżu p. Ducos'a projektu ustawy o doszktałcaniu młodzieży od lat 14 do 18, nie zdobyła się Francja na uregulowanie tej sprawy do dnia dzisiejszego. Dopiero w lutym r. b. wniósł powtórnie deputowany Daladier projekt ustawy o obowiązkowym doszktałcaniu młodzieży, powołując się na piękne rezultaty powszechnego nauczania młodzieży i dorosłych w Anglii, Szwajcarii, Czechosłowacji i Stanach Zjednoczonych. Projektodawca podkreśla równie, że podniesienie oświaty szerokich warstw ludu leży w interesie samego państwa.

Obowiązkowe doszktałcanie jest obliczone na 5 lat, z czego 2 lata obejmuje 240 godzin, a dalsze 3 lata po 120 godzin rocznie. Kursy doszktałcające mają być szkołą, w ścisłym znaczeniu tego słowa, ludową, i ma ona pod względem swego charakteru odpowiadać żywym, praktycznym potrzebom uczniów. Ma to być szkoła poświęcona głównie potrzebom zawodowym słuchaczy, ale uwzględniać musi również wykształcenie ogólne.

Projekt ustawy przewiduje, że w każdej miejscowości, gdzie powstawać będą kursy doszktałcające, zostaną stworzone szkoły: dla kobiet, dla mężczyzn, względnie szkoła koedukacyjna. W wypadkach, kiedy słuchacze byliby zmuszeni uczęszczać do szkoły z odległości większych niż 4 klm., zostanie zorganizowany kurs z nauką odbywającą się 3 razy w tygodniu.

Program kursów zawierać będzie nauki praktyczne, higienę społeczną i przemysłową, naukę obywatelską, u kobiet również naukę domowego gospodarstwa. Nauka odbywać się ma wieczorami, od godziny 7 do 9 codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

Prócz tego w każdej gminie najmniej 10 razy w roku powinny być organizowane wykłady o zagadnieniach aktualnych. Fundusze szkół tego rodzaju opierać się będą na zasiłkach państwowych i gminnych, a także opłatach słuchaczy i przedsiębiorstw.

Celem kursów dokształcających — według wspomnianego projektu — jest nietylko podniesienie poziomu intelektualnego i moralnego, ale także wzbogacenie duchowe niższych warstw ludności celem ochrony ich przed niszczącym wpływem zmechanizowanej pracy, którą wykonują.

W szeregu argumentów, które przytacza projektodawca, ze szczególnem naciskiem podnosi fakt, że poziom inteligencji mas decyduje o rozwoju demokratycznego państwa i tem się tłumaczy baczna uwaga, jaką tej stronie działalności poświęcają przewidujące i światłe społeczeństwa — Anglii, Ameryki, Czechosłowacji.

*

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Anglii. Idea grundvigowskich Wyższych Szkół Ludowych została zrealizowana na terenie Anglii po raz pierwszy w r. 1909, kiedy to Tom Bryan, dzięki pomocy finansowej swego przyjaciela, znanego w Anglii fabrykanta czekolady G. Cadbury'ego, — członka sekty kwaków, zakłada Kolegium Robotnicze Fircroft w Bournville pod Birminghamem.

Budując na fundamencie duńskim, założyciele Fircroftu starają się jednak jaknajszerzej uwzględnić szczególne warunki życia angielskiego i wieloletnie doświadczenia angielskiego ruchu oświatowego wśród dorosłych, — w rezultacie powstaje instytucja w stylu swoistym. Służyć ma ona nie ludności wiejskiej, jak w Danji, ale ludności robotniczej, — w jej życiu wewnętrznem mniejszą rolę odgrywa indywidualność kierownika, więcej natomiast uwagi zwraca się na stworzenie duchowego zespołu uczniów. Nie natchnienie jednostki, lecz społeczny duchowy wysiłek zespołu uczniów i nauczycieli ma być źródłem życia i twórczości szkoły. W tem przebija się wpływ ideologii religijnej kwaków.

Rok 1926 rozpoczyna drugi etap w rozwoju idei Uniwersytetów Ludowych w Anglii.

Kryzys ekonomiczny, wstrząsający do podstaw społeczną strukturą życia angielskiego, zmusza do poszukiwania dróg ratunku. Powrót do roli — to jedno z lekarstw, które podnosząc tak niski dzisiaj stopień samowystarczalności gospodarczej Anglii, ma zmniejszyć źródło kryzysu i bezrobocia.

Kontakt gospodarczy z Danją, z tym stałym angielskim dostawcą produktów żywnościowych, nasuwa myśl zastosowania i w Anglii systemu intensywnej gospodarki drobnych zrzeszonych rolników na miejsce dzisiejszej gospodarki wielko-obszarniczej, opierającej się głównie na produkcji wełny owczej.

Jednym z symptomatów tego prądu jest otwarcie dnia 12 marca r. b. „Kolegium Internatowego dla Rolników Avoncroft” we wsi Offenham w środku żyznej doliny Evesham w Anglii zachodniej.

Podobnie jak Fircroft, Avoncroft zawdzięcza swe powstanie rodzinie Cadburych. Dom i ziemia zostały ofiarowane przez nich Towarzystwu Fircroft, pod którego zarządem znajdują się obecnie oba Kolegia: robotnicze i wiejskie.

Otwarcia dokonał przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, wyrażając swoje przeświadczenie, że zorganizowanie Avoncroftu inicjuje „tak potrzebne odrodzenie wsi angielskiej”. Ministerstwo Rolnictwa umieściło Avoncroft na liście instytucyj, których słuchacze mają prawo korzystać z rządowych stypendjów na podstawie Ustawy o uprawie zbóż (Corn Production Act).

Jednakże Avoncroft, podobnie jak szkoły duńskie, nie jest szkołą fachową. „Kolegium” ma na celu danie szerszego *ogólnego* wykształcenia dorosłym rolnikom, którzy posiadają już praktyczne doświadczenie w pracy rolniczej. Warunkiem niezbędnym przyjęcia, prócz skończenia lat 18, jest wykazanie się przynajmniej 1 rokiem praktyki rolniczej. „Zamiarem kolegium jest przygotowanie rolników do szerszej działalności społecznej, uzupełniając jednocześnie ich wiadomości techniczne”.

Podstawę prac teoretycznych uczniów stanowią wykłady literatury, historii nowożytnej, historii rozwoju społecznego i przemysłowego Anglii oraz ekonomji społecznej w zastosowaniu do rolnictwa. Duży nacisk położony jest na zaznajomienie z pracą samorządów prowincjonalnych. Prace sąsiedniego samorządu powiatowego stanowią żywy przykład działalności władz samorządowych w dziedzinie popierania drobnych gospodarstw i akcji budowlanej.

Zagadnienia praktyczne koncentrują się koło wykładów z chemji rolniczej, fizyki rolniczej i biologji, przyczem wykłady opierają się na codziennem doświadczeniu praktycznem z gospodarstwa. Kolegium posiada dobrze zaopatrzone laboratorium. Wykładowca jest rolnikiem - praktykiem pozostającym w stałym kontakcie z pracą badawczą Uniwersytetu w Leeds w zakresie budżetów drobnych gospodarstw.

Słuchacze nie zrywają w czasie Kursu z pracą na roli, pracują bowiem stale 6 godzin tygodniowo na 14 akrach ziemi, należących do Kolegium. Pozaatem udzielane są przez wykwalifikowanych rzemieślników wskazówki praktyczne w warsztacie Kolegium w zakresie kowalstwa i ciesielstwa.

W związku z wykładami rachunkowości zwraca się uwagę na budżety gospodarcze, na zagadnienia kupna i sprzedaży, zaznając przede wszystkim z metodami spółdzielczemi. I tutaj pomocą w wykładach są wycieczki do pobliskich dobrze rozwijających się spółdzielni.

Duży nacisk kładzie Kolegium na wdrożenie uczniów do samodzielnej pracy umysłowej, do korzystania z pomocy książek, wychodząc ze słusznego założenia, że umiejętność pracy samodzielnej ma szczególne znaczenie dla mieszkańców wsi, pozbawionych pomocy zewnątrz.

Kurs męski trwa 6 miesięcy (październik — marzec — 2 trymestry 3 miesięczne). Od połowy kwietnia do połowy lipca organizowany jest trzymiesięczny kurs dla kobiet.

Pierwszy kurs Kolegium nie cieszył się zbyt wielkim powodzeniem — było tylko 13 uczniów z rónych stron Anglii. Pozatem 2 Duńczyków i 1 Niemiec.

Kierownictwo pragnie utrzymać stały kontakt z pokrewnymi instytucjami u innych narodów a przede wszystkim z Danją. Wrazem tej tendencji jest zwrócenie się i do naszego Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach z propozycją wysłania któregoś z uczniów na okres 3 miesięcy, przyczem koszty wpisowego i podróży byłyby pokryte z Funduszu Stypendjalnego Kolegium.

PRZEGLĄD LITERATURY.

LITERATURA SAMORZĄDOWA. Doniosła rola samorządu terytorjalnego w życiu społecznym i kulturalnym państwa nie jest dotychczas dostatecznie w świadomości obywateli Rzeczypospolitej utrwalona. Więcej isnie niż niechęci niż wiary, zapалу i twórczego współdziałania. Ma różnorakie źródła niechęci do samorządu terytorjalnego. Jedna jest natury finansowo-podatkowej, druga to brak zaufania do ludzi w wielu wypadkach uzasadniony. Istnieje zresztą głęboko zakorzeniona niechęć płynąca z nieświetnych wspomnień przeszłości. Jedyny bodaj zabór pruski przez rozumne i gospodarczo aktywne ustawodawstwo samorządowe cieszy się większą popularnością w społeczeństwie. Państwa zaborcze zepchnęły rozwój życia samorządowego w stosunku do polaków szczególnie wydatnie w Austro-Węgrzech na korzyść Czech, a w Rosji rozwój ziemstw wskazywał na duże możliwości postępu samorządu terytorjalnego b. Królestwa, gdyby nie wzięła góry dewastacyjna taktyka polityczna.

Uporządkowanie prawnych stosunków życia samorządowego wlecz się u nas długo. Jednak skomplikowane to zagadnienie nie łatwo da się skutecznie zreorganizować, w nowym duchu zaszcześcić i w sumieniu i przekonaniach obywatelskich przyjąć. Mimo bardzo jasno postawionej sprawy przez nowe ustawodawstwo samorządowe czechosłowackie jeszcze w roku 1920 — dotychczas w życiu się nie przyjęło, a wewnętrzne komplikacje życia politycznego Czechosłowacji zmusi ustawodawców do rewizji przyjętych zasad.

Przygotowawcza robota do unormowania spraw samorządowych nie jest tak rozległa, jakby tego wymagała doniosłość sprawy. Zainteresowanie w tej pracy całego społeczeństwa, biorącego czynny udział w życiu samorządowym — nie zaznacza się zbyt wydatnie. Najlepszych przykładów dostarcza przegląd literatury. Obok rzeczy bardzo fachowych zresztą nielicznych i w bardzo ograniczonych wypadkach tak wybitnie pobudzających do myślenia jak prace prof. Wład. Leopolda Jaworskiego lub prof. Stanisława Estreichera — mamy literaturę wulgaryzującą zagadnienia samorządowe. Wulgaryzacja ma swoje źródło w akcji wiecowej nieprzygotowanych inte-

lektualnie sfer poselskich. Nikle przedstawia się literatura samorządowa popularna. Brak jej miary, pogłębienia i znalezienia drogi pośredniej między wybitną fachowością ujmowania stosunków samorządowych Polski Współczesnej a znajomością psychologii i środowiska czytelnika. Szlachetna i głęboko, z talentem, ujęta popularyzacja zagadnień samorządowych jest jedyną i właściwą drogą do wykształcenia i wychowania obywateli biorących lub mających brać udział w pracy samorządowej. Przeniknięta duchem twórczej państwowej ideologii ze wszelkimi jej dynamicznymi i uczuciowymi wartościami nowa popularna literatura samorządowa może odegrać pierwszorzędną rolę w torowaniu nowych, świetnych dróg rozwoju samorządu terytorjalnego Rzeczypospolitej.

Nie należy zapominać, że popularna literatura samorządowa będzie mogła zasilać biblioteki szkolne jako literatura pomocnicza dla nauczyciela uczącego „Polski Współczesnej” oraz bibliotekę podręczną każdego działacza społeczno - oświatowego. Literatura powyższa może odegrać pierwszorzędną rolę w wychowaniu młodego pokolenia.

Dobrze się stało, że Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego wydało zestawienie dotychczasowego dorobku polskiej literatury samorządowej:

Stanisława Podwińskiego: BIBLIOGRAFJA POLSKIEJ LITERATURY O SAMORZĄDZIE TERYTORJALNYM (1860 — 1.VII.1925). Warszawa 1926.

Jest to jeden z tomów Biblioteki Samorządu, wydany bardzo luksusowo jak na bibliografię i może niezbyt oszczędnie co do wyzyskania miejsca. Interesujące zestawienie treści przewodnika bibliograficznego jest zarazem wykazem dziedzin pracy, jakie samorząd terytorjalny obejmuje. Autor słusznie przyjął praktyczne zasady za podstawę układu i nie brał pod uwagę szeregu rzeczy drobnych i posiadających przemijające znaczenie. Dwóch dziedzin jednak brak odczuwa się poważnie: drukowanych sprawozdań z działalności związków komunalnych oraz wykazu czasopism wychodzących jako organy samorządu terytorjalnego. Te uzupełnienia wielceby się przydały i mogły być uwzględnione kosztem zbędnych „zestawień liczbowych prac, pomieszczonych w bibliografii”. Numeracja nie trzyma się powszechnie wprowadzanego systemu dziesiętnego, doskonale zastosowanego we wzorowo postawionej bibliografii np. ROCZNIKA PEDAGOGICZNEGO. Przykre są omyłki druku, zwłaszcza w odsyłaczach, niesprostowane w wykazie omyłek druku.

Mimo wszystko wydanie bibliografii jest walną zasługą Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego, — a w rękach działacza społecznego odda dużą usługę informacyjną. Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego (Warszawa, Kopernika 30) spełnia doniosłą rolę warsztatu pracy organizującego spóldziałanie związków samorządowych i może być pomostem sprzegającym władze państwowe ze społeczeństwem w podniesieniu zainteresowań intelektualnych oraz ideowych obywateli Rzeczypospolitej. Dlatego pamiętniki zjazdów, wydawane przez Biuro spełniają doskonałą rolę propagandową.

PAMIĘTNIK ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI SEJMIKÓW POWIATOWYCH W WARSZAWIE W DNIU 2-IM 3 LUTEGO 1925 R. Warszawa 1925 orientuje w zakresie działań Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego, a w dwóch referatach: d-ra Maurycego Jaroszyńskiego O ZAGADNIENIU NADZORU NAD SAMORZĄDEM i J. Osmołowskiego o PAŃSTWOWEJ RADZIE SAMORZĄDOWEJ o najbardziej aktualnych zagadnieniach prawno-organizacyjnych.

PAMIĘTNIK ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI SEJMIKÓW POWIATOWYCH w 1926 roku. Nakładem Biura Zjazdów Samorządu Ziemińskiego. Warszawa 1926 — daje wiele materiału rzeczowego o mało stosunkowo znanej szerszemu społeczeństwu działalności samorządu terytorjalnego w Polsce. Oszczędności administracyjne, zdrowie publiczne i rolnictwo zostało wszechstronnie omówiono w referatach d-ra Maurycego Jaroszyńskiego, d-ra Zaroskiego i Z. Ilnatowicza oraz w dyskusji uczestników zjazdu. Pamiętnik

odkrywa niejedno z niedomagań naszego życia publicznego, przedstawia ogrom zadań stojących przed rządem i społeczeństwem, które zespolić się winno w sprawnym wyrównaniu najistotniejszych zadań organizacji życia wewnętrznego państwa. Zapoznanie się działaczy oświatowych z powyższą literaturą jest niezbędne.

PRZEGLĄD PISM.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY, organ Towarzystwa Szkoły Ludowej Rok XXIII Nr. 5. Kraków 1926. Treść: Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L. O urządzaniu wycieczek wiejskich, Sprawozdanie Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego, Z działalności Kół T. S. L., Nowe Wydawnictwa.

PRZEGLĄD OŚWIATOWY, miesięcznik Towarzystwa Czytelni Ludowych poświęcony sprawom oświatowym i kulturalnym Rok XXI Nr. 6. Poznań 1926. Treść: Komitet wykładów popularnych, Jak pracują inni, Trędowata, Uczelnia wiedzy narodowej i obywatelskiej, Ruch umysłowy, Literatura Polska a zagranicą, Z warsztatów literackich, Szkolnictwo, Recenzje, Kobieta zamężna pracująca zarobkowo, Gospodarze położenie Polski, Ruch oświatowy, Sprawozdania, Z komisji oceniającej.

Artykułki krótkie, nie przynoszące nic nowego, pozatem luźne wiadomości o nairóżniejszych rzeczach. Pewna wartość mają materiały do odczytów i informacje o ruchu oświatowym T. C. L.

Nr. 7, 9, zawiera opis poświęcenia Uniwersytetu Ludowego w Zagórzku koło Wejherowa, przczem podaje przemówienie ks. A. Ludwiczaka i ks. biskupa Okuniewskiego, nadto artykuł Fr. Kowalkowskiego, który omawia sprawę bibliotek publicznych, wzywając do bezwzględnej walki ze złą książką. Działy: „Ruch umysłowy” i „Szkolnictwo” podają krótkie aktualne wiadomości. Z materiałów do odczytów zamieszczony jest odczyt „O Pieśni polskiej” Pozatem „Ruch Oświatowy” informuje o rozwoju prac „Tow. Czytelni Ludowych”. Kilka ilustracji dotyczy Uniwersytetu Ludowego w Zagórzku.

SZKOLNICTWO I OŚWIATA ROLNICZA, organ Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego w Polsce, Warszawa 1926 Rok VI, Zeszyt 3, 4 przynosi: I. Fronia — Notatki o nauczaniu w naszych szkołach rolniczych, A. Pasiaka, Projekt szkół rolniczych przenośnych, Monografie i kroniki szkół gospodarstwa wiejskiego. Z ruchu organizacyjnego Związku Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego, Z instytucyj pokrewnych, Przegląd Piśmiennictwa i nowe książki.

SPRAWY SZKOLNE, organ Związku Inspektorów Szkolnych, wychodzi w Warszawie pod redakcją Jana Korneckiego i Teofila Szczerby. Nr. 1 — 2, który świeżo wyszedł z druku objętości 108 stronic, zawiera następujące rozprawy: Jana Korneckiego: Reforma administracji szkolnej; Dr. Stanisława Tynelskiego: Sieć szkolna i budowa szkół powszechnych; Aloizego Wańczury; Zasady, ustrój, program i metoda sowieckiej szkoły elementarnej; Wacława Skarbimira Laskowskiego: O wizytowaniu szkół; Karola Kosteleckiego: Uwagi o szkolnictwie powszechnem w Wiedniu i Pradze czeskiej.

SZKOŁA POLSKA NA EMIGRACJI. Organ Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji, kwartalnik poświęcony sprawom pedagogicznym oraz oświatowo - szkolnym na Wychodźstwie Rok. II Nr. 1 styczeń — lipiec 1926 La Madeleine. Treść: Od redakcji, St. Malessa. Do naszych gospodarzy kilka słów serdecznych, J. Wiącek. Historia organizacji nauczycielskiej na wychodźstwie we Francji, H. Krakowski. Historia szkolnictwa

polskiego we Francji, Obserwator. Notre-dame i hasła Ligi Narodów, R. Grandziarski. Wywiady w sprawie szkolnictwa polskiego we Francji, Odezwa Zarządu Głównego i program zjazdu, Sprawozdanie z działalności za czas od 15.IV.1925 r. do 15.VII.1926. Projekt budżetu Związku, J. Wiącek. Statystyka dzieci polskich w wieku szkolnym i stan polskiego nauczania w cyfrach, J. Owczarkówna. Stara szkoła a międzynarodowa Liga Nowego Wychowania, J. Owczarkówna. Szkoła Powszechna w Rumunii, A. Kasprzakówna. Listopadowy Zjazd Związku, J. Owczarkówna. Szkolnictwo Polskie w Brazylii, J. Owczarkówna, Jeszcze jeden atut więcej w naszych rękach, L. Strutyński. Czem i jak zajmie nauczyciel dzieci aż do chwili czytania i pisanja, L. Strutyński. Plan materiału przerobionego w Oddziałach Polskich, St. Musielak. Z życia w Uniwersytecie Ludowym w Polsce, St. Dręgowski. Śpiew jako współczynnik nauczania i wychowania, Ruch Oświatowy na Wychodźstwie, Fragmenty, Przegląd Pracy Pedagogicznej. O sprawach oświaty pozaszkolnej informuje oddosna część sprawozdania Związku, którą pomieszczyamy na innem miejscu.

SAMORZĄD MIEJSKI. Zeszyt 5-y za maj r. b. poświęcony jest prawie wyłącznie najważniejszym dla samorządowców sprawom: wyjaśnianiu i ścisłej analizie kapitalnych, a niewyświetlanych dotąd problemów samorządowych, energicznej obronie życia i idei samorządowej, oraz odzwierciedlaniu nowych etapów na drodze rozwoju samorządu miejskiego. Zeszyt majowy zawiera pracę dr. K. Windakiewicza, p. t. „Samorząd terytorjalny z punktu widzenia Konstytucji”.

Z pośród posiadających ogólne znaczenie spraw wewnętrznych Związku Miast Polskich, niewątpliwie zwraca uwagę art. redakcyjny p. t. „W sprawie budowy domu miast polskich” informujący o doniosłej inicjatywie m. Łowicza — budowy drogą wspólnego wysiłku miast, reprezentacyjnego gmachu miast polskich.

Omawiany zeszyt uzupełniają: kronika zagraniczna (tłumaczenie zamieszczonej w miesięczniku „L’Habitation à bon marché” rozprawy A. Lomocier’a p. t. „Kwestja mieszkaniowa i polityka mieszkaniowa”).

Niewątpliwie z wielkiem uznaniem przyjęta będzie przez ogół czytelników bardzo pożyteczna nowość wprowadzona przez Redakcję „Samorządu Miejskiego”: dołączania w formie dodatku bezpłatnego do pisma, bibliografji zagranicznej, (tłumaczenie całkowite międzynarodowej bibliografji analitycznej studjów i informacji dotyczących spraw miejskich, wydawanej przez Międzynarodowy Związek Miast).

DELNICKA OSVETA Rocznik XII zeszyt 5 z kwietnia 1926, zamieszcza wzmiankę o współdzielczej letniej szkole, urządzonej w czasie lata ub. r. przez Kol. K. Kornilowicza w Bukowinie.

HÖJSKOLEBLADET Nr. 15 z 9 kwietnia 1926 r., pismo poświęcone sprawom rozwoju Uniwersytetów Ludowych w Danji, streszcza opinię D-ra Fr. Seefeldta, dyrektora niemieckiego Uniwersytetu Ludowego w Dornfeldzie, o Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Szcach. Dr. Seefeldt zwiedzał Szyce w czasie trwania męskiego kursu, zimą 1925 i wrażenia swoje z pobytu w Uniwersytecie Ludowym ogłosił w miesięczniku VOLKSHOCHSCHULGEMEINDE. Wrażenia te streszcza Höjskoleblad et pod tytułem: „Zapowiedź wiosny w Polsce”.

„Niedawno—pisze Dr. Seefeldt—zwiedziłem założony niedawno Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szcach koło Krakowa, (którego dyrektor, inżynier Solarz mówił tak pięknie w czasie ubiegłego lata na zjeździe młodzieży w Uniwersytecie Ludowym w Dornfeldzie).

Nie powiem za wiele, jeśli otwarcie wyznam, że ten pobyt w Szcach był dla mnie radosnem przeżyciem, ponieważ stwierdziłem tu, że dobry niemiec i dobry polak mogą na różnych drogach zmierzać do tego samego celu.

Przebywająca w Szcach młodzież (22 wychowanków) — byli to wszystko pełni życia młodzi ludzie, którzy zrobili na mnie doskonałe wrażenie.

Nie wierzyłem dotąd, że w tak głęboko i gorąco patriotycznym kole może tak swobodnie mówić jeden naród z drugim. Wiem dobrze, że na razie inne koła są wpływowsze od tego, lecz czyż tak nie jest wszędzie na świecie? W Szycach wywarł na mnie wielkie wrażenie panujący tam nastrój, w którym wychowankowie zakładu potrafili zarówno z troską odnosić się do potrzeb Polski jak też zrozumieć interesy mniejszości narodowych.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach jest niewątpliwie przepojony prawdziwym duchem Uniwersytetu Ludowego i dlatego z radością głęboką należy to podkreślić".

HÖJSKOLEBLADET Nr. 17 z 23 kwietnia r. b. streszcza sprawozdanie roczne Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach, informując Duńczyków o stosunkach w zakładzie i z dumą podkreślając, że zarówno kurator Uniwersytetu Ludowego jak i jego dyrektor przebywali w Danii i wywieźli stąd silne wrażenia o poważnej pracy duńskich Uniwersytetów Ludowych.

KSIĄŻKI I PISMA NADEŚLANE DO REDAKCJI:

Przewodnik Oświatowy R. XXIII Nr. 5 Kraków 1926. Przegląd Oświatowy R. XXI Nr. 5 Poznań 1926. Teatr Ludowy R. XVIII Nr. 5. Warszawa 1926. Die Volkshochschulgemeinde R. II Nr. 11 Dornfeld 1926. Szkolnictwo Rolnicze i Oświata R. VI Nr. 3, 4, 5, 6, 7. Warszawa 1926. Miesięcznik Pedagogiczny R. XXXV Nr. 5. Cieszyn 1926. Ruch Pedagogiczny R. XIII Nr. 5. Kraków 1926., Bibliografia Pedagogiczna R. VI. Nr. 1. Warszawa 1926., Głos Nauczycielski R. X. Nr. 11, 12, 13, 14, 15. Warszawa, 1926., Ognisko-wiec R. II Nr. 7, 8. Katowice 1926., Siew R. XIII Nr. 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36. Warszawa 1926. Młoda Polska R. VIII Nr. 10. Kraków 1926. Rzeczpospolita Spółdzielcza R. IV Nr. 4, 5. Warszawa 1926. Samorząd Miejski R. VI Nr. 5, 6. Warszawa 1926., Głos Gminy Wiejskiej R. II Nr. 9, 10, 11, 12, 13, 14. Warszawa 1926. Gmina Rok VIII Nr. 10. Warszawa 1926., Pracownik Samorządowy R. III Nr. 5, 6, 7, 8, 9. Warszawa 1926. Zagroda Wzorowa R. II Nr. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16. Lwów 1926. Rolnik i Zagroda R. IV. Nr. 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35. Warszawa 1926., Gazeta Gospodarska R. XX Nr. 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29. Warszawa 1926. Poradnik Gospodarstw Wiejskich R. VII Nr. 21, 22, 36. Warszawa 1926., Sztuka i Życie R. I. Warszawa 1926., Wiedza i Życie R. I. Nr. 3 i 4. Warszawa 1926., Radjofon Polski R. II Nr. 23. Warszawa 1926., Sprawozdanie Zarządu Głównego T.S.L. z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1925. Kraków 1926., Polska Macierz Szkolna, szkic historyczno-sprawozdawczy dwudziestolecia działalności 1905 — 1925 Warszawa 1926., Wspólna Praca R. I. Nr. 1, 2, Zwoleń 1926., Szkoła i Nauczyciel R. III Nr. 5. Łódź 1926., Głos Międzyrzecki R. II Nr. 3, 4, 5, 6. Międzyrzec Podlaski 1926., Czasopismo Geograficzne Nr. 12 Łódź 1926., Szkoła Powszechna R. VII Nr. 2. Warszawa 1926., Życie Szkolne R. IV Nr. 5, 6, 7. Włocławek 1926., Orli Lot R. VII Nr. 5. Kraków 1926., Śpiewak R. VII Nr. 5. Katowice 1926., Teatr Ludowy R. XVIII Nr. 9. Warszawa 1926., Wychodźca R. V. Nr. 19. Warszawa 1926.

REDAKTOR: D-r EUSTACHY NOWICKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
ALEKSANDER PATKOWSKI.